

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 153

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 8 lipca 1937 r.

Rok XXXI.

Podziemni sojusznicy.

Myszącego katolika zastanowić musi poważnie skwapliwość, z jaką pewne czynniki skorzystały z zatargu krakowskiego. Ze sprawy, która powinna być załatwiona pomiędzy rządem a X. Metropolita Sapięha, zrobiono widowisko, bardzo podobne do „czarnej jutrzni“ na cześć szatana, o jakiej mówił X. biskup Gawlina. Nie wnikać w sedno sprawy można stwierdzić, że sentymenty prawdziwych pilsudczyków zostały wyzyskane i nadużyte do akcji, która nie mogła mieć nic wspólnego z pełnym czci nabożeństwem dla ziemskich szczerków śp. Marszałka Piłsudskiego. Nadarzyła się okazja, w której pewne uczucia wydały się obrażonymi przez księcia Kościół katolickiego i w tej chwili ruszyły do ataku pewne żywioły nie tyle przeciw owemu księciu Kościół, ile przeciw Kościółowi samemu. A jakie to żywioły? Na czoło wysunęli się socjaliści, którzy w tymże czasie w obradach międzynarodówki zawodowej zdeklarowali się jako zaprzysiężeni przyjaciele żydów. Ci także wturcili swoje trzy grosze, jako że dla ich skomunizowanej duszy atak przeciw Kościółowi katolickiemu jest gratką nielada. Obok nich stanął Związek Nauczycielstwa Polskiego, który — jak stwierdził sąd bydgoski — walczy z duchowieństwem, Kościółem i religią katolicką. A wreszcie prasa sanacyjna, która skwapliwie przedrukowywała niesłychane i w formie bezczelne napaści socjalisty Czapińskiego na X. Metropolita Sapięha i Kościół katolicki. (Dowód stanowi chociażby łamy „Dnia Pomorza“ względnie „Dnia Bydgoskiego“, które od czasu do czasu ubierają się w szatę katolicką. Inne pisma sanacyjne były ostrożniejsze, ale w rzeczy samej niewiele lepsze).

Po niewczasie zorientowali się co uczyni pilsudczycy, że ich akcja jest wyzyskiwana przez tajemnicze żywioły i poczęły ją miarkować. Ale zło, które się już stało, nie da się naprawić. Olbrzymia większość narodu, która przeciw stanowi katolicki, została do żywego obrażona w swych uczuciach, gdy patrzyła na to, jak bezkarnie toczy się bój z katolicyzmem.

Jakie jest podłoże tej walki, o tym pisze trafnie w lipcowym numerze miesięcznik „Rodzina Polska“ w artykule: „Ze Wschodu — ale nie światło“. Czytamy tam co następuje:

Niedawne to czasy, gdy o wpływach masonerii w Polsce odważano się mówić zaledwie półgębkiem nieśmiało, licząc się z niedowierzaniem społeczeństwa. Masoneria bowiem starała się wpoić w ogół polski przekonanie, że jej istnienie należy u nas zaliczyć do bajek. Obecnie sytuacja znacznie się zmieniła. Masoneria zasadniczo nie ukrywa już faktu swej egzystencji w Polsce i chętnie powołuje się na swe rzekomo „chlubne“ tradycje w naszym kraju. Nie lubi jednak występować jawnie. Mgła tajemniczy otacza łoża Wielkiego Wschodu i inne na terenie Polski. Z drugiej zaś strony obóz zwalczający masonerię zbyt wiele już wie o masonskiej działalności i sposobach działania stosowanych przez „mistrzów“ i „braci“. „Legenda“ masonska przestaje być legendą, stanowiąc rzeczywistość najprawdziwszą. Masoneria polska jest podobno nieliczna, ale niewątpliwie składa się z ludzi wpływowych. Niektóre fakty z naszego życia publicznego dadzą się zrozumieć dopiero wówczas, gdy weźmiemy pod uwagę czynnik masonski, te „obce agentury“, o których mówił Marszałek Piłsudski. Nie da się ukryć, iż „dzieci wdowy“ — masoni — bardzo gorliwie interesują się u nas sprawami wychowania publicznego. Związek Nauczycielstwa Polskiego, organizacja liczna i niegdyś rzetelnie zasłużona, obecnie u szczytów swych przeżywa nastrojami radykalnymi i antykatolickimi, jest jednym z narzędzi zakonspirowanych „apostolów“ „prawdziwego postępu“. Poza wychowankami p. Spasowskiego większość członków ZNP z pewnością nie ma nic wspólnego z szerzeniem niedowiarstwa i walką z Kościółem katolickim, lecz niestety — trzymana jest w ryzach przez kierownictwo związkowe. Ale ku czemu kierownictwo to zmierza? Odpowiedzi na to trzeba poszukać... przede wszystkim we Francji, gdzie wychowanie publiczne młodzieży pozostaje pod wpływami masonerii. Polscy bowiem „bracia“ są

Spółeczeństwo chce znać całą prawdę o zatargu wawelskim.

Wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej już jest złożony na Zamku.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 7. 7.

Sprawa zwołania nadzwyczajnej sesji sejm i senatu dla załatwienia zatargu wawelskiego wchodzi w stadium decydujące. Wczoraj zostały złożone na Zamku wnioski sejm i senatu, zaopatrzone w wymaganą konstytucyjnie ilość podpisów posłów i senatorów o zwołanie nadzwyczajnej sesji.

W myśl przepisów konstytucji Pan Prezydent Rzplitej musi zwołać Izby w ciągu dni 30 od dnia złożenia próśby. Wniosek o zwołanie sesji nie określa dokładnie programu prac, a jedynie wspomina o udzieleniu rządowi pełnomocnictw dla załatwienia zatargu.

Prawdopodobnie cała ta sprawa ograniczy się do włączenia do porządku obrad tzw. sesji śląskiej, która zbierze się około 20 lipca br. Oczywiście, że wobec dużego stopnia ostrza zatargu wawelskiego przy pewnych ustępstwach i dobrej woli z obu stron zatarg ten może być już w najbliższym czasie całkowicie załatwiony, wobec czego na sesji nadzwyczajnej p. premier Składkowski jedynie zawiadomi Izby o załatwieniu zatargu i tym samym petarda, podłożona pod rząd przez pewne grupy, nie wybuchnie.

Będzie to jeszcze jedna klęska tzw. opozycji pułkownikowskiej.

okazji odpowiednie oświadczenie uzupełniające.

I dopiero nad tym wszystkim, jak słusznie zauważa „Wieczór Warszawski“, mogłaby się odbyć rzeczowa dyskusja. Natomiast dyskusja tylko nad pełnomocnictwami mogłaby przynieść rozszrzenie i zaognienie zatargu.

Spółeczeństwo, jak pisze wyżej wspomniane pismo, pragnie za pośrednictwem sejm poznać prawdę, całą prawdę przebiegu zatargu niezależnie od tego, kogo ona dotyczy. Prawdę tę, poza bezpośrednimi czynnikami zna tylko rząd od którego sejm może i powinien zażądać wyjaśnień.

Nie znamy sprawy od początku samego, nie wiemy, czy za to, co zaszło, nie ponoszą częściowej odpowiedzialności także inne czynniki, poza ks. Metropolita. Z ogłoszonych dotychczas materiałów wynika, że także wojewoda krakowski, za którego działalność rząd odpowiada przed sejmem, brał pewien udział w wydarzeniach, które poprzedziły znane zarządzenia ks. arcybiskupa. (r)

Ruchliwość „opozycji pułkownikowskiej“

Albowiem dużą ruchliwość w sprawie zatargu wawelskiego wykazuje grupa pułkownikowska, w szczególności, zaś plk. Sławek, plk. Schaetzel oraz p. Hoppe. Sytuacja tego ostatniego, który piastuje jednocześnie mandat sekretarza w miejskim Ozone jest trochę trudna. Niewątpliwie ze strony tej grupy będą mocniejsze wystąpienia w czasie rozprawy sejmowej. Słusznie czy niesłu-

ownie bowiem utrzymują, że przy okazji zatargu wawelskiego będzie również zamaniestwowany stosunek grupy pułkownikowskiej do rządu. Z drugiej strony na pierwszy plan wysuwana jest dążność, aby ostrze tego zatargu stępić. Nie bez znaczenia jest wizyta w dniu wczorajszym nuncjusza papieskiego ks. arcybiskupa Cortesi u ministra spraw zagranicznych plk. Becka.

Co powinna przynieść dyskusja sejmowa?

Gdyby się tak miało stać, że po załatwieniu zatargu przez obie strony p. premier powiadomiłby jedynie Izby o załatwieniu sprawy, odpadłaby również dyskusja nad sprawą wawelską. Jest to jednak mało prawdopodobne. Sejm i senat będzie chciał zamaniestwować

swoje stanowisko, choć już ponieważ i odbędzie rozprawę. W takim razie rząd musiałby ujawnić wszystkie dokumenty w sprawie zatargu, tj. i te, które się nie przedostały jeszcze do wiadomości publicznej. Szef rządu lub też resortowy minister złożyłby przy tej

Atak lewicy sanacyjnej.

Artykuł b. premiera Bartla skonfiskowany!

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł.) Rząd ma obecnie do zwalczania nie tylko prawicową „opozycję pułkownikowską“, ale i na lewicy obozu rządowego podnoszą się głowy przeciwnie polityce premiera Składkowskiego.

W ostatnich dniach na łamach reprezentującego lewicę sanacyjną tygodnika „Czarne i Białe“ umieszczono wywiad z byłym premierem, profesorem Bartlem.

Jak donosi prasa żydowska, wywiad został skonfiskowany za więcej aniżeli negatywne stanowisko profesora Bartla wobec OZON-u, komersu i szeregu zjawisk w polskim życiu politycznym. Okazuje się, że prof. Bartel jeszcze dzisiaj pozostaje w najlepszych stosunkach do Pana Prezydenta na Zamku, zjawił się specjalnie na dworcu w celu powitania Pana Prezydenta Mościckiego powracającego z Rumunii, jest jednak daleki od tego, co się dzieje obecnie w kraju i jest aprobowany przez miarodajne czynniki. Sam naczelny redaktor tygodnika „Czarne i Białe“ jest opinii nieznaną. Plk. January Grzędziński (szwagier Andrzeja Struga) jest autorem wspomnień z dni przewrotu majowego. Osobiście brał udział jako pilsudczyk w przygotowaniu przewrotu i organizowaniu kolejnictwa.

Grzędziński rozgląda się teraz wokół, obserwuje, co się dzieje i tych, którzy przeszli do władzy w późniejszych latach. Pragnie koła historii zwrócić na lewo. Apeluje i wierzy, że przyjdzie do lewicowego odchylenia. Z ostatnich demonstracji wyziera już na lewo zorientowana zapowiedź rozwo-
du z ideą OZON-u.

Faszyści angielscy awanturują się.



W Londynie doszło do poważnych awantur ulicznych po wielkim zgromadzeniu, zwołanym przez Mosleya, przywódcy „niebieskich koszul“, czyli faszystów, angielskich.

Podziemni sojusznicy...

(Ciąg dalszy).

pojętszymi uczniami swych zachodnich mistrzów.

Istnieje bogata już literatura tego zagadnienia. Niektóre kapitalne prace w tym zakresie zostały już przełożone na język polski. Na czoło wysuwa się dzieło A. G. Michela „Państwo w okowach masonerii” — w tłumaczeniu dra K. M. Morawskiego, zawierające wielką ilość masonskich dokumentów i tekstów odwołujących się prawdziwe oblicze „dzieci wdowy” i ich rzeczywiste cele. Drugą zaś publikacją tego rodzaju jest „Wolnomularstwo a szkoła” (obie książki wydane zostały w Katowicach).

Istnieje również popularna broszura p. M. Ligowskiego „Walka o duszę dziecka polskiego”. (Wyd. Akcji Katolickiej w Płocku). Wskazuje ona właściwą rolę kierownictwa ZNP i źródła jego „natchnień”. Przy badaniu dziejów szkolnictwa w Polsce rzuca się przede wszystkim w oczy okoliczność, iż dziwnym trafem, **nasz reformatorzy idą ścieżkami, udeptanymi przez reformatorów szkoły francuskiej**, a prowadzącymi do laicyzacji (zeświecczenia — bezreligijnego) szkolnictwa polskiego wbrew Konstytucji, Konkordatowi ze Stolicą Apostolską i rozporządzeniom naczelnej władzy oświatowej. Za rządów wielkiego reformatora(?) p. Janusza Jędrzejewicza doszło u nas do największego nasilenia prądu antyreligijnego w szkolnictwie, przy czym starano się o **pozory**, iż cała akcja przeciw Kościołowi i duchowieństwu wypływa z dołu, ze strony postępowego nauczycielstwa. Rozmach nadany tej akcji przed paru laty trwa dotąd. Niedawno mogliśmy zanotować szereg demonstracji antyreligijnych ze strony członków ZNP w Święcicach, Grudziądzu, Grodnie itd. Ale trzeba też przyznać, iż po objęciu teki ministra oświaty przez prof. W. Świątosławskiego i kompromitacji ZNP w sprawie „Płomyka”, (no i po procesie z „Dziennikiem Bydgoskim”) — organizacja ta nie czuje się już tak pewnie. Jednakże daleko jeszcze do uwolnienia terenu szkolnego od jej ubocznych wpływów. Wiadomo jednak dobrze, że ZNP za ideał uważa szkołę świecką, **ten sam zaś ideał przyświeca i masonerii francuskiej**. Masoneria francuska doprowadziła u siebie do rozdziału Kościoła i państwa i do zeświecczenia szkolnictwa publicznego. Ale istnieje jeszcze we Francji szkoła prywatna, znajdująca się w ręku katolików. Szkołę tę Wielki Zachód pragnie zniszczyć. Liczy się jednak z formalną przeszkodą, którą jest we Francji Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela, obowiązująca i honorowana jako zdobycz wielkiej rewolucji. Ale znalazł się sposób i na to. Narzucono szkołom prywatnym trudności finansowe, zabraniano nauczycielowi szkół rządowych nauczania w szkołach prywatnych, gdy to nie pomogło — wysunięto hasło ujednostajnienia szkolnictwa tj. monopolu nauczania w rękach państwa, co pozwoliłoby na usunięcie ze szkół nie tylko katolików, ale i w ogóle wszelkich przeciwników masonerii i jej metod wychowawczych. A powiędzmy prawdę, czy u nas za rządów p. J. Jędrzejewicza nie była modna idea „ujednostajnienia szkoły”, czy szkolnictwo prywatne nie było narażone na trudności finansowe i inne przykrości? Czy i dziś ze środowiska ZNP nie rozlegają się głosy nawołujące do likwidacji szkół prywatnych, między innymi Macierzy Szkolnej, a u nas Czynielni Ludowych (w Małopolsce Tow. Szkoły Ludowej)? Zresztą czy program nauczania w szkołach publicznych i prywatnych nie został już ujednostajniony, czy nie mamy do czynienia z unifikacją podreżników szkolnych, których autorami są przeważnie wybitni działacze ZNP, w których nie ma ani słowa o Bogu? Czy związki religijne np. Krucjata Eucharystyczna w szkołach polskich nie napotykała na stosunek nieżyczliwy ze strony ludzi wlewnych kierownictwu ZNP? Czy za przykładem Wielkiego Wschodu Francji nie starano się u nas drogą organizowania różnych świąt świeckich jak lasu, gór, konia itp. odciągnąć młodzież od praktyk religijnych w sposób ostrożny i przebiegły? Czy **Straż Przednia i Kuźnia Młodych** nie szerzyły ideologii laicyzacyjnej, czy młodzieży w wielu wypadkach nie sprostano na manowce, tolerując jej wybryki i nadużycia, które zniewoliły władze policyjne do roztoczenia opieki nad młodzieżą szkolną w miejscach publicznych? Czy robota wychowawcza rzekomych państwowców nie doprowadziła tu i owdzie do nastrojów komunizujących w szkole? Czy kierownictwo ZNP nie zabroniło nauczycielstwu **związkiemu współpracy z Akcją Katolicką**, wówczas, gdy stosunki tej Akcji z władzami państwowymi są jak najlepsze i gdy nikt nie neguje (zaprzecza) niebezpieczeństwa ze strony wywrotowców czerwonych? **Braciom fartuskowym musimy patrzeć na palce**, a demaskując ich robotę, wskazując źródła ich akcji, spełniamy sumienne obowiązki nasz wobec Kościoła i Polski.

(Podkreślenia i uwagi w nawiasach nasze. — Red. „Dz. Bydgoskiego”).

Tyle artykuł „Rodziny Polskiej”. Jest on wskazaniem dla nas rodziców katolickich, abyśmy czuwali nad wychowaniem i nauczaniem naszych dzieci w szkole, a dla nauczycieli, którzy należą do ZNP, i nie zatraćli ducha wiary i wierzą w postępnictwo Kościoła katolickiego w Polsce zapomnieniem, aby zastanowili się nad tym,

Drogi złe i dobre.

Sejm i Sieroszewski a zatarg wawelski.

Wobec mającej nastąpić na żądanie niektórych posłów i senatorów sesji nadzwyczajnej izb ustawodawczych, na której miałaby być zatwierdzona drażliwa sprawa zatargu wawelskiego, — zajęliśmy z miejsca stanowisko jasne i zdecydowane: **jesteśmy zdania, że sprawa nie nadaje się do publicznego roztrząsania, że Sejm, chcąc dać rządowi nieproszone pełnomocnictwa, daje mu dar podstępny i utrudnia jego stanowisko, że wreszcie największe zło dotąd wynikło z wywleczenia sprawy na forum publiczne i oddanie jej na żer gawiedzi.**

Niepotrzebny nikomu na drodze dyplomatycznej i — jak się zdaje — dzięki taktowi nuncjusza apostolskiego msgr. Cortesi i interwencji ks. kardynała Prymasa dr. Hlonda takie właśnie zatwierdzenie jest już bliskie.

Odmiennego zdania jest wileńskie „Słowo”, choć również dobro i państwa i Kościoła ma na oku. „Słowo” jest zdania, że sesja nadzwyczajna jest potrzebna. Potrzebna jest przede wszystkim na to, aby i Sejm i Senat mogły zająć jasne, katolickie stanowisko w tej sprawie.

Publicysta „Słowa” stwierdza, że **wszelkie głosy prasy „nie wykazują zaufania do Sejmu i nie wierzą, by par-**

lament nasz był w stanie w atmosferze spokoju i godności konflikt zatłwić. Właśnie dlatego, dla estygiu sejmu potrzebna jest sesja i jasne, katolickie stanowisko na tej sesji”.

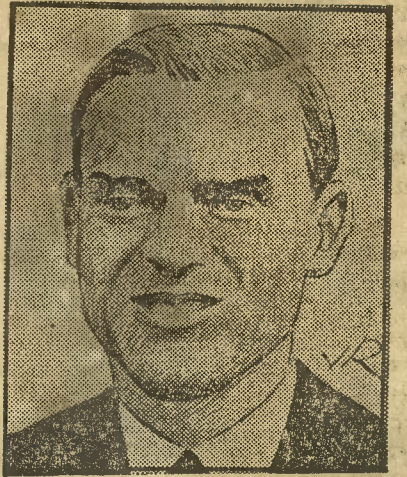
My w takie jasne, katolickie stanowisko Sejmu nadal nie wierzymy. Obawiamy się raczej, że Sejm da się użyć tajnym ale mocnym siłom, które tę sprawę zepchnęły na fatalne dla państwa tory, co w rezultacie może przynieść jeszcze gorsze szkody. Dlatego też dla dobra państwa, dla dobra sprawy i dla dobra samego Sejmu — **urazamy sesję nadzwyczajną za całkowicie zbędną.**

Natomiast pod inną uwagą „Słowa” podpisujemy się obydwoma rękami. Zgadamy się w zupełności, że jednym z najgorszych szkodników w obecnej sytuacji jest senator Wacław Sieroszewski, którego niesłychane wystąpienia już piętnowaliśmy. Po ostatnim zebraniu parlamentarnego Klubu Niepodległościowców „Słowo” jak najstuszej stwierdza, że „filipikę przeciw Kościołowi katolickiemu wygłosił osławiony pan Sieroszewski, prezes Polskiej Akademii Literatury, którego usunięcie z zajmowanego stanowiska, jest naszym zdaniem, pierwszym krokiem dla konsolidacji narodowej”.

Niekończąca się lista „wrogów ludu”.

Moskwa, 7. 7. (PAT) W wydziale rolnym obwodu moskiewskiego w rezultacie przeprowadzonej czystki aresztowano jako „wroga ludu” kierownika tego wydziału Kowalowa oraz jego współpracowników, którzy jakoby celowo wprowadzali gmatwaninę i chaos w sprawy rolne obwodu moskiewskiego.

Nowa ofiara Stalina.



Słynny lotnik podbiegunowy Lewoniewski, Polak z pochodzenia, którego brat — oficer lotnictwa polskiego zginął w czasie lotu do Azji, został z rozkazu Stalina aresztowany. Dalsze jego losy nie pozostawiają wątpliwości...

Czego się domaga od Hitlera gen. Franco

w tajnym memoriale?

Interesujący, lecz wątpliwy dokument.

Londyn, 7. 7. (PAT). „Manchester Guardian” ogłasza **wysoce interesujący tajny dokument**, którego autentyczność nasuwa wszakże pewne wątpliwości. Jest nim memoriał, przesłany po upadku Bilbao przez gen. Franco do Hitlera i Mussoliniego. Korespondent paryski „Manchester Guardian”, który ma obszerne stosunki we francuskich kołach lewicowych, podaje następujące streszczenie tego memoriału:

Gen. Franco zaznacza, że jeśli chodzi o front północny, to przekonany jest, iż z obecnymi siłami zdola go **całkowicie zlikwidować w ciągu 3 miesięcy**. Gen. Franco podkreśla, że w toku walk o Bilbao utracił 20.000 ludzi zabitych i rannych oraz około 20 proc. sprzętu wojennego. Uważa on jednak, że duch północnej armii rządowej tak dalece upadł po zdobyciu Bilbao, że jest on teraz w stanie **przesłać pewną część swego obecnego sprzętu wojennego na inne fronty hiszpańskie, zwłaszcza na front madrycki.**

Gen. Franco z naciskiem podkreśla **bezwzględna konieczność uniknięcia ponownej kampanii zimowej**, na którą, jak stwierdza, nie może sobie pozwolić. Dlatego też gen. Franco projektuje **równoczesne podjęcie działań zaczepnych przeciwko Madrytowi oraz na froncie pod Teruel**. Celem natarcia na tym ostatnim odcinku byłoby **dojście do morza koło Castillon i Sagunto i odcięcie w ten sposób Walencji od Barcelony.**

Gen. Franco oświadcza, że tego rodzaju podwójne natarcie może się udać, jedynie wówczas, o ile otrzyma on **bardzo znaczne posiłki z zewnątrz**. Żąda on dodatkowo **125.000 ludzi, 500 samolotów**, (przez co uzyskałby trzy razy więcej sa-

molotów, aniżeli wynosi liczba samolotów po stronie Walencji), **50 baterii dział oraz pokaźnej liczby czołgów.**

W części politycznej memoriału gen. Franco wyraża zdanie, że nadszedł już czas **podjęcia wielkiej ofensywy politycznej na rzecz uznania jego rządu przez obce mocarstwa**. Jest on przekonany, że po upadku Santander rząd jego zostanie uznany jako **legalny rząd hiszpański przez szereg państw południowo-amerykańskich.**

Co się tyczy państw co do których mało jest widoków, aby uznały go jako władzę polityczną, spodziewa się on, że podjęte zostaną wszelkie wysiłki, aby państwa te **przyznały mu co najmniej prawa strony walczącej**, co zdaniem gen. Franco posiada największe

znaczenie dla osiągnięcia przez niego **sukcesu wojskowego**. Główny argument przeciwko uznaniu jego rządu polega — zdaniem gen. Franco — na tym, że nie posiada on jakoby poparcia narodu hiszpańskiego. Gen. Franco wyraża **przetę gotowość przeprowadzenia plebiscytu w tej części Hiszpanii**, która jest obecnie w rękach wojsk powstańczych i zapewnia, że **wynik będzie zadowalający.**

(Cały ten memoriał był bardzo łatwy do napisania przez każdego przeciętnie zdolnego dziennikarza. Nie ma w całym tym wypracowaniu nic, co by się logicznie samo nie nasuwało, za wyjątkiem prośby o przysłanie 125.000 ludzi. Dlaczego nie 135.000?... Przecież Hitler nie potrafił postać nawet 25.000! red.).

Nowy wypadek na granicy sowiecko-mandżurskiej.

Moskwa, 7. 7. (PAT) Korespondent P. A. T. dowiadyuje się, że **wczoraj na granicy sowiecko-mandżurskiej znowu miały miejsce dwa incydenty graniczne**. Wyspa Bolszoj, jak wiadomo, w rezultacie rozmów ambasadora japońskiego Szigemitsu z Litwinowem, została ewakuowana przez wojska sowieckie. **Wyspę tę obsadzili wczoraj wojska mandżurskie.**

Według wersji ze źródeł miarodajnych, w okolicy jeziora Hanka oddział żołnierzy sowieckich, złożony ze 150 ludzi, zaopatrzonego w artylerię, w ciągu dnia wczorajszego **przekroczył trzykrotnie granicę, atakując straż graniczną**. Pierwsze dwa ataki zostały odparte. Po stronie mandżurskiej został ranny jeden żołnierz, a po stronie sowieckiej **padło dwóch żołnierzy**. Jaki był wynik trzeciego ataku, który miał miejsce około godz. 8 wieczorem według czasu lokalnego, w kołach tutejszych nie wiadomo.

Według wersji sowieckiej, **stroną atakującą były oddziały mandżurskie**. Radca ambasady japońskiej Nisi został wczoraj o godz. 12 w nocy wezwany do Narkomindielu, gdzie odbył rozmowę z dyrektorem departamentu wschodniego Kozłowskim, który złożył protest przeciwko incydentowi w okolicy jeziora Hanka. **Przeciwko incydentowi na wyspie Bolszoj Kozłowski nie protestował, a tylko informował się.**

Radca Nisi odpowiedział, że nie ma w tej sprawie żadnych wiadomości, zaznaczając przy tym, że jeżeli prawdą jest, że **Mandżurowie zajęli tę wyspę, to postąpili prawnie**, gdyż wyspa ta zamieszkała jest przez Mandżurów i należy do Mandżurii.

Tokio, 7. 7. (PAT) Jak donosi agencja Domei, w Chabarowsku **aresztowani zostali dowódca artylerii armii syberyjskiej Pietrow i szef departamentu politycznego Bolanski**. Wysłano ich do Moskwy.

jakiej sprawie służą i składkami swymi ją zasilają.

Akcja Związku Nauczycielstwa Polskiego w kierunku odebrania szkole charakteru religijnego (laicyzacji) powinna spotkać się z zorganizowanym oporem społeczeństwa katolickiego. Podobnie zresztą jak podsykana przez jego organ ohydna walka z X. Metropolita Sapięgą. **W opozycji przeciw fali bezbożniczej katolicy w Polsce okazują zbyt mało energii i rzutkości.**

J. n. B.

Na marginesie.

Na kłopotach z naszym językiem to już nam nie zbywa. Zdawaloby się, że nie ma nic prostszego, a tym czasem dotąd jeszcze nie jest ustalone, jak należy poprawnie pisać i mówić po polsku.

Na szczęście ucichła już najgwałtowniejsza burza dokota ostatniej reformy ortograficznej. Jedni się do niej stosują, inni — nie, jako, że w tej dziedzinie wolno w Polsce jak kto chce, ale na ogół nikt się już tym szczególnie nie przejmuję. Wprawdzie kikaset pisarzy i publicystów zebrało podpisy pod gromkim protestem przeciw reformie ortograficznej i żąda nowej reformy i nowego balaganu — to jednak jest już tylko temat dla humorystów. W Polsce tyle się ciągle ogłasza protestów albo akcesów, że przy najlepszej woli trudno to wszystko brać poważnie...

Ortografia to nie jest zresztą jedyną torturą, jakiej się stale poddaje język polski. Z punktu widzenia kultury języka i kultury narodowej w ogóle o wiele gorsze jest straszliwe zachwaszczenie tego języka. Obecnie naleciałości, najpotworniejsze dzinowłagi urządziły sobie harce w mowie i piśmie. Staropolskie, piękne określenia rodzime są ciągle wypierane z użycia przez nowotwory niepotrzebnie pożyczane od obcych.

Walka o czystość języka polskiego jest nie mniej ważna, jak walka z brudem na wszystkich innych odcinkach. Ta walka jest trudna, gdyż chwasty językowe krzewią się najbujniej w tzw. języku urzędowym, mającym największy wpływ na kształtowanie się języka potocznego.

Ostatnio jednak walka o czystość języka polskiego zyskała potężnego sprzymierzeńca. Dobry przykład dało — jak to często u nas bywa — wojsko. Mianowicie Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy rozesłał do wszystkich oddziałów i urzędów wojskowych tablicę — wykaz błędnych określeń wojskowych, najczęściej używanych w mowie i druku, z jednoczesnym podaniem odpowiednich określeń właściwych. Ta tablica jest i dla życia cywilnego o tyle pożyteczna, że nieznaną nam właściwość terminów przy omawianiu spraw wojskowych powoduje wiele błędów i nieścisłości. Poza tym wiele mylnych określeń z czasem zyskuje sobie prawo obywatelstwa, zachwaszczając nasze słownictwo wojskowe.

Wojsko podjęło więc stanowczą walkę z zaśmiecaniem języka polskiego, polecając używać zamiast słowa aeroplan — samolot, agresja — napad, atak — natarcie, monoplan — jednopłat, markować — pozorować itd.

Nie wątpimy, że za przykładem wojska pójda inne urzędy państwowe. Szczególnie by się przydało, aby na początek tablice błędnych określeń zawieszono zostały nad biurkami redaktorów Polskiej Agencji Telegraficznej, której komunikaty aż się roją od obrzydliwych chwastów językowych.

Żydzi i Ukraińcy łączą się przeciw Polsce.

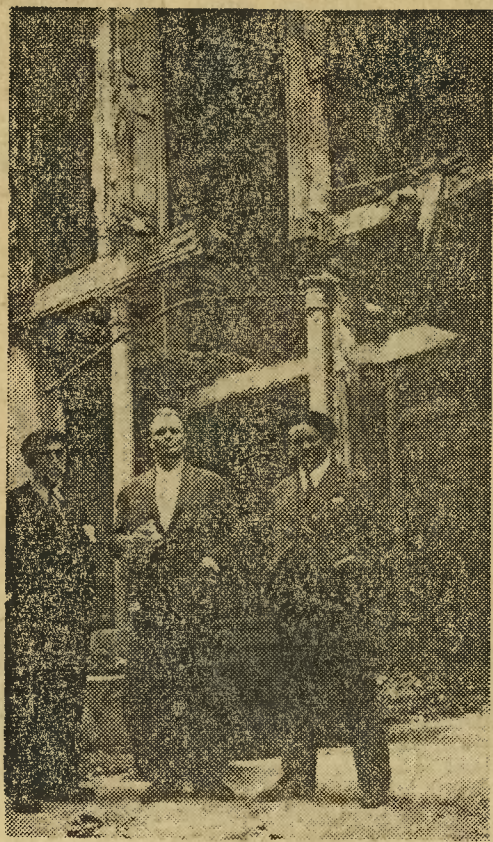
Bardzo słuszne uwagi o nowych dążeniach mniejszości narodowych w Polsce przynosi tygodnik „Prosto z Mostu“:

„Sprawa najważniejsza z ważnych“, sprawa ukraińska, znów przypomina o sobie. Oto, jak wynika z prasy zarówno ukraińskiej („Dilo“), jak i żydowskiej („Chwila“) zostały już daleko posunięte rokowania, mające na celu reaktywowanie bloku mniejszości narodowych, który tym tylko miałby się różnić od dawnego bloku, dyrgowanego przez Icka Grünbauma, że nie wchodziłoby w jego skład Niemcy.

Dwie główne siły tego bloku: Ukraińcy i Żydzi, dochodzą już zdaje się do porozumienia. Istotą porozumienia ma być wspólny front antypolski. Jeśliby to porozumienie istotnie doszło do skutku, wypilibyśmy nawarzone przez siebie piwo niezdecydowania i dojrzylibyśmy w sprawie ukraińskiej. Zamiast porozumieć się z Ukraińcami do wspólnej walki z Żydami — dopuścilibyśmy do porozumienia Ukraińców z Żydami do wspólnej walki z nami.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Polska i kwestia hiszpańska.



Przed zburzonym przez bombę domem w Bilbao. W środku korespondent nasz dr Tadeusz Kiełpiński.

Pierwsze pytanie, z jakim się spotkałem po powrocie z frontu baskijskiego, nie dotyczyło bynajmniej zagadnienia ani bardzo skomplikowanego powrotu z Santander do Francji, ani mocno ryzykownej wyprawy z Bajonny do Bilbao. Moich polskich znajomych i kolegów stosunkowo mało obchodziły wypadki, związane z największą bitwą, jaką rozegrała się na ziemi hiszpańskiej. Również zagadnienia socjalne, łączące się ze sprawą baskijską, nie budziły specjalnego zainteresowania. Kwestia, którą stawiono bezpośrednio po przywitaniu, zagadnieniem, jakie znajomi moi z prawicy czy lewicy chcieli natychmiast rozwiązać, było pytanie formułowane stereotypowo:

— Za którą Hiszpanią Pan się oświadcza? Za białą czy czerwoną?

Pytanie bardzo charakterystyczne. Stanowi bowiem potwierdzenie faktu, że mimo stosów artykułów, korespondencji i depesz — nawet skądinąd bardzo wybitni publicyści upraszają sobie w niesłychanie dowolny sposób problem iberyjski. Faszyzm w Burgos — albo komunizm w Walencji, „Biali“ lub „Czerwoni“. Oto jedyny dylemat, do którego sprowadza się nie tylko w rozmowach prywatnych zagadnienie hiszpańskie.

Tymczasem wystarczy przejechać Pireneje i zadać sobie trud pogłębienia dziejów tej strasznej wojny domowej jaka niszczy wielkie społeczeństwo, będąca jednocześnie mieczem Damoklesa wiszącym nad pokojem europejskim — aby dojść do przekonania, że sprawa hiszpańska jest węzłem gordyjskim, którego nie tylko rozwiązanie, ale i zrozumienie jest niezwykle trudne nawet dla rdzennych Hiszpanów. Nie mówimy już o takich kontrastach, jak katolicycy Baskowie w Bilbao i komunistyczny wyznawca Stalina w Walencji. Ale niech nam będzie wolno zwrócić uwagę na charakterystyczny na wskroś prawdziwy a mało znany szczegół. Jak wiadomo, dwa miesiące temu mieliśmy w Barcelonie rewoltę anarchistyczną. Zwolennicy F. A. I. (a raczej le-

wicy Federazione Anarchistica Iberica) — walczyli z rządem katalońskim pod znakiem czarno-czerwonej chorągwi. To można jeszcze zrozumieć. Ale wśród tych anarchistycznych znaków, widniały często i gesto barwy Requeté, monarchistycznej, karlistowskiej i powstańczej organizacji i partii. Wywieszano na balkonach złoto-czerwone chorągwie. Rząd kataloński stał w świat depesze o „karlistowskim buncie w Barcelonie“. Tymczasem anarchiści nie reagowali zupełnie na tego rodzaju „prowokacyjną“ dekorację miasta. Co więcej: „Requeté“ tepiona bezlitośnie przez rząd — cieszyła się w czasie walk barcelońskich przyjazną tolerancją ze strony anarchistów.

Idźmy dalej. Rząd Caballera, nawiasem mówiąc polityka o przysłowiowo nieszczęśliwej ręce, uchodził za gabinet bardzo czerwony i najzupełniej zależny od Moskwy. Czerwonym był on rzeczywiście — ale przyczynę jego upadku stanowił właśnie fakt oporu wobec władz sowieckich. Caballero chciał realizować od razu „zasady czystego socjalizmu“. Tymczasem Rosja odradzała mu jak najgoręcej tego rodzaju linię polityki wewnętrznej. Dlaczego? Albowiem Moskwie chodziło o niezrażenie sobie Anglii, zapatrującej się bardzo krytycznie na marksistowskie eksperymenty w Hiszpanii. I ambasador sowiecki na spółkę z W. Brytanią propagował w Walencji zasadę rządu możliwie umiarkowanego, popierając Prietę i Negrina. Stąd konflikt między Owsianką i Caballem a w dalszym ciągu upadek „hiszpańskiego Lenina“ i dojście do władzy Negrina, bardzo umiarkowanego, niemal ugodowego socjalisty — jednakowoż pod względem polityki zagranicznej orientującego się zdecydowanie w kierunku Moskwy.

Przykłady takich paradoksów spotykamy w Hiszpanii na każdym kroku. I nie tylko po stronie „czerwonej“. To samo jest również u „białych“, gdzie konflikty wybuchają może mniej otwarcie — ale za to kończą się bardziej tragicznie. Dowód: ośławiona sprawa szefów „falangi“.

Już chociażby te przesłanki powinny doprowadzać do wniosków, że upraszczanie sobie sprawy hiszpańskiej w taki sposób, jak się praktykuje w europejskiej prasie — może spowodować do wytworzenia całkiem mylnego sądu o wydarzeniach na półwyspie iberyjskim. A kwestia hiszpańska jest tak ważna, interesy poszczególnych państw — Polski bynajmniej nie wyłączając — zająłaby się o koła wypadków nad Ebrum i Tagiem tak silnie, że wyrobienie sobie o nich jasnego a przede wszystkim niezależnego sądu jest po prostu nakazem chwili. I po tych dopiero zastrzeżeniach można dać odpowiedź w sprawie naszego stosunku do kwestii hiszpańskiej.

Gdy po raz pierwszy byłem na frontach iberyjskich — sprawozdania moje wywoływały szereg ataków zarówno na prawicy jak i na lewicy. Co ciekawsze: ten sam artykuł powodował ostre krytyki zarówno jednej jak i drugiej strony. Pisma socjalistyczne (nie mówiąc już o komunistach) posadzały mnie o „faszizm“. Dzienniki świeżo nawrócone na „nacjonalizm“ w swej neofickiej gorliwości, zarzucały mnie „perfidią“ w artykułach o Toledo. Oczywiście były to śmieszne niedorzeczności, takie same, jak te wszystkie „fronty hiszpańskie“ pokutujące w prawniczych lub lewicowych organach partyjnych. Kwestia hiszpańska dotyczy żywotnych interesów Polski. A jeżeli tak jest — to należy zapatrywać się na bieg iberyjskich wydarzeń nie pod kątem „kapitalizmu“ czy „kolektywizmu“, sympatyj dla Basków, Franca czy Negrina — ale pod kątem naszej, wyłączonej polskiej racji stanu.

Jak się przedstawiają główne jej zarysy? Niech nam będzie tu wolno przytoczyć odpowiedź, jaką dałem na to pytanie kato-

lickiemu szefowi rządu Basków, prezydentowi Aguirre, który chciał się poinformować o sympatiach hiszpańskich w Polsce.

— Ekszelencjo — mówilem. — Jestem Polakiem i katolikiem. Jako Polak i jako katolik pragnę Hiszpanii naprawdę niezależnej. Hiszpanii nie podlegającej żadnym wpływom obcym: ani niemiecko-włoskim — ani rosyjskim. Podobieństwo losów Polski i Hiszpanii w chwili obecnej polega na tym, że w interesie pokoju europejskiego i przyszłości obu państw — leży całkowita niepodległość zarówno Rzeczypospolitej, jak i Waszej ojczyzny...

Generała Franca popierają Niemcy i

Włosi. Propaganda berlińska z jednej a rzymska z drugiej strony wprawia w rozmaite społeczeństwa, iż oba te państwa podjęły „krucjatę przeciwko komunizmowi“. Są to naturalnie tylko słowa, dostosowane do celów bieżącej chwili. Niemcy były pierwszym państwem, które sprzymierzyły się z Moskwą. O przedłużeniu Rapalla starał się bardzo usilnie i rząd kanclerza Hitlera. Włochy faszystowskie protestowały w roku 1931 gorąco przeciwko „eliminowaniu Rosji z Genewy“. Grandi krytykował ostro Brianda, że stara się o stworzenie Unii Paneuropejskiej z pominięciem Sowietów. Byłem wówczas w Rzymie i przypominam sobie to morze atramentu, jakie przy tej sposobności wylewała prasa faszystowska. Ale niektórzy politycy uważają za stosowne poświęcić swą pamięć dla własnych, egoistyczno-partyjnych celów; w roku 1931 rozrywali szaty nad „machiawelizmem“ — dzisiaj nie chcą widzieć prawdziwego celu angażowania się Niemiec i Włoch po stronie gen. Franca. Nie chcą zdać sobie sprawy z faktu, że Niemcy dążą do usadowienia się na półwyspie iberyjskim, aby szachować Francję od południa i w ten sposób wyprzeć zupełnie jej wpływ z Europy Środkowej. Mussolini zaś marzy o „Mare Nostro“ i hegemonii Włoch w basenie Morza Śródziemnego. Jedna i druga koncepcja — grubo niebezpieczna dla Polski.

Alle zdając sobie sprawę z roli Niemiec w Hiszpanii — nie mamy bynajmniej zamiaru przynikać oczu na cele Rosji. I nie chodzi tu wcale o tzw. „cele społeczne“. W chwili, kiedy pod kulami plutonów egzekucyjnych giną najwybitniejsi wodzowie komunizmu — trudno nawet p. Owsiance mówić o „misji wyzwolenia proletariatu“. Na te hasła proletariatu się już tak łatwo nabrać nie da. Chodzi tu o co innego. Rosja dzisiejsza, Rosja Stalina — to początek Pierwszego Konsulatu. To taki stosowany, typowo rosyjski, bonapartyzm. To na wskroś państwowe i coraz to bardziej imperialistyczne cele wielkiego mocarstwa. Przewaga tej Rosji może stać się bardzo groźnym dla stosunków europejskich naruszeniem równowagi politycznej. Fakt ten byłby dla nas tak samo niepożądanym, jak i hegemonia Niemiec. Nie chcemy bynajmniej mieszać się w wewnętrzne stosunki rosyjskie — ale wzrost wpływów Moskwy na Zachodzie nie leży wcale w interesie Polski. Prawdę tę należy podkreślić tak samo jasno i wyraźnie, jak podkreślamy przy każdej sposobności grozę niebezpieczeństwa niemieckiego.

To samo dotyczy kwestii obchodzącej nas równie gorąco, to jest kwestii katolicyzmu. Ze ściśniętym sercem patrzyliśmy na zamknięte kościoły w Hiszpanii. Wiemy, że palono świątynie, co z punktu politycznego widzenia było więcej, niż zbrodnia, albowiem było strasznie się dotychczas mszczącą głupotą. Wiemy, że przesładowano religię. Nie potrzebujemy dodawać, że te wszystkie gwałty potępialiśmy i potępiamy jak najbardziej stanowczo.

Ale z drugiej strony nie odczuwamy bynajmniej entuzjazmu dla tej „wolności“, którą cieszy się Kościół katolicki w Hitlerii. I katolikom hiszpańskim nie życzymy wcale tych rozkoszy reżimów totalnych, jakie stają się udziałem chrześcijan niemieckich.

Rozpoczynając nowy cykl korespondencji z Hiszpanii — określamy jasno nasze stanowisko w sprawie hiszpańskiej:

— Chcemy Hiszpanii wolnej i niepodległej, Hiszpanii, która nie była domeną wpływów obcych, jednakowoż nam wrogich. Katolikom hiszpańskim życzymy z całego serca odrodzenia idei chrześcijaństwa w ich ojczyźnie — albowiem jesteśmy głęboko przekonani, że tylko ta idea może wyprowadzić z odmetów niemiłości narody i społeczeństwa.

Oto nasze „credo“ hiszpańskie, oto nasza „orientacja“ w wydarzeniach, jakich terenem staje się ten piękny, a jakżeż nieszczęśliwy kraj.

Dalsze niszczenie Tatr.

Co się robi, aby kolejka linowa się opłacała?

Ostatnio doniosły oficjalne komunikaty, że postanowiono niedawno budować szlaki (drogi) z Kasprowego na Czerwone Wierchy i w stronę Morskiego Oka. — Jest to dalsze niszczenie Tatr, podyktowane interesem spółki, eksploatującej kolejkę linową na Kasprowy Wierch.

Pisze o tym słusznie katowicka „Polonia“:

„A piękno Tatr, już tak poważnie obecnie nadwężone, da się utrzymać jedynie przez zachowanie Tatr w pierwotnej, dzikiej i niedostępnej formie. Szlaków turystycznych w Tatrach mamy aż za dużo. Już dawno P. T. T. postanowiło, żeby żadnych nowych ścieżek ani tras nie wyznaczać, gdyż te,

które są, wystarczają w zupełności“.

Alle interes spółki jest ważniejszy, niż piękno Tatr!

„Budowniczości kolejki (budujący ją wbrew jednomyślnej opinii wszystkich miłośników gór) źle skalkulowali swój interes. Wybrali Kasprowy, gdyż myśleli, że w zimie wszyscy narciarze tam pojadą, a w lecie znowu ci wszyscy, którzy będą szli w Tatrę.

Jeśli chodzi o zimę (a zwłaszcza o miesiące marzec, kwiecień) kalkulacja ta była dobra, ale jeśli chodzi o lato — zupełnie zawiodła. Kasprowy bowiem nie jest żadnym punktem wypadowym do wycieczek w głąb Tatr i każde dziecko oddawna to wiedziało. Nie wiedzieli tego jednak akcjonariusze kolejki“.

Z kraju.

Nowy dyrektor Szkoły Morskiej w Gdyni. Z dniem 1 lipca br. objął stanowisko dyrektora Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni dotychczasowy jej inspektor kpt. Stanisław Kosko, jeden z pierwszych absolwentów tej szkoły.

Znów b. starosta skazany na więzienie. W sądzie okręgowym w Grodnie zakończono po 3-miesięcznej rozprawie głosny proces o nadużycia w miejscowej Komunalnej Kasie Oszczędności. Sąd ogłosił wyrok, skazując b. dyrektora KKO Józefa Neumana, który uznany został winnym 20 przestępstw na 30 wymienionych w akcie oskarżenia, na łączną karę 5 lat więzienia i b. starostę powiatowego w Grodnie Zygmunta Robaczewicza na rok więzienia.

Przy zaparciu stolca, wzdęciach, wysokim stanie przepony brzusznej, ucisku w okolicy serca, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa brana rano na czczo powoduje obfite wypróżnienie, przyspiesza przemianę materii i wpływa dodatnio na obieg krwi. Zalecana przez lekarza.

Nieznaczna poprawa w stanie zdrowia księcia metropolity Sapiehy, która trwa od kilku dni, utrzymuje się nadal. Ponieważ stan zdrowia księcia metropolity nie pozwala na udzielanie audiencji licznie zgłaszającym się osobom, w kurii wyłożona została księga, do której wpisują swe nazwiska odwiedzający swego arcybiskupa. Wpisujących się do księgi było w ub. niedzielę tak wiele, zwłaszcza w godzinach popołudniowych, że utworzył się długi „ogonek” ludzi, którzy wypełnili wielką sien palacu biskupiego i stali jeszcze na ulicy.

W sprawie obniżenia stopy dyskontowej Btku Polskiego. Doroczne walne zgromadzenie Włkp. Tow. Kółek Rolniczych, omawiając na posiedzeniu komisji ekonomicznej położenie rolnictwa na odcinku kredytowym, na wniosek tej komisji powzięło jednomyślnie uchwałę, domagając się obniżenia stopy dyskontowej przez Bank Polski, co spowoduje ogólną obniżkę stopy procentowej.

Wojsko spieszy z pomocą rolnictwu. Departament intendencji Min. Spraw Wojsk. w najbliższym czasie projektuje przeprowadzenie zakupów interwencyjnych bydła z terenów dotkniętych klęską posuchy, przede wszystkim tam, gdzie brak jest pasz. Zakupione partie bydła przeznaczone zostaną na konserwy.

Samobójstwo redaktora „Expressu Kaliskiego”. W parku miejskim w Kaliszu popełnił samobójstwo Piotr Mazurek, redaktor „Expressu Kaliskiego”, pozabawiając się życia wystrzałem z rewolweru.

63 tys. zł za 1000 zapalniczek. Sąd okręgowy w Tarnowie rozpoznawał sprawę Mózesa Friedmana i towarzyszy, oskarżonych o handel nieostemplowanymi zapalniczkami, których 1000 sztuk znaleziono w czasie rewizji u Friedmana. Trybunał skazał Mojżesza Friedmana na 63 tys. zł grzywny z zamianą na 2 lata więz., Wojciecha Bonolę na 11.800 zł grzywny względnie 277 dni aresztu, a pozostałym oskarżonym wymierzył mniejsze kary.

Sokolstwo jest katolickie i przeciwstawia się bezbożnictwu.

Z okazji Złotu Sokolstwa Polskiego w Katowicach, plk. Arciszewski złożył na ręce Nuncjusza Apostolskiego P. Cortesi pismo z prośbą o błogosławieństwo apostołskie Ojca św. dla uczestników Złotu.

W piśmie tym prezes Sokolstwa stwierdził, że:

„Sokół”, który zawsze uważał siebie za zaszczyt stać wiernie przy Kościele Katolickim, niemająco czynił starań o zdobycie nie tylko tężyzny fizycznej, ale przede wszystkim dbał o zdrowie moralne.

Obecnie, gdy bezbożny komunizm usiłuje wszcząć i na ziemiach naszej Ojczyzny walkę nahaniebniejszą przeciwko Kościołowi Katolickiemu, „Sokół” uważa za swój obo-

wiązek w swej pracy społecznej zaznaczyć swoje przywiązanie do świętej Matki Kościoła”.

Na pismo to nadesłał ks. Nuncjusz na ręce plk. Arciszewskiego **błogosławieństwo apostołskie Ojca św. tej treści:**

„Najwyższy Pasterz najlaskawiej przyjmując pełne oddania uczucia oraz prośbę stowarzyszenia „Sokół”, udziela Panu Prezesowi i wszystkim uczestnikom uroczystości złotych z ojcowskiego serca błogosławieństwa apostołskiego.

Czuję się szczęśliwym, mogąc dołączyć swoje życzenia, aby stowarzyszenie to coraz znakomiciej się rozwijało w sile i mocy imienia katolickiego dla dobra Ojczyzny.
Nuncjusz Cortesi”.

Szaleniec z rewolwerem na wsi

W furii wystrzelał swoją rodzinę. — Dwie osoby zabite i 4 ranne.

Lublin. We wsi Grzymały gm. Chruszczówka, pow. sokolowski pod Lublinem rozegrał się krwawy dramat rodzinny. 27-letni Lucjan Sierputowski, mając zadawnione porachunki z matką i rodziną na tle podziału majątkowego, po gwałtownej sprzeczce dostał ataku furii.

Sierputowski wyjął nagle rewolwer i zaczął strzelać. Pierwsze kule ugodziły matkę szaleńca, 55-letnią Antoninę, raniąc ją w prawą rękę. Następnie wystrzelił dwukrotnie do 33-letniej Janiny Pietruszewskiej, sąsiadki, która padła trupem na miejscu. Po tych strzałach zbrodniarz wybiegł na podwórze, gdzie natknął się na swą żonę 23-letnią Helenę, kierując rewolwer w jej stronę. Przerażona kobieta ratowała się ucieczką, alarmując krzykiem sąsiadów. Na szczęście rewolwer zaciął się. Szaleniec pogonił za żoną, która usiłowała ukryć się w stodole sąsiada, Jana Skibniewskiego. Na krzyki kobiety wybiegł z mieszkania Skibniewski. Wówczas Sierputowski znowu pociągnął za cyngiel, przy czym kula ugodziła w ramię żonę szaleńca, Ranną wpadła do stodoly i zagrzebała się w sianie.

Następnie Sierputowski dał jeszcze dwa strzały do Skibniewskiego, trafiając go w głowę i lewą rękę. Po strzałach szaleniec pobiegł do swego mieszkania, wziął rower i pojechał do teściów swych Knopaczów (zam. w tejże wsi). Wpadłszy do mieszkania, Sierputowski znowu dobył rewolweru i przystawiwszy go do głowy teściowej, Władysławy, wystrzelił. Kula przeszła na wylot, rozrywając czaszkę. Po zabójstwie zbrodniarz wysko-

czył na podwórze, gdzie zobaczył wybiegającego ze stajni teścia, który na odgłos strzału biegł w stronę mieszkania. I tym razem rewolwer się zaciął.

Knopacz, widząc rozszalałego zięcia z rewolwerem, rzucił się do ucieczki, alarmując sąsiadów. Jednak zbrodniarz dopędził Knopacza i w chwili, gdy ten dobiegał do zagrody swego sąsiada, został ugodzony kulą w lewą nogę, na szczęście lekko. Po dokonaniu krwawej rzezi rodzinnej, rozszalały zbrodniarz chwilę zatrzymał się przed domem teściów, po czym wsiadł na rower i odjechał w stronę lasu.

O dokonanym potwornym morderstwie zawiadomiono policję w Lublinie. Policja przybyła samochodem, następnie władze sądowo-śledcze. Za zbiegłym mordercą rozesłano patrole z psami policyjnymi oraz listy gończe.

Żydzi i socjaliści w bratnim uścisku!

Warszawa, 7. 7. W spotkaniu młodzieży PPS okręgu stołecznego i podmiejskiego, które odbyło się w dniu 4 lipca br. wzięła udział delegacja młodzieży żydowskiej z „Cukunfutu”, należąca do „Bundu”, w liczbie 40 umundurowanych w szare mundury, podobne do mundurów, jakie noszą członkowie „Akcji Socjalistycznej”.

Na akademii przemawiał przedstawiciel socjalistycznej młodzieży żydowskiej.

Ze świata.

— **Odnaczenie artystki polskiej w Rzymie.** P. Kazimiera Dąbrowska, znana miniaturzystka polska, przebywa od paru miesięcy w Rzymie. Ostatnio z wielkim artystycznym z wielkim artystycznym wykonała ona portrety Ojca św. Piusa XI, kardynała Paccelliego, sekretarza stanu, o. Ledóchowskiego, generała oo. Jezuitów i obecnie wykańcza podobiznę ks. kardynała Marmaggiiego, b. nuncjusza w Polsce. Ojciec św. raczył wyróżnić naszą artystkę, nadając jej krzyż „Pro Ecclesia et Pontifice”.

— **Nowy kościół polski w Kanadzie.** W Wilnie, w prowincji kanadyjskiej Ontario, dokonał ks. biskup Digman konsekracji kościoła polskiego, wstawionego dzięki staranom tamtejszego proboszcza ks. E. Wileńskiego. Konsekracja odbyła się uroczystie w dniu 29 czerwca br. w dniu św. Piotra i św. Pawła.

Proszek od **BOLJ GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH I DLA DZIECI
KOWALSKINA
dlonuje się obronić
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE

24184

— **Udział harcerzy w „jamboree”.** W tegorocznym „jamboree” wezmą udział następujące państwa: Anglia (8.000 skautów), Francja (2400), Stany Zjednoczone A. P. (1050), Belgia (860), Węgry (500), Norwegia (500), Dania (500), Szwecja (400), Szwajcaria (400). Z Polski weźmie udział 750 harcerzy. Prócz tego na „jamboree” pojedą skauci z 20-tu innych państw z całego świata.

— **Wypadek samolotowy plk. de la Roque.** Przewodca francuskiej partii społecznej, odbywający obecnie podróż propagandową po Algierze i Tunisie, o mało nie uległ poważnemu wypadkowi samolotowemu. Podwozie samolotu, w którym znajdował się plk. de la Roque, uległo przy starcie strąskaniu. Z wypadku tego wszystkie osoby, znajdujące się w samolocie, wyszły jednak bez szwanku.

— **Z Koblencji donoszą o gwałtownej burzy i oberwaniu się chmury.** W miejscowości Koenningen woda zalała całą dolinę. Zniszczeniu uległo kilkadziesiąt morgów zboża. Zginęła wielka ilość bydła. Prowizorycznie obliczają wysokość szkód na pół miliona marek.

— **Nań Środkową Finlandią przeszła gwałtowna burza, która spowodowała olbrzymie szkody.** Ponad 10 tys. drzew zostało wyrwanych z korzeniami. Połączenia telefoniczne są zerwane, a szereg domów pozostał bez dachów. Straty wynoszą kilka milionów złotych.

— **W Montrealu zmarł Honoré Mercier,** były minister kolonizacji. Zmarły był odznaczony orderem „Polonia Restituta”.

Jacek Brzezina.



POWIEŚĆ

41)

(Ciąg dalszy).

— Piękny pomysł! — mruknął nr. 103 puszczając w górę misterne kółka dymu. — Tylko czy się uda?

— Moja w tym głowa — odpari urażony Einhorn.

— Biedny Frather! Pewnie ma czkawkę w tej chwili — tak go wspominamy — zaśmiał się Wania.

— Sądzę, że pod tym względem nie mylisz się. Ma czkawkę, ale z pijactwa, gdyż pije obecnie u Husseina Zade. Jutro i ja będę u niego, żeby omówić sprawę polowania.

— Tylko pamiętajcie, towarzyszu, że Cooda nie można sprzątnąć. — Głos towarzysza nr. 103 był nakazujący.

Einhorn skrzywił się.

— Ależ, naturalnie To się samo przez się rozumie.

Myślał jednak zupełnie inaczej. Uważał, że najlepiej będzie pozbyć się Cooda zupełnie. Zresztą miał już pod tym względem wskazówki z Moskwy. Nie mówił tylko o nich ani Wani, ani tym bardziej towarzyszu nr. 103.

— A jak pani Cood? — spytał Wania przeciągając się leniwie.

— Nie ma się czego obawiać — odpari

nr. 103. — Ma kochanka, z którym spotyka się w jego garsonierze. Dla pozorów przed mężem wychodzi z wizytą do Agajewej — ta ostatnia wie o wszystkim — i gdy Cood pyta ją, czy żona u niej była, stwierdza naturalnie, że tak, od tej do tej godziny!

— A Cood niczego nie podejrzewa?

— Jak dotychczas nie. A zresztą, gdyby się dowiedział, to i co? Wicie przecież, że ona nie jest jego żoną.

Wania pokręcił rasowym nosem arystokraty.

— Ładne mi małżeństwo! Z niego to już skończony fajtlapa!

— Niekoniecznie — stwierdził towarzysz nr. 103.

Nie ma co, sprytnie z tą Agajewą zrobione. Słyszałem, że Joan powiedziała mężowi iż zna towarzysza nr. 103! Czy to prawda?

— A jakże! — potwierdził zainteresowany. — Powiedziała, że mnie zna i pozna!

— Co?! — zawołali jednocześnie Einhorn i Wania.

— W zasadzie już prawie, że poznała: towarzyszem nr. 103 jest Freddie Downing!

— To świetnie...

— Cood jeszcze nie bardzo dał się przekonać, jednak sądzę, że moje incognito nie długo zostanie zachowane.

— I co będzie wtedy?

— Jeżeli pani Cood nie pomyliła się, będę Freddie, jak Pan Bóg przykazał!

Towarzysz nr. 103 wstał.

— Muszę już iść. Sądzę, że wszystkie sprawy zostały omówione. Czy Wania będzie na polowaniu?

— Naturalnie. Tygrysy to moja pasja...

— A wy, towarzyszu Einhorn?

— Naturalnie! Będę polował na... odyńca!

— A więc do zobaczenia. Sprawcie się dobrze, a będę mógł spokojnie wrócić do Rosji. Już mi się Persja znudziła!

— Chwileczkę jeszcze, towarzyszu — Wania złapał wychodzącego za rękę. — Czy wiecie może, kto jest kochankiem pani Cood?

Pytany uśmiechnął się, podnosząc wysoko brwi.

— Tak, to was, towarzyszu, interesuje?

— Kocham się w niej przecież!

— Ach, tak! Nie wiedziałem. Co do jej kochanka... — powiódł wzrokiem po Wani i Einhornie — może jest nim któryś z nas trzech?

Einhorn uniósł się na krześle. Oczy dziwnie mu zabłysły.

— Doprawdy?

— Niezupełnie — towarzyszu nr. 103 uśmiechnął się znacząco — gdyż ja siebie wykluczam. Pani Cood nie jest w moim guście. Wolę kobiety bardziej zdecydowane i zdające sobie sprawę z tego, czego chcą... Do zobaczenia, towarzysze!

Ryszard Cood, uznany przez Einhorna za „niepotrzebnego człowieka”, zabrał się tymczasem do pracy. Nie była ona łatwa — trzeba było wynaleźć naprawdę zdolnych agentów i rezydentów, trzeba było powołać zacząć przygotowywać ludzi do projektowanej dywersji na Turkestan, trzeba było odsłonić kulisy kontraktacji bolszewickiej, odnaleźć towarzysza nr. 103, dotrzeć do sedna nieudanej wyprawy kaukaskiej i wyświetlić wreszcie całą sprawę zniknięcia kapitana Mc Leoda. Co do tego ostatniego Cood miał już pewne podejrzenia, lecz były nie tak niewiarygodne, że trudno je było traktować na serio.

Cood jak gdyby obudził się z kilkumiesięcznego snu. Za taki bowiem uważał miniony okres pracy. Niepoważnie wziął się do niej od początku i dostał dobrą naukę. Postanowił obecnie sam przystąpić do ataku.

Nikolewą i Freddiego posadził o tożsamość z towarzyszem nr. 103, lecz nie mógł im niczego konkretnego dowiedzieć. To było najgorsze! Zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, że dziwnie skrupowane ma ruchy i mimo dodatnich chwilowo wyników pracy coś mu mówiło, że to wszystko pójdzie na marne, że prędzej czy później cała akcja będzie znana Sowietom. To było zagadnienie, którego nie można było rozwiązać przed wykrzykiem tożsamości towarzysza nr. 103. Lecz ten był nieuchwytny! Nie widział go nikt, nie poznał go nikt. Słyszeli tylko o nim coraz więcej. Freddie i Nikolewa? Nie, Cood jednak poważnie podejrzeń przeciw nim nie traktował.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Ze świata medycyny



Medycyna służy społeczeństwu i państwu

1500 lekarzy i przyrodników na zjeździe we Lwowie.

Jak już „Dziennik Bydgoski” w telegramach donosił od 4 lipca br. odbywa się we Lwowie XV zjazd lekarzy i przyrodników, który zgromadził przeszło 1500 lekarzy i przyrodników polskich oraz gości zagranicznych z Austrii, Czechosłowacji, Francji, Jugosławii, Niemiec i Rumunii.

Prof. dr Rencki, który zjazd wobec p. ministra oświaty Świętosławskiego zagań, podkreślił szczególną chwilę, w jakiej odbywa się obecny zjazd. **Polscy przybyli nowe uczelnie, nowe warsztaty pracy naukowej — nauki lekarskie i przyrodnicze poczyniły olbrzymie postępy w ostatnich latach.** Stoimy, jak gdyby na progu naukowym, tworzą się nowe pojęcia, nowe teorie.

Wybrany przewodniczącym zjazdu b. premier prof. dr Nowak z Krakowa poświęcił swoje przemówienie **rozważaniom nad rolą warsztatu naukowego w państwie.** Nie jest rzeczą przypadkiem — powiedział m. in. — że naród, który wydał Kopernika, miał później i Mickiewicza i Słowackiego i Chopina. **Nauka i sztuka wyrastają na gruncie narodowym i tu jest początek ich wielkości.** Rola warsztatu naukowego zaś w państwie, warsztatu samodzielnego, jest olbrzymia. Tracąc samodzielne warsztaty naukowe, państwo jak gdyby traci część swej samodzielności. Dlatego też zrozumiałą jest opieka państwa nad nauką, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy

geniusz nauki zmienia świat i łagodzi charakter ludzkości.

Zjazd obecny będzie przeglądem polskiej pracy naukowej — kończył prof. Nowak — i tego, co się stało na całym cywilizowanym świecie, bo nauka polska ma i musi mieć dla swego dobra łączność z nauką światową.

Streszczenie odczytu inauguracyjnego p. ministra Świętosławskiego podaliśmy już na innym miejscu. Dodać trzeba, że przeglądem dorobku naukowego Polski jest zorganizowana z okazji zjazdu **wystawa przyrodniczo-lekarska i uzdrowiskowa.**

W 32 sekcjach specjalnych

toczą się obrady zjazdu. Wśród licznych referatów z Bydgoszczy wygłosił referat aż w trzech sekcjach wybitny uczyony **dr Wł. Kulmatycki** z Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego.

Olbrzymia dziedzina wiedzy lekarskiej znalazła wyraz podczas zjazdu w przeszło 800 referatach wygłoszonych podczas posiedzeń licznych sekcji i podsekcji. Niemal wszystkie problemy lekarskie znalazły wyraz w tych referatach. Sekcje lekarskie obradowały we wszystkich klinikach lwowskich i w salach wykładowych szpitali. Niektóre referaty ilustrowane były pokazami na chorych i przygotowanymi preparatami.

Szczepionka zapobiegawcza przeciwko grypie.

Ostatnio w prasie lekarskiej niemieckiej zjawia się krótka notatka dra Tiggesa, który podaje wyniki stosowania specjalnej mieszanej szczepionki zapobiegawczej przeciwko grypie. Szczepionka ta składa się z zawiesziny martwych drobnoustrojów: lasieczników grypy, paciorkowców oraz dwoniek zapalenia płuc. Szczepionkę podawano za pomocą kilkakrotnych szczepień podskórnych; według Tiggesa, dawała ona bardzo dobre wyniki zapobiegawcze: osobnicy szczepieni w okresie zbliżania się epidemii grypy — przeważnie w ogóle nie zapadali na tę chorobę, jeśli zaś mimo szczepienia chorowali — przebieg grypy był bardzo lekki.

Lekarze angielscy o wojnie gazowej.

Zarząd główny Związku Lekarzy P. P. otrzymał od Brytyjskiego Towarzystwa Lekarskiego pismo z dnia 16. IV. br. na ręce prezesa Związku treści następującej:

„Mając nadzieję, że cały świat lekarski interesuje się sprawą zakazu wojny chemicznej, mam zaszczyt polecić władze Pańców następującą opinię, wypowiedzianą przez reprezentację naczelną naszego Towarzystwa na zebraniu w Oxfordzie w lipcu 1936 roku:

Zebraniu potępia bez zastrzeżeń posługiwanie się gazami trującymi w prowadzeniu wojny — jako nieludzkie w skutkach i poniżające dla cywilizacji.”

ZJAZD PRZYRODNIKÓW I LEKARZY POLSKICH JEST WIELKIM SEJMEM NAUKI POLSKIEJ I — JAK OGÓLNIENIE SIĘ SPODZIEWAJĄ — PRZYNIEMIE NAUCZE POLSKIEJ OLBRZYMIE KORZYŚCI.

Z ogromu treści zjazdu.

trudno jest już dziś zdać sprawę. Można tylko wyróżnić niektóre wykłady wygłoszo-

WALKA Z ALKOHOLOWIZMEM

- warunkiem obronności narodu.

Medycyna przede wszystkim stara się służyć społeczeństwu. Z tego punktu widzenia podkreślić należy, że na drugim posiedzeniu plenarnym XV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich doc. dr G. Szulc wygłosił wykład pt. „Alkoholizm w świetle współczesnej fizjologii”. Prelegent wskazał na bliskie niebezpieczeństwo wojny w Europie i na konieczność przygotowania do niej kadr ludzi zdrowych, silnych fizycznie i umysłowo. Stąd walka z alkoholizmem urasta do zadań z zakresu obronności narodu.

W dalszych fachowo-lekarskich wywodach mówca porusza wpływ alkoholu na różne zjawiska fizjologiczne, w szczególności wpływ jego na mechanizm utleniania w ustroju. Prelegent zbija twierdzenie o pożytku z alkoholu dla organizmu w pewnych wypadkach. Przytacza on wypadek sprzed paru laty, że w czasie wyprawy alpinistycznej matka podała mężowi i synowi, upadającym ze zmęczenia, trochę koniaku na wzmocnienie i obaj mężczyźni zmarli wskutek zatrucia. Tam, gdzie alkohol pomagał, obeszłoby się z pewnością bez niego, a gdzie był przypadkiem ciężki, tam przyspieszał tylko zgon. Mówca jest przeciwny reklamowaniu tzw. win odżywczych dla uzdrowieńców itp.

Alkohol nie może zastąpić żadnego innego składnika pożywienia, takiego jak białko, sole mineralne lub witaminy i jedno z największych niebezpieczeństw masowego spożycia alkoholu leży właśnie w tym, że zaspokajając częściowo uczucie głodu,

ALKOHOŁ NIE DOSTARCZA USTROJOWI ŻADNYCH SKŁADNIKÓW KONIECZNYCH DO BUDOWY KOMÓREK I TKANIN

ani energetycznych, ani plastycznych. Dotąd nie ma prac na temat, jak wpływa alkohol na potrzeby mineralne ustroju, ale wobec braku w alkoholu jakichkolwiek składników mineralnych przydatnych dla organizmu, badania takie nie obiecują

ne na posiedzeniach plenarnych. I tak na pierwszym posiedzeniu wykład pt. „Człowiek i ziemia” wygłosił prof. dr J. Nowak. Prelegent podkreślił, że **stosunkiem człowieka do ziemi zajmują się wszystkie działy współczesnej nauki i że geochemia i geologia dały w ostatnich czasach rewelacyjne wyniki.**

Podczas gdy wszystkie istoty żywe przed człowiekiem i istniejące dziś obok człowieka, były biernym ogniwem w cyklu obiegowym węgla i innych pierwiastków, człowiek występuje na tym polu jako czynnik aktywny, współtwórca, z pełnią inicjatywy i dokonuje nie tylko takich rzeczy, których nie potrafiła dokonać przed nim żadna istota żywa, ale i takich rzeczy, które się przed człowiekiem na ziemi w ogóle nie działy.

wielkich korzyści. **Produkty sfermentowane jak piwo i wino, zawierają wprawdzie trochę witaminy B, ale znacznie mniej, niż witaminy tej jest w produktach niesfermentowanych, niealkoholowych.** Przeciwnie, u alkoholików dochodzi znacznie częściej i prędzej do objawów chorobowych z braku witamin. Zapas witamin, jaki wystarcza człowiekowi normalnemu, jest zbyt szczupły dla używającego alkohol, co mowca udowodnił na epidemii beri-beri i pellagry w krajach żyjących się ryżem i kukurydzą. Pellagra w krajach, nieużywających wyłącznie kukurydzy jako pożywienie, powodowaną jest właśnie alkoholizmem (wypadek u kobiety w Szwajcarii). **Statystyka wykazała częstsze występowanie przy masowym używaniu alkoholu takich zjawisk, jak próchnica zębów, choroby serca, wątroby itp. Np.**

U POBORÓWYCH W POZNAŃSKIM I POMORSKIM PRÓCHNICA ZĘBÓW.

Większą szkodą, niż to, że alkoholicy dostarczają największego kontyngentu chorób umysłowych, przestępców i nieszczęśliwych wypadków, lecz, że alkoholizm obniża w społeczeństwie możliwość przyswajania dostatecznej ilości soli mineralnych, witamin i białka i obniża zbiorową odporność, zwiększając częstość chorób.

Alkohol nie jest więc pożywieniem. Do walki z nim, jaka z tego stwierdzenia wynika, powinien stanąć lekarz, który inżynierem dał się wyprzedzić w organizacji pracy, a sportowcem w stwierdzaniu szkodliwości alkoholu bezwzględnej na sprawność fizyczną. Punktem wyjścia walki musi stać się teza o szkodliwości bezwzględnej każdej ilości alkoholu. W zakończeniu prelegent wypowiada wiarę, że

ŚWIAT LEKARSKI POPROWADZI LUDZKOŚĆ DO ŚWIETLANEJ PRZYSZŁOŚCI, KIEDY ALKOHOLOWIZM PRZEJĄDNIĘTY BĘDZIE ZMORĄ I ZAGROŻENIEM PODSTAW ISTNIENIA KAŻDEGO SPOŁECZEŃSTWA.

Ogólne zasady ratownictwa.

Zachowanie się w niebezpiecznych wypadkach w wodzie.

1) W wypadku rozbicia łodzi, lub tonięcia innej osoby, **wiosłarz powinien być pierwszy, który stawi czoło niebezpieczeństwu.**

2) Jadąc łodzią nie wolno do tonącego podjeżdżać z dołu, gdyż może on wpaść pod łódź, uderzyć się o ramię lub wiośło. Należy tonącemu podać wiosło i przyciągnąć do łodzi (burty), a potem lekko wiosłując, przyholować do brzegu. **Wskakiwanie do wody jednego z wiosłarzy należy uważać za ostateczność w wypadkach, gdy pomoc osady nie poskutkuje.** Łódź w tym wypadku trzyma się w pobliżu, by przyjąć z pomocą ratowanemu i ratującemu.

3) W wypadku zalania łodzi przez fale, należy łódź natychmiast opuścić, wyskakując jednocześnie do wody po stronie przeciwnej swej odsadni. Następnie obrócić łódź w wodzie burtami do góry i trzymając się ich, **holować łódź do brzegu.**

4) **Ratujący powinien być rozebrany i podpiąć do ratowanego z tyłu.** — Wtedy może go spokojnie uchwycić. Często bywa, że topielec spostrzeże ratującego i kurczowo złapie go. Wtedy należy wyrwać się z objęć topielca i unieszkodliwić go za pomocą energicznych chwytów. Dobrym takim chwytem obronnym jest odepchnięcie twarzy topielca ręką w ten sposób, że dłoń zadziera brodę do góry, jednocześnie palce zaciskają nos. Inny sposób polega na pchnięciu tonącego kolanem w brzuch. Oba te chwyt obronne można wykonać jednocześnie.

5) **Płynąc z topielcem trzeba na wznak,**

trzymając go zwróconego do siebie plecami pod pachą jedną ręką, która jednocześnie ujmie rękę topielca koło łokcia. Można także trzymać go za głowę. Lekko pracując ręką i nogami płynąć z prądem, stopniowo zbliżając się do brzegu.

6) Jeżeli wyciągnięty na brzeg topielec nie daje znaków życia, **należy najpierw usunąć z niego nadmiar wody.** W tym celu ratujący klęka na jedno kolano, kładzie topielca brzuchem na drugie kolano twarzą ku ziemi, otwiera mu ręką usta i wyciąga język. Następnie po zdjęciu z topielca mokrego ubrania, trzeba mu zastosować sztuczne oddychanie. Robi się to w ten sposób, że topieleca kładzie się na wznak, podkładając pod plecy walek względnie zwinięte ubranie, po czym ratujący klęka u głowy topielca, bierze go za rękę koło łokci i wykonywa rękami topielca miarowe spokojne ruchy, przyciskając je do boków, a następnie podnosząc i rozkładając nad jego głowę i znowu w powrotem do boków. Sztuczne oddychanie nieraz daje skutek dopiero po bardzo długotrwałym stosowaniu. Przy uczeniu można używać amoniaku albo innych soli cuchących.

7) W razie zanurzenia się topielca na dno **nie rezygnować z jego ratunku i dając nurka wyostać na powierzchnię wody.** Nawet przebywanie pod wodą więcej niż pół godziny może jednak po wyciągnięciu topielca z wody przywrócić go do życia stojąc jak wyżej sztuczne oddychanie aż do skutku.

Pamięci niewidomego dobroczyńcy niewidomych.

W bm. przypada 80 rocznica urodzin człowieka na wielką miarę, niewidomego dobroczyńcy niewidomych — de la Sizeranne.

Ludwik Maurycy Monier de la Sizeranne urodził się 30 lipca 1857 roku w Tain, w departamencie Drôme, nad brzegami Rodanu. Straciwszy wzrok w 9 roku życia de la Sizeranne poświęcił całe swe życie i zdobyte mimo kalectwa wykształcenie pracy dla niewidomych. Stał się on punktem centralnym wielkiego międzynarodowego ruchu tyfologicznego, w którym dzięki jego wysiłkom właśnie Francja zajęła rolę kierowniczą. On to wcielił w życie wynalazki dla ociemniałych, których autorami byli Valentin Haiyi i Ludwik Braille. Jemu zawdzięczamy pierwsze czasopismo dla ociemniałych pt. „Louis Braille”. On położył fundamenty pod niezmiernie zasłużone stowarzyszenie imienia Valentina Haiyi itd. Zmarł 24 stycznia 1924 r. w miejscowości rodzinnej.

Był to człowiek głęboko religijny, porównuje się go ze św. Wincentym a Paulo, na co zasłużył sobie swymi cnotami i swym poświęceniem dla biednych. Znamiennym jest fakt, że wnet po jego śmierci niewidomi napisali do Rzymu prośbę o beatyfikację swego dobroczyńcy.

W społeczeństwie naszym mało jest znany ten świętobliwy apostoł sprawy niewidomych. Dlatego dobrze się stało, że na 80 rocznicę jego urodzin Księgarnia św. Wojciecha wydała jego życiorys pt.: „Niewidomy dobroczyńca niewidomych” pióra Piotra Villeya w starannym przekładzie p. Wandy Zaleskiej-Kurnatowskiej. Jest to jedna z najciekawszych książek z wydawnictw ostatniej doby, nie tylko dlatego, że daje nam poznać przebogata duszę świętobliwego de la Sizeranne, ale również i dlatego, że wprowadza nas w nieznaną u nas sferę opieki nad ociemniałymi i zapoznaje z olbrzymimi możliwościami na tym terenie.

Pierwsze zdjęcie z przed stu laty.

Paryskie towarzystwo naukowe obchodziło okazale stulecie wynalazku fotografii. W czerwcu minęło 100 lat od chwili, kiedy udało się malarzowi francuskiemu Louis Jacques Made Daguerre, po długoletniej i sumiennej pracy uzyskać utrwalenie obrazu odbitego z camera obscura. Współpracownikiem ojca fotografii był Nicefor Niepce, który zasłynął później jako zdczyn litograf.

Epokowy wynalazek Daguerre wywołał w świecie naukowym poważne wrażenie. Na zjeździe przyrodników fizyk Arago i chemik Lussac szeroko omawiali nowy wynalazek, uważając go jako sztukę przewyższającą w swej wierności odtwarzania natury wszelkie sztuki plastyczne.

Gorące hymny pochwalne padały również z katedr uniwersyteckich i ze szpał wydawnictw francuskich, które zapowiadały wielkie przeobrażenie treści wydawnictw w razie pojawienia się udoskonalonych klisz fotograficznych.

Niemal jednocześnie z wynalazkiem Daguerre we Francji wystąpił w Anglii nauczyciel Fox Falbot ze swoim wynalazkiem Technika Falhota okazała się bardziej realną od techniki Daguerre. To zdecydowało, że sztuka fotograficzna zakwitła w Anglii, wzbudząc i zachęcając do dalszych badań w tej dziedzinie. Znane są w tej gałęzi nazwiska Hilla i Adama.

Uroczystości paryskie, jakie odbyły się z okazji setnej rocznicy fotografii zostały zaszczycone udziałem prezydenta Lebruna, oraz przedstawicieli kół naukowych Anglii, Włoch, Niemiec i Stanów Zjedn. Tematem ożywionych ich narad było zastosowanie fotografii w zakresie nauki i techniki wojennej.

Befszytk zwyciężył Szekspira.

W roku 1790 powstały jednocześnie dwa kluby o przeciwnych kierunkach. Jeden — „zjadaczy befszytków”, którego członkowie gromadzili się raz w tygodniu, by nasycić się smakowicie przyrządzanymi kawałami mięsa wołowego, drugi — o upodobaniach wręcz przeciwnych — „miłośników literatury”, odbywający swe posiedzenia 2 razy w miesiącu, poświęcone czytaniu cenniejszych wyjątków z Szekspira, Millona, Younga itd. Ciekawym jest, że podczas gdy klub pożeraczy befszytków liczył w krótkim czasie 519 członków, zwolennicy pięknej literatury zdołali pozyskać zaledwie 29 adeptów.

Befszytk pokonał Szekspira, na szczęście w umysłach bardzo przeciętnych Anglików,

„Święci czarodzieje”.

Z niezbadanych tajemnic Tybetu.

Angielskie pismo „Pearson Weekly” omawiało swego czasu dość szczegółowo potęgę Lamów tybetańskich, którzy za pomocą hipnozy czynili „cuda”. Przygodny turysta europejski po zwiedzeniu tej największej tajemnicy Tybetu, rozszerza pogłoski, jakoby każdy Lama był czarodziejem, czyniącym cuda.

Dziwne słuchy docierają do nas o wietrzynym, śniegiem pokrytym wyżu tybetańskim, którego władca, Dalai — Lama z Lhasy, zmarł niedawno. Podróżnik opowiada o czarodziejach i jogach, którzy dokonują rzeczy, zagadkowych dla nauki europejskiej. Nawet zdobywcy Mount Everest, ludzie o trzeźwych przeważnie umysłach zwiędali świątynie Lamy, aby zobaczyć niektóre tajemnicze misteria, odbywające się na tym „dachu świata”.

W Tybecie żyją czarodzieje, którzy mogą chodzić nago podczas mrozów, podwyższając temperaturę swego ciała, czarodzieje, którzy przebywają nieprawdopodobnie przestrzenie bez odpoczynku, bez jedła i napoju, którzy rozmawiają ze sobą na odległość kilometrów, pozornie przywracają nawet życie zmarłym.

„Byłem dwa razy świadkiem takiego zmartwychwstania” — opowiada major Yeals-Brown, autor książki „Bengal Lancer”. Adept poddaje się 24-godzinnemu przygotowaniu, na które składa się oczyszczenie, post i polykanie powietrza.

„Zanim adept osiągnie stan transu, znajduje się w stanie upojenia tle.owego. Następnie traci przytomność przez ściśnięcie arterii na szyi. Potem grzebie go. Podczas jednego z takich wyczynów, przy którym byłem obecny, trwał adept całą godzinę w takim podobnym do śmierci transie, w innym wypadku — tylko 15 minut. Lekarze, którzy badali „nieboszczyka” oświadczyli, że nie daje on żadnego znaku życia. W oznaczonym czasie przyszedł „trup” do siebie. Eksperyment ten nie nadaje się na publiczny pokaz. Zdrętwiałe ciało przeży się, usta silnie zamknięte otwierają się i wydają jęk, którego nikt, kto go słyszał, nie może zapomnieć.

Świadkiem podobnego „zmartwychwstania” był angielski psychiatra i badacz, dr. Aleksander Cannon, który niedawno odbył podróż po Indiach i Tybecie, w towarzystwie kobiety-joga. Zwiędli pałac Wielkiego Lamy i widzieli „zmartwychwstanie”, które dr. Cannon opisuje w swojej książce pt. „The invisible influence” („Niewidzialne wpływy”).

Sławna francuska badaczka Tybetu p. Aleksandra David-Neel, opisała podobne przeżycia w książce pt. „Święci i czarodzieje”. Pani David-Neel przebywała w tym tajemniczym kraju przez 14 lat. Przez jakiś czas była nawet zakonnicą buddyjską.

Do nadzwyczajnych umiejętności Lamy zaliczyć należy również zdolność odbywania dalekich podróży w niezrównanym tempie i zdolność tańczenia nocami i dniami bez pobierania pożywienia i bez odpoczynku. Ćwiczenie się w tych wyczynach nazywa się „lung-gom”. Wycwiczony w „lung-gomie” potrafi w paru dniach przebyć przestrzeń, dla której przeciętny podróżny potrzebuje miesiąca jazdy na koniu.

Podczas podróży przez Tybet, którą p. David-Neel odbywała w towarzystwie syna, zobaczyła pewnego dnia takiego biegacza. Przez lornetę widać było z jaką szybkością ten człowiek posuwał się naprzód. Przewodnik p. David-Neel ostrzegł ją, by tego człowieka nie zatrzymywała, znajduje się on bowiem w transie i byłoby to dla niego niechybną śmiercią.

„Gdy zbliżył się do nas — pisze p. David-Neel — mogłam dokładnie odróżnić jego nieruchomą twarz i szeroko rozwarte oczy, którymi zdawał się spoglądać na jakiś wysoko w powietrzu umieszczony punkt. Lama nie biegł; za każdym krokiem unosił się jak gdyby z ziemi i wzbijał się jak piłka elastyczna w górę. Ubrany był w zwyczajne, dość już zniszczone szaty klasztorne, marynarkę i płaszcz.

Twarzy jego nie mogliśmy długo widzieć ale jeszcze ciągle obserwowaliśmy podziwu godną regularność, z jaką jego kroki jak ruchy wahadła następowały po sobie.

Jechaliśmy tak za nim na koniach jakie trzy kilometry, potem Lung-gom-pa zoczył z ścieżki, zaczął się wspinać po stromym stoku i znikł za górami otaczającymi równinę.

Na podstawie zasięgniętych informacji stwierdziłam, że Lama szedł tak przez całą noc i następny dzień bez odpoczynku i w takim tempie, w jakim go widzieliśmy.

Nie ulega wątpliwości, że biegacze „Lung-gom” muszą przechodzić długie szkolenie, w którym główną rolę odgrywa rytmiczne oddychanie. Biegacz nie może rozmawiać ani patrzeć w bok. Oczy jego mu-

szą być zwrócone na jakiś daleki punkt. Sprzyjają tym ćwiczeniom wielkie przestrzenie pustynne, płaska ziemia i wieczorny zmrok. Podczas ćwiczeń nie może on ani jeść ani pić.

Naturalnie, że ci Lamowie — podobnie jak indyjscy fakirzy, hipnotyzują widzów, tak, że ich wyczyny wydają się jeszcze dziwniejsze niż w rzeczywistości.

Zdolność tybetańskich czarodziejów przebywania nago wśród bezludnych śniegów była już kilkakrotnie opisywana przez rozmaitych podróżnych. Wytwarzanie nadmiaru ciepła w ciele nazywają lamowie „tumo” a polega ono prawdopodobnie na jakiejś specjalnej technice oddychania.

Pani David-Neel nauczyła się — zdaje się — w pewnym stopniu „tuma”. Stary lama, który ją w tym ćwiczył, kazał jej udać się na jakieś puste miejsce, wykopać się w lodowatej rzece a następnie bez nalożenia odzienia spędzić noc na rozmyślniach. Było to na początku zimy, na wysokości 3000 m i dziwić się należy, że się przy tym nie zaziębiła.

Kto jest już wtajemniczony w tę sztukę, nie może więcej nosić wełnianego odzienia ani zbliżać się do ognia. Ćwiczące się w „tumo” odbywają ćwiczenia na wysokości 4000 m. Rozpoczynają je codziennie przed świtem a ze wschodem słońca muszą już być ukończone. Praca odbywa się tylko na wolnym powietrzu a uczniowie muszą być zupełnie nagi albo odziani tylko w cienką szatę bawełnianą. Ćwiczenia polegają na dłuższym wstrzymywaniu oddechu przy równoczesnym zmyśnianiu sobie ognia.

Jednym z ćwiczeń, według pani David-Neel — jest następujące: „Macza się przecieradła w lodowato zimnej wodzie, tak, że zamarzają i wyciąga się je zupełnie sztywne. Uczniowie owijają się nimi i trzymają tak długo na swoim ciele, aż odtają i o potem wyschną”. Inne ćwiczenie, które ma stwierdzić, ile ciepła uczeń potrafi wydać z siebie, polega na tym, że uczeń siada na śniegu. Im więcej śniegu pod nim staje i im dalej sięgnie zasięg tania, tym wyższą jest ilość wydanego przez ucznia ciepła.

Major Yeats-Brown, który studiował

naukę jogów, przyznaje, że siedzenie na śniegu jest bardzo przykrym. Twierdzi jednak, że potrafi się rozegrzać dzięki pewnemu systemowi oddychania.

„Gdy lewą dziurką od nosa — pisze on — wciągamy przez 5 sekund powietrze, wstrzymujemy przez 40 sekund oddech, w ciągu następujących 10 sekund wypuszczamy powietrze przez prawą dziurkę, następnie znów przez 5 sekund tą samą dziurką wciągamy je itd., czujemy w końcach palców lekkie swędzenie, któremu towarzyszy przyjemne uczucie ciepła”.

Brzmi to jak absurd, jednakowoż lekarze stwierdzają, że tak jest w istocie. Do lekarzy, zwróciłem się na samym końcu z przedstawieniem relacji podróżników tybetańskich. Ale nawet najwięksi sceptycy wśród nich, nie uważają tych historii za niemożliwe. „Przywrócenie zmarłego do życia” — powiedział mi pewien wybitny przedstawiciel wiedzy lekarskiej — czy spacer po powierzchni wody, uważałam za rzecz niemożliwą. Możliwe jest natomiast, że podróżny wmawia sobie, że widział tego rodzaju rzeczy, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że lamowie są przeważnie zręcznymi hipnotyzerami, a podróżny często ulega wpływowi hipnotyzmu.

Zdolność odbywania dalekich podróży w bardzo szybkim czasie jest dobrze znana i nie zawiera nic tajemniczego. Jest to pewnego rodzaju autohipnoza, nie dopuszczająca do powstania uczucia zmęczenia podobnie jak sugestia hipnotyzyera rozwiewa uczucie bólu.

Nic tajemniczego nie ma również w zdolności zachowania ciepła w ciele wśród śniegu i lodu. Znany jest w medycynie fakt, że duchowy wysiłek (nie silniejszy nawet niż ciężka troska) może spowodować gorączkę na skutek wytwarzania większej ilości ciepła. Prawdopodobnie chodzi tu o oddziaływanie na gruczoły, wytwarzające związki ogrzewające ciało. Nie ma powodu do przypuszczenia, że tej zdolności nauczyć się nie można, a nawet wyspecjalizować się w niej.

A mimo wszystko jednak cuda tybetańskich czarodziejów nie przestają wzbudzać zainteresowania świata nauki.

„Mała ententa” na znaczku pocztowym.



Poczta czeskosłowacka wypuściła specjalną serię znaczków pocztowych dla uczczenia „małej ententy”. Zdaje się, że te znaczki będą najtrwalszym dokumentem działalności „małej ententy”...

Pomoc samolotu w walce z niebezpieczną zarazą.

W wielu wypadkach samoloty przychodziły z pomocą człowiekowi w walce z chorobą i śmiercią. Niedawno jednak wydarzył się wypadek, w którym samolot przychylił się do uratowania ogromnej ilości zwierząt. W protektoracie angielskim Bechuanland w Południowej Afryce wybuchła wśród bydła niebezpieczna zaraza. Około 262.000 sztuk zwierząt na przestrzeni 60.000 mil kwadratowych było zagrożonych. Władze sanitarne postanowiły działać błyskawicznie. Posiadały one dostateczną ilość szczepionek przeciwchorobowych, aby powstrzymać szerzenie się zarazy, ale stanęły przed ogromną trudnością dotarcia do niektórych okręgów dzikiego zupełnie kraju, niedostępnych nawet dla auta. Zdecydowano wówczas zorganizowanie pomocy samolotowej. W miejscach, gdzie nie można było lądować, piloci spuszczały szczepionki na prymitywnych spadochronach, zrobionych z kawałka bawełnianej tkaniny i sznurka. Akcja zahamowania niebezpiecznej epidemii odniosła w ten sposób doskonałe rezultaty.

Lord i poeta.

Sławny poeta angielski, Edmund Spenser, przybył do lorda Sydney, by mu przedłożyć tom swych wierszy. Lord, nie znając poety, polecił mu zająć w salonie i sam z wręczonym mu tonem wierszy udał się do swego gabinetu. W miarę czytania wzrastało zainteresowanie lorda młodym poetą, a dając mu konkretny wyraz, lord zawałał ochmistra swego i polecił wypłacić poecie 50 funtów. Po chwili, natrafiwszy na wiersz, który szczególnie mu się podobał, polecił wypłacić poecie jeszcze 100 funtów. Gdy ochmistrz spełnił polecenie, lord, który w międzyczasie natrafił na jeszcze piękniejszy wiersz, zawałał: „Proszę zatrzymać Spencera i dać mu jeszcze 150 funtów!” A gdy ochmistrz zwlekał z wykonaniem polecenia, lord, zacytowany wciąż w wręczonym mu tomiku, rzekł: „Daj mu pan jeszcze 200 funtów, ale proszę się spieszyć, inaczej może mi przyjsię ochota podzielenia się ze Spencerem całym moim majątkiem!”

Cnota nagrodzona.

Pewien bogaty Anglik, poznawszy artystkę niezwyklej urody, zdziwił się wielce, gdy piękna kobieta odrzuciła najbardziej nęcące propozycje.

— Z drogi uczciwej nie zejść nawet za największe pieniądze — oświadczyła pewnego dnia zbyt natrączywemu bogaczowi.

Nazajutrz otrzymała czek na 50 funtów i list tej treści: „Uznając Pani zasade, wyznaczam Jej rentę miesięczną w wysokości 50 funtów, z tym jednak, że, o ile Pani zgodzi się zejść z drogi cnoty, przy czym zastrzegam sobie pierwszeństwo, sumę tę podniosę do 100 funtów”.

„Oszczęde Panu tak jednego, jak i drugiego wydatku” — odpisała artystka, odsyłając bogaczowi czek. Jednocześnie zaskarżyła go do sądu, który natrętnego nababę skazał na więzienie za obrazę czci kobiety.

Powiatowa rewia strażacka 11 lipca w Fordonie.

W niedzielę, dnia 11 lipca 1937 r. obchodzi Ochotnicza Straż Pożarna w Fordonie 25-lecie swego istnienia, połączone ze zjazdem i zawodami powiatowymi.

Podajemy program uroczystości: Godz. 8,30 zbiórka wszystkich straży pożarnych na boisku miejskim, o 8,40 raport oddziałów, o 9-ej raport przed władzami, o 9,15 wymarsz do kościoła, o 9,30 uroczyste nabożeństwo, o 10,30 defilada przed władzami, o 11,30 uroczyste zebranie w Strzelnicy i wspólny obiad. O godz. 14 poświęcenie wspólnal strażackiej i popisy konkursowe. Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród o godz. 18,30.

Po ukończeniu zawodów i ogłoszeniu wyników odbędzie się w Fordonie w sali Strzelnicy powszechna zabawa strażacka.

Czysty zysk przeznaczy się na **zmotoryzowanie straży fordonskiej**.

Obrona przeciwigazowa na pełnym morzu.



Na angielskim okręcie wojennym „Courageous”, służącym za bazę dla lotnictwa morskiego, odbywają się ćwiczenia w obronie przeciwigazowej dla marynarzy.

„Siadajmy równocześnie, bo obydwa jesteśmy królami”.

Czarny król Nigerii Ademola II opowiedział w wywiadzie dziennikarskim o przyjęciu, jakie spotkało go ze strony władcy imperium brytyjskiego Jerzego VI. Ademola, który, jako przedstawiciel Afryki Zachodniej wziął udział w uroczystościach koronacyjnych i spędził potem jeszcze szereg tygodni w Londynie, złożył królowi Jerzemu wizytę. Król przyjął go — jak opowiada Ademola — niezwykle serdecznie. Żaden z królów nie chciał osiąść pierwszy. „Siadaj Ademola, przecież ty jesteś także królem” — powiedział Jerzy VI. — Ale ty jesteś większy — odrzekł na to grzeczny

król murzyński. Wtedy władca Wielkiej Brytanii oświadczył, śmiejąc się serdecznie: „Ponieważ jesteśmy obydwa królami, możemy usiąść równocześnie”. Ademola zachwycony był zarówno tą wizytą u króla angielskiego, jak też serdecznym przyjęciem, jakie spotkało go ze strony dworu królewskiego i mieszkańców Londynu. Bo też, król Nigerii, odziany w kosztowne, barwne szaty, bogato przybrane złotem i szlachetnymi kamieniami, a przy tym zawsze wesoły i uśmiechnięty, wzbudzał ogólny podziw i cieszył się dużą popularnością.



Ze świata medycyny



Medycyna służy społeczeństwu i państwu

1500 lekarzy i przyrodników na zjeździe we Lwowie.

Jak już „Dziennik Bydgoski” w telegramach donosił od 4 lipca br. odbywa się we Lwowie XV zjazd lekarzy i przyrodników, który zgrupował przeszło 1500 lekarzy i przyrodników polskich oraz gości zagranicznych z Austrii, Czechosłowacji, Francji, Jugosławii, Niemiec i Rumunii.

Prof. dr Rencki, który zjazd wobec p. ministra oświaty Świętosławskiego zganił, podkreślił szczególną chwilę, w jakiej odbywa się obecny zjazd. **Polscy przybyli nowe uczelnie, nowe warsztaty pracy naukowej — nauki lekarskie i przyrodnicze poczyniły olbrzymie postępy w ostatnich latach.** Stoiśmy, jak gdyby na przelomie naukowym, tworząc się nowe pojęcia, nowe teorie.

Wybrany przewodniczącym zjazdu b. premier prof. dr Nowak z Krakowa poświęcił swoje przemówienie **rozważaniom nad rolą warsztatu naukowego w państwie.** Nie jest rzeczą przypadku — powiedział m. in. — że naród, który wydał Kopernika, miał później i Mickiewicza i Słowackiego i Chopina. **Nauka i sztuka wyrastają na gruncie narodowym i tu jest początek ich wielkości.** Rola warsztatu naukowego zaś w państwie, warsztatu samodzielnego, jest olbrzymia. Tracąc samodzielne warsztaty naukowe, państwo jak gdyby traci część swej samodzielności. Dlatego też zrozumiałą jest opieka państwa nad nauką, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy

geniusz nauki zmienia świat i łagodzi charakter ludzkości.

Zjazd obecny będzie przeglądem polskiej pracy naukowej — kończył prof. Nowak — i tego, co się stało na całym cywilizowanym świecie, bo nauka polska ma i musi mieć dla swego dobra łączność z nauką światową.

Streszczenie odczytu inauguracyjnego p. ministra Świętosławskiego podaliśmy już na innym miejscu. Dodać trzeba, że przeglądem dorobku naukowego Polski jest zorganizowana z okazji zjazdu wystawa przyrodniczo-lekarska i uzdrowiskowa.

W 32 sekcjach specjalnych

toczą się obrady zjazdu. Wśród licznych referatów z Bydgoszczy wygłosił referaty aż w trzech sekcjach wybitny uczyony dr **W. Kulmatycki** z Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego.

Olbrzymia dziedzina wiedzy lekarskiej znalazła wyraz podczas zjazdu w przeszło 800 referatach wygłoszonych podczas posiedzeń licznych sekcji i podsekcji. Niemal wszystkie problemy lekarskie znalazły wyraz w tych referatach. Sekcje lekarskie obradowały we wszystkich klinikach lwowskich i w salach wykładowych szpitali. Niektóre referaty ilustrowane były pokazami na chorych i przygotowanymi preparatami.

Szczepionka zapobiegawcza przeciwko grypie.

Ostatnio w prasie lekarskiej niemieckiej zjawia się krótka notatka dra Tiggesa, który podaje wyniki stosowania specjalnej mieszanej szczepionki zapobiegawczej przeciwko grypie. Szczepionka ta składa się z zawiesiny martwych drobnoustrojów: laseczników grypy, paciorkowców oraz dwójinek zapalenia płuc. Szczepionkę podawano za pomocą kilkakrotnych szczypli podskórnych; według Tiggesa, dawała ona bardzo dobre wyniki zapobiegawcze: osobnicy szczepieni w okresie zbliżania się epidemii grypy — przeważnie w ogóle nie zapadali na tę chorobę, jeśli zaś mimo szczepienia chorowali — przebieg grypy był bardzo lekki.

Lekarze angielscy o wojnie gazowej.

Zarząd główny Związku Lekarzy P. P. otrzymał od Brytyjskiego Towarzystwa Lekarskiego pismo z dnia 16. IV. br. na ręce prezesa Związku treści następującej:

„Mając nadzieję, że cały świat lekarski interesuje się sprawą zakazu wojny chemicznej, mam zaszczyt polecić uwadze Pańców następującą opinię, wypowiedzianą przez reprezentację naczelną naszego Towarzystwa na zebraniu w Oxfordzie w lipcu 1936 roku:

Zebranie potępia bez zastrzeżeń postępowanie się gazami trującymi w prowadzeniu wojny — jako niehumanitarne w skutkach i poniżające dla cywilizacji.”

ZJAZD PRZYRODNIKÓW I LEKARZY POLSKICH JEST WIELKIM SEJMEM NAUKI POLSKIEJ I — JAK OGÓLNE SIĘ SPODZIEWAJA — PRZYNIESIE NAUCE POLSKIEJ OLBRYMIE KORZYŚCI.

Z ogromu treści zjazdu.

trudno jest już dziś zdać sprawę. Można tylko wyróżnić niektóre wykłady wygłoszo-

WALKA Z ALKOHOLIZMEM

- warunkiem obronności narodu.

Medycyna przede wszystkim stara się służyć społeczeństwu. Z tego punktu widzenia podkreślić należy, że na drugim posiedzeniu plenarnym XV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich doc. dr G. Szulc wygłosił wykład pt. „Alkoholizm w świetle współczesnej fizjologii”. Prelegent wskazał na bliskie niebezpieczeństwo wojny w Europie i na konieczność przygotowania do niej kadr ludzi zdrowych, silnych fizycznie i umysłowo. Stąd walka z alkoholizmem urasta do zadań z zakresu obronności narodu.

W dalszych fachowo-lekarskich wywodach mówca porusza wpływ alkoholu na różne zjawiska fizjologiczne, w szczególności wpływ jego na mechanizm utleniania w ustroju. Prelegent zbija twierdzenie o pożytku z alkoholu dla organizmu w pewnych wypadkach. Przytacza on wypadek sprzed paru laty, że w czasie wyprawy alpinistycznej matka podała mężowi i synowi, upadającym ze znużenia, trochę koniaku na wzmocnienie i obaj mężczyźni zmarli wskutek zatrucia. Tam, gdzie alkohol pomagał, obeszłoby się z pewnością bez niego, a gdzie był przypadek ciężki, tam przyśpieszał tylko go. Mówca jest przeciwny reklamowaniu tzw. win odżywczych dla uzdrowieńców itp.

Alkohol nie może zastąpić żadnego innego składnika pożywienia, takiego jak białko, sole mineralne lub witaminy i jedno z największych niebezpieczeństw masowego spożycia alkoholu leży właśnie w tym, że zaspokajając częściowo uczucie głodu,

ALKOHOL NIE DOSTARCZA USTROJOWI ŻADNYCH SKŁADNIKÓW KOLENIECZNYCH DO BUDOWY KOMÓREK I TKANIN

ani energetycznych, ani plastycznych. Dotąd nie ma prac na temat, jak wpływa alkohol na potrzeby mineralne ustroju, ale wobec braku w alkoholu jakichkolwiek składników mineralnych przydatnych dla organizmu, badania takie nie obiecują

ne na posiedzeniach plenarnych. I tak na pierwszym posiedzeniu wykład pt. „Człowiek i ziemia” wygłosił prof. dr J. Nowak. Prelegent podkreślił, że **stosunkiem człowieka do ziemi zajmują się wszystkie działy współczesnej nauki i że geochemia z geologią dały w ostatnich czasach rewelacyjne wyniki.**

Podczas gdy wszystkie istoty ożywione przed człowiekiem i istniejące dziś obok człowieka, były biernym ogniwem w cyklu obiegowym węgla i innych pierwiastków, człowiek występuje na tym polu jako czynnik aktywny, współtwórca, z pełnią inicjatywy i dokonuje nie tylko takich rzeczy, których nie potrafiła dokonać przed nim żadna istota ożywiona, ale i takich rzeczy, które się przed człowiekiem na ziemi w ogóle nie działy.

wielkich korzyści. Produkty sfermentowane jak piwo i wino, zawierają wprawdzie trochę witaminy B, ale znacznie mniej, niż witaminy tej jest w produktach niesfermentowanych, niealkoholowych. Przeciwnie, u alkoholików dochodzi znacznie częściej i prędzej do objawów chorobowych z braku witamin. Zapas witamin, jaki wystarcza człowiekowi normalnemu, jest zbyt szczupły dla używającego alkoholu, co mówca udowadnia na epidemii beri-beri i pellagry w krajach żyjących się ryżem i kukurydzą. Pellagra w krajach, nieużywających wyłącznie kukurydzy jako pożywienia, powodowaną jest właśnie alkoholizmem (wypadek u kobiety w Szwajcarii). Statystyka wykazała częstsze występowanie przy masowym używaniu alkoholu takich zjawisk, jak próchnica zębów, choroby serca, wątroby itp. Np.

U POBOROWYCH W POZNAŃSKIM I POMORSKIM PRÓCHNICA ZĘBÓW.

Większą szkodą, niż to, że alkoholicy dostarczają największego kontyngentu **chorób umysłowych, przestępców i nieszczęśliwych wypadków**, lecz, że alkoholizm obniża w społeczeństwie możliwość przyswajania dostatecznej ilości soli mineralnych, witamin i białka i obniża zbiorową odporność, zwiększając częstość chorób.

Alkohol nie jest więc pożywieniem. Do walki z nim, jaka z tego stwierdzenia wynika, powinien stanąć lekarz, który inżynierom dał się wyprzedzić w organizacji pracy, a sportowcom w stwierdzeniu szkodliwości alkoholu bezwzględnej na sprawność fizyczną. Punktem wyjścia walki musi stać się teza o szkodliwości bezwzględnie każdej ilości alkoholu. W zakończeniu prelegent wypowiada wiarę, że

ŚWIAT LEKARSKI POPROWADZI LUDZKOŚĆ DO ŚWIETLANEJ PRZYSZŁOŚCI, KIEDY ALKOHOLIZM PRZESTANIE BYĆ ZMORĄ I ZAGROŻENIEM PODSTAW ISTNIENIA KAŻDEGO SPOŁECZEŃSTWA.

Ogólne zasady ratownictwa.

Zachowanie się w niebezpiecznych wypadkach w wodzie.

1) W wypadku rozbicia łodzi, lub tonięcia innej osoby, **wiosłarz powinien być pierwszy, który stawi czoło niebezpieczeństwu.**

2) Jadąc łodzią nie wolno do tonącego podjeżdżać z dołu, gdyż może on wpaść pod łódź, uderzyć się o ramię lub wiośło. Należy tonącemu podać wiosło i przyciągnąć do łodzi (burty), a potem lekko wiosłując, przyholować do brzegu. **Wskakiwanie do wody jednego z wiosłarzy należy uważać za ostateczność w wypadkach, gdy pomoc osady nie poskutkuje.** Łódź w tym wypadku trzyma się w pobliżu, by przyjść z pomocą ratowanemu i ratującemu.

3) W wypadku zalania łodzi przez fale, należy łódź natychmiast opuścić, wyskakując jednocześnie do wody po stronie przeciwnej swej odsadni. Następnie obrócić łódź w wodzie burtami do góry i trzymając się ich, **holować łódź do brzegu.**

4) **Ratujący powinien być rozebrany i podplynać do ratowanego z tyłu.** — Wtedy może go spokojnie uchwytać. Często bywa, że topielec spostrzeże ratującego i kurczowo złapie go. Wtedy należy wyrwać się z objęcia topielca i unieszkodliwić go za pomocą energicznych chwytów. Dobrym takim chwytym obronnym jest odepchnięcie twarzy topielca ręką w ten sposób, że dłoń zadziera brodę do góry, jednocześnie palce zaciskają nos. Inny sposób polega na pchnięciu tonącego kolanem w brzuch. Oba te chwytów obronne można wykonać jednocześnie.

5) **Płynąc z topielcem trzeba na wznak,**

trzymając go zwróconego do siebie plecami pod pachą jedną ręką, która jednocześnie ujmie rękę topielca koło łokcia. Można także trzymać go za głowę. Lekko pracując ręką i nogami płynąć z prądem, stopniowo zbliżając się do brzegu.

6) Jeżeli wyciągnięty na brzeg topielec nie daje znaków życia, **należy najpierw usunąć z niego nadmiar wody.** W tym celu ratujący klęka na jedno kolano, kładzie topielca brzuchem na drugie kolano twarzą ku ziemi, otwiera mu ręką usta i wyciąga język. Następnie po zdjęciu z topielca mokrego ubrania, trzeba mu zastosować sztuczne oddychanie. Robi się to w ten sposób, że topielca kładzie się na wznak, podkładając pod plecy wałek względnie zwinięte ubranie, po czym ratujący klęka u głowy topielca, bierze go za rękę koło łokci i wykonywa rękami topielca miarowe spokojne ruchy, przyciskając je do boków, a następnie podnosząc i rozkładając nad jego głowę i znowu z powrotem do boków. Sztuczne oddychanie nieraz daje skutek dopiero po bardzo długotrwałym stosowaniu. Przy uczeniu można używać amoniaku albo innych soli cucących.

7) W razie zanurzenia się topielca na dno **nie rezygnować z jego ratunku i dając nurka wyostać na powierzchni wody.** Nawet przebywanie pod wodą więcej niż pół godziny może jednak po wyciągnięciu topielca z wody przywrócić go do życia stosując jak wyżej sztuczne oddychanie aż do skutku.

Pamięci niewidomego dobroczyńcy niewidomych.

W bm. przypada 80 rocznica urodzin człowieka na wielką miarę, niewidomego dobroczyńcy niewidomych — de la Sizeranne.

Ludwik Maurycy Monier de la Sizeranne urodził się 30 lipca 1857 roku w Tain, w departamencie Drôme, nad brzegami Rodanu. Straciwszy wzrok w 9 roku życia de la Sizeranne poświęcił całe swe życie i zdobyte mimo kalectwa wyszałcenie pracy dla niewidomych. Stał się on punktem centralnym wielkiego międzynarodowego ruchu tyflogicznego, w którym dzięki jego wysiłkom właśnie Francja zajęła rolę kierowniczą. On to wcielił w życie wynalazki dla ociemniałych, których autorami byli Valentin Haiyi i Ludwik Braille. Jemu zawdzięczamy pierwsze czasopismo dla ociemniałych pt. „Louis Braille”. On położył fundamenty pod niezmiernie zasłużone stowarzyszenie imienia Valentina Haiya itd. Zmarł 24 stycznia 1924 r. w miejscowości rodzinnej.

Był to człowiek głęboko religijny, porównuje się go ze św. Wincentym à Paulo, na co zasłużył sobie swymi cnotami i swym poświęceniem dla biednych. Znamiennym jest fakt, że wnet po jego śmierci niewidomi napisali do Rzymu prośbę o beatyfikację swego dobroczyńcy.

W społeczeństwie naszym mało jest znany ten świętobliwy apostoł sprawy niewidomych. Dlatego dobrze się stało, że na 80 rocznicę jego urodzin Księgarnia św. Wojciecha wydała jego życiorys pt.: „Niewidomy dobroczyńca niewidomych” pióra Piotra Villeya w starannym przekładzie p. Wandy Zaleskiej-Kurnatowskiej. Jest to jedna z najciekawszych księzek z wydawnictw ostatniej doby, nie tylko dlatego, że daje nam poznać przebogatą duszę świętobliwego de la Sizeranne, ale również i dlatego, że wprowadza nas w nieznaną u nas świat opieki nad ociemniałymi i zapoznaje z olbrzymimi możliwościami na tym terenie.

Pierwsze zdjęcie z przed stu laty.

Paryskie towarzystwo naukowe obchodziło okazale stulecie wynalazku fotografii. W czerwcu minęło 100 lat od chwili, kiedy udało się malarzowi francuskiemu Louis Jacques Made Daguerre, po długoletniej i sumiennej pracy uzyskać utrwalenie obrazu odbitego z camera obscura. Współpracownikiem ojca fotografii był Nicefor Niepce, który zasłynął później jako zdelny litograf.

Epokowy wynalazek Daguerra wywołał w świecie naukowym poważne wrażenie. Na zjeździe przyrodników fizyk Arago i chemik Lussac szeroko omawiali nowy wynalazek, uważając go jako sztukę przewyższającą w swej wierności odtwarzania natury wszelkie sztuki plastyczne.

Gorące hymny pochwalne padały również z katedr uniwersyteckich i ze szpałt wydawnictw francuskich, które zapowiadały wielkie przeobrażenie treści wydawnictw w razie pojawienia się udoskonalonych klisz fotograficznych.

Niemal jednocześnie z wynalazkiem Daguerra we Francji wystąpił w Anglii nauczyciel Fox Falbot ze swoim wynalazkiem Technika Falbota okazała się bardziej realną od techniki Daguerra. To zdecydowało, że sztuka fotograficzna zakwitła w Anglii, wzbudzając i zachęcając do dalszych badań w tej dziedzinie. Znane są w tej gałęzi nazwiska Hilla i Adama.

Uroczystości paryskie, jakie odbyły się z okazji setnej rocznicy fotografii zostały zaszczycone udziałem prezydenta Lebruna, oraz przedstawicieli kół naukowych Anglii, Włoch, Niemiec i Stanów Zjedn. Tematem ożywionych ich narad było zastosowanie fotografii w zakresie nauki i techniki wojennej.

Befszyk zwyciężył Szekspira.

W roku 1790 powstały jednocześnie dwa kluby o przeciwnych kierunkach. Jeden — „zjadaczy befszyków”, którego członkowie gromadzili się raz w tygodniu, by nasycić się smakowicie przyrządzanymi kawałkami mięsa wołowego, drugi — o upodobaniach wręcz przeciwnych — „miłośników literatury”, odbywający swe posiedzenia 2 razy w miesiącu, poświęcone czytaniu cenniejszych wyjątków z Szekspira, Millona, Younga itd. Ciekawym jest, że podczas gdy klub pożeraczy befszyków liczył w krótkim czasie 519 członków, zwolennicy pięknej literatury zdołali pozyskać zaledwie 29 adeptów.

Befszyk pokonał Szekspira, na szczęście w umysłach bardzo przeciętnych Anglików,

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Nowości.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.
Biblioteka Tow. Czytelników Ludowych mieści się w Domu Katolickim przy ulicy Plebana, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19-tej.
Biblioteka Kolejow. Przyp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Kartka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Lwem”

Repertuar kin:

Słońce: „Ciotka Karola”.
 Słowy: „Detektyw z Honolulu”.
 Świt: „New York — San Francisco”.

Prezydent miasta p. Apolinary Jankowski rozpoczął z dniem dzisiejszym urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął p. wiceprezydent Juengst.

Ofiara kapieli. Na t. zw. zapadisku utonął w czasie kąpieli niej. Holsz, lat 28, z Inowrocławia. Poza tym w nurtach jeziora Janikowskiego znalazł śmierć kapral jankowskiego pułku piechoty.

Strzały na zabawie. Na zabawie, urządzonej przez Tow. Włocinek w Chrośnie pod Lachmirowicami, niej Czesław Kowalski wywołał awanturę wraz z kilkoma towarzyszymi, bijąc drągiem bawiących się gości. Nie dość na tym, awanturnicy połamali stoły, krzesła, potłukli szklanki i wreszcie rozbestwieni, wydobywszy rewolwery, strzelali, raniąc kilka osób. Policja położyła kres wybrzykom.

Święto pułkowe miejscowego pułku artylerii odbyło się w ubiegłą niedzielę. Mszę św. odprawił ks. kapelan Zmikuski, który również wygłosił podniosłe kazanie. Komendant garnizonu p. płk. Sulikiewicz udekorował odznaką pułkową szereg oficerów, podoficerów i szeregowców. Następnie prezydent miasta p. Jankowski wręczył dowódcy srebrną trąbkę jako dar korporacji miejskich. W swym pięknym przemówieniu podniósł p. prezydent ową nie braterską, wiążącą miejscowe społeczeństwo z pułkiem artylerii lekkiej. P. płk. Sulikiewicz odpowiedział bardzo serdecznie, podkreślając współpracę z miejscowym obywatelstwem, a szczególnie z zarządem miejskim. Uroczystość zakończono imponującą defiladą na ul. Jacewskiej, po czym odbył się obiad żołnierski, a po południu gry i zabawy.

—X—

KRUSZWICA. W niedzielę 4 bm. obchodzono Kat. Tow. Robotników Polskich w Kruszycy podwójną uroczystość: 46-tej rocznicy encykliki „Rerum Novarum” i 6-jej rocznicy encykliki „Quadragesimo Anno”. W dniu uroczystości udano się pochodem na nabożeństwo do kolegiaty kruszwickiej. Mszę św. odprawił ks. wik. Łój, który również po pięknym przemówieniu dokonał poświęcenia nowego sztandaru. Po nabożeństwie odbyła się defilada, po czym w ogrodzie p. Daleszyniekiej uroczyste zebranie, które zagał przemówieniem gorliwy prezes p. Wł. Pietrzak. Chór kościelny odśpiewał 2 pieśni. Przewodnictwo objął delegat okr. p. M. Świtek, który wygłosił piękne przemówienie. Do pióra powołano długoletniego sekretarza p. K. Lewandowskiego, na ławników pp. wiceburmistrza Jankowskiego, Fedkowicza, Paprockiego i Zakowskiego. Nastąpiły deklamacje i referat delegata zawiązkowego. W końcu odbyło się składanie życzeń itp. Po przerwie obiadowej uczestnicy udali się na przejażdżkę promami po Gopie.

— Ostatnio rozegrany został w Kruszycy mecz w siatkówkę pomiędzy zespołem K. S. M. M. z Kruszycy a KSMM ze Strzelna. Zwyciężył zespół KSMM Kruszwica wynikiem 2:1 (15:12, 11:15, 15:0).

MOGILNO. Dorocznym zwyczajem urządziło Kółko Rolnicze zwiedzanie gospodarstw i ogrodów. Zwiedzanie rozpoczęło od ogrodów warzywnych pp. wiceburm. Giezeka i Kasprowskiego. Długim korowodem powozek wyjechałi członkowie kółka w pole, gdzie stwierdzono — mimo katastrofalnej zimy i posuchy — na ogół dobry stan zbóż i okopowych. Po zwiedzeniu poletek demonstracyjnych roślin pastewnych u p. Przybylskiego w Babce oglądano powiatową szkółkę drzew. W ilustracji gospodarstw wziął udział p. starosta Zenkeler, prezes WTKR ks. prob. Sołtyński, ks. Knast, nac. poczty Wojciechowski i instruktor powiatowy WTKR Dundaczek.

BARCIN. (Im) W dniu 29 ub. m. w kościele w Szczepanowie pobłogosławione zostały związki małżeńskie pomiędzy p. Alfonsem Piłarskim, synem rzeźnika z Barcina, a p. Teresą Głowacką z Wapienna, córką kierownika parowozu Zakładów Wapiennych; oraz p. Nowakiem Franciszkiem z Piechciną a p. Kujawską Marianną z Billaw. Nowożeńcom „Szczęść Boże”.

NAKŁO n/N. Z niewiadomych przyczyn wybuchł ub. niedzieli po południu pożar w stodole, należącej do kilku osadników rozparcelowanego majątku Samsiecznyk pow. bydgoskiego. W krótkim czasie stanęła w płomieniach wielka stodoła, która też mimo energicznej akcji kilku straży pożarnych spłonęła do szczętu. Prócz stodoły spaliła się część inwentarza martwego, 3 sieżakarnie i różne drobniejsze sprzęty gospodarskie, które nie były ubezpieczone. Powstałe straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych, które po części pokrywa Z. U. W. Poznań.

— Przed komisją egzaminacyjną Izby Rzemieślniczej zdali egzaminy mistrzowskie następujący kandydaci: Alfons Trybuszewski — mistrz dekarcki, Józef Kędzia — mistrz krawiecki, Andrzej Dembiński — mistrz siodlarski (wszyscy z Nakła), Kazi-

mierz Knapski — mistrz krawiecki z Dębna. Nowym mistrzem „Szczęść Boże!”

CHODZIEŻ. (k) Ostatniemu zebraniu rady miejskiej przewodniczył burmistrz p. Koppe. Po odcytanu protokołu przez sekretarza p. Beczkowskiego, uchwalono nowy statut dla K. K. O. miasta Chodzieszy. Szeroko dyskutowano nad sprawą nowego liceum przyrodniczego. Liceum to z powodu braku miejsca w gmachu gimnazjum mieścić się będzie w gmachu Kom. Policji Płfstw. Omawiano również sprawę budowy gmachu dla urzędu budowlanego. W końcu przystąpiono do wyboru komisji sanitarnej, w skład której weszli pp.: burm. Koppe, bud. Wojtasik, bud. Sobkowski, dr Lapis, dr Tworog, Knopf i Kosak. Pod koniec burm. Koppe zapowiedział utworzenie w najbliższej przyszłości komitetu rozbudowy miasta.

Zakończenie strajku przy budowie kolei Sierpc—Brodnica.

Brodnica. (Tel. wł.) Strajk robotników przy budowie linii kolejowej Brodnica—Sierpc został zlikwidowany. Postulaty, wysunięte przez pracujących zostały w części uwzględnione, jeśli chodzi o podwyżkę płacy. Żądanie wypłacenia dyferencji za okres od wiosny rb., jak i za okres strajku odrzucono. W związku z likwidacją zatargu i podjęciem prac, wycofane zostały skonsygnowane na miejscu oddziały policji. Zwolnieni zostali także niektórzy czerwoni agitato-

rzy, Zgutkan i inni z więzienia. W mieście panuje zupełny spokój. Osadzony w więzieniu pod zarzutem malwersacji pieniędzy b. sekr. ZZZ. Piotr Wojtyra, nadal przebywa za kratami. Efekt strajku określić trzeba jako ujemny. Podjudzeni przez swych czerwonych liderów, robotnicy nie zyskali niczego, natomiast stracili zarobek blisko dwutygodniowy. Dlatego też padają pod adresem czerwonych przewodców przekleństwa z ust obalamuonych robotników. (r)

Nadużycia w gminie żydowskiej

Starogard. (ik) Gmina żydowska, która w miesiącu czerwcu rb. wybrała nowy zarząd z niej Leonem Wohlgenuth'em na czele, podała do prokuratury żydów: Lubranieckiego („Złota Podkowa”), Luzera Kirsteina (który zwiat ze Starogardu) i Bombła Moška, właściciela składu konfekcyjnego przy ul. Hallera, za nadużycia finansowe,

popelnione w czasie kandydacji starogardu gminy żydowskiej. Policja dokonała aresztowania żyda Lubranieckiego, zaś za Luzerem Kirsteinem wysłała listy gończe. Gmina wyznaniowa żydowska na Starogard, Tczew, Skarszewy, i Zblewo z siedzibą w Starogardzie czyni usilne starania celem umieszczenia oskarżonych za kratkami.

PRZECHOWO. (t) W niedzielę 4 m. została odprawiona pierwsza msza św. w kaplicy nowopowstałej placówki duszpasterskiej, którą od kilku dni objął ks. Górnowicz. Równocześnie odbyło się w Przechowie pierwsze przyjęcie dzieci w liczbie 31 do pierwszej Komunii św.

NOWE. (t) Srebrny jubileusz pracy zawodowej obchodził w tych dniach mistrz rzeźnicki p. Paweł Klahs, znany i poważany obywatel naszego miasta. Z tej racji przyznała Izba Rzemieślnicza jubilatowi dyplom. P. Klahsowi „Szczęść Boże” w dalszej pracy.

— 5-lecie Klubu Szoferów, filii Nowe, połączone z dniem propagandy motoryzacji, obchodzono Nowe ub. niedzieli pod protektoratem burmistrza p. Kuchczyńskiego. Program obejmował nabożeństwo, poświęcenie pojazdów mechanicznych przez ks. radcę Bartkowskiego, akademię i wspólny obiad w ogrodzie p. Borkowskiego.

ŚWIECIE. (t) Do pierwszej Komunii św. przystąpiło ub. niedzieli około 180 dzieci parafii świeckiej. Trzeba dodać, że przesyło 50 dzieł biednych otrzymano ze strony miejscowych zrzesseń charytatywnych całkowitą odzież.

— Ostatnie posiedzenie rady powiatowej uchwalilo nowy statut dla K. K. O. pow. świeckiego. Wybrano też radę K. K. O. w składzie pp.: K. Różycki z Taszewa, Karol Sapleta z Piskarek, Franciszek Klofta z Lubani-Lipin, Józef Gaca z Sierosławia, burmistrz Jan Kuchczyński z Nowego i kupiec Franciszek Kuberski ze Świecia. Jako zastępców powołano pp.: Huberta Kruczowskiego z Drzycimia, Mikołaja Kulczyka z Suchej, Bolesława Manikowskiego ze Świecia, Jana Kruczowskiego z Tuszynek, Antoniego Grajewskiego z Wiąga, kupca Jażdżewskiego z Nowego. Do komisji rewizyjnej tej kasy wybrano pp.: Feliksa Kikulskiego z Dragaczu, Stanisława Kufla z Gaków i Władysława Titenbrunna z Przysierska jako członków, pp. Zygmunta Liszkowskiego z Lipinek, Romana Seidla z Lowinia i Piechockiego z Komarska jako zastępców. Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie z działalności powiatowego związku samorządowego oraz rachunkowe z wykonania budżetu za ubiegły okres budżetowy.

CZERSEK. W salce parafialnej odbyło się ostatnio zebranie Kat. Stow. Robotników. Ksiądz prałat zagał zebranie katolickim po zdrowieniu, po czym odśpiewano pieśń „Kto się w opiekę”. Z kolei sekretarz odczytał protokół z ostatniego zebrania, który przyjął bez zmian. Ks. wik. Tuszyński wygłosił wykład na temat: „Chrześcijański

dziażdza, Wąbrzeźna, Łasina, Jabłonowa, Lubawy, Rypina i in. w Domu Katolickim. Raport odebrał prezes okręg., starosta Kalkstein, po czym pochód udał się do kościoła farnego, gdzie mszę św. odprawił ks. wik. Dama, a kazanie wygłosił ks. wik. Dysarz. Po nabożeństwie odbyła się na Dużym Ryńku defilada, po czym nastąpiła uroczysta akademia w Domu Katolickim. Powitał obecnych prezes OSP Psuty. Przemówienie wygłosił prof. dr Żurawski, obrazując pracę OSP w Brodnicy. Chór odśpiewał kilka pieśni, a dzieci deklamowały okolicznościowe wierszyki. Z kolei przemawiali starosta pow. Galusiński, prezes okr. starosta wąbrzeski Kalkstein, burmistrz Blokus, poseł Michałowski oraz delegat straży rypińskiej. Odczytano również nadestane telegramy z życzeniami. Po południu odbyły się ćwiczenia pokazowe oraz gry wodne, zabawa leśna, a wieczorem zabawa taneczna w Domu Katolickim.

WĄBRZEŹNO. Kino „Słońce” wyświetla film p. t. „Ave Maria”.

— Optant, Niemiec Maaser z Książek za dokonanie napadu rabunkowego na osobie handlarza drobiu Pokorniewskiego (o czym „Dziennik” donosił), skazany został przez sąd okręgowy w Toruniu na karę dwóch lat bezwzględnej więzienia. Bezpośrednio po rozprawie odstawiono Maasera do więzienia.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Grudziądzu (Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski” na lipiec oraz zamówienia na ogłoszenia po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8 do 18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem” ul. Pańska, tel. 20-40.

Repertuar kin:

Apollo: „Nie miała baba kłopotu”.
 Gryf: „Eskapada Weroniki”.
 Orzeł: „Mała mateczka”.

Zmiany personalne w grudziądzkiej Izbie Skarbowej. Przeniesieni zostali z dniem 1 lipca br. naczelnik wydziału IV p. inż. Pile do Lublina, zastępca naczelnika Wydziału IV p. radca Majewski do Radomia i st. referent wydziału I p. Hus do Wilna.

Samowola właściciela domu. W kronice policyjnej zanotowano, że właściciel domu przy ul. Chełmińskiej 12 Michał Jakubowski samowolnie wyeksmitował z mieszkania lokatora Romana Skamińskiego wraz z chorą jego matką staruszką. Niewątpliwie policja zbada pobudki bezwzględnego postępuku p. Jakubowskiego.

Gdzie grasowali złodzieje? Przykra niespodzianka spotkała Otylię Jeske (Dwórcowa 23/25), której złodziej zabrał z altanki przy ul. Victoriusa pozostawianą tam pierzynę, poduszkę i kolorowy obrus. Dwie kradzieże zanotowano w Sarniaku pod Grudziądziem i to: na szkodę Marty Koźmińskiej zabrano z mieszkania większą ilość garderoby, wartości 200,— zł i na szkodę Edwarda Mathiesa pompe, wartości 120,— zł z pola w pobliżu zabudowań.

Z notatnika policjanta. Przytrzymano 4 osoby za kradzież, 3 osoby za pijaństwo i awantury. Sporządzono 1 doniesienie za wywołanie zgorszenia w stanie pjanym. Stanisławowi Stefanowskiemu z Bydgoszczy (ul. Czerwonego Krzyża 20. skradziono pozostawiony bez opieki przy ul. Waskiej 25 rower wartości 50 zł.

Pod gołym niebem nad Wisłą w Grudziądzu koczują eksmitowane rodziny bezrobotnych.

Grudziądz. Mieszkańcy Grudziądza spacerujący nad brzegiem Wisły spostrzegli, przed kilku dniami niezwykle smutny i przykre obrazek. Otoż na placu nad Wisłą „zamieszkały” pod gołym niebem trzy eksmitowane rodziny bezrobotnych Józefa Witkowskiego, Franciszka Ciżewskiego i Jana Stankiewicza, razem z dziećmi 15 osób, dla których w mieście nie ma dachu nad głową. Jak zdołaliśmy stwierdzić u miarodajnego źródła, miasto wynajęło u prywatnych właścicieli domów około 60 mieszkań dla rodzin eksmitowanych robotników, zatrudnionych przy pracach doraznych. Jednak obecnie, gdy robotnik z rodziną zarabia przy akcji doraznej około 78,— złotych miesięcznie, miasto zrezygnowało z dalszego starania się o mieszkania dla eksmitantów, uważając, że przy takim zarobku każda rodzina może znaleźć dla siebie jako takie mieszkanie we własnym zakresie. Dużą winę ponoszą niektórzy właściciele domów, którzy wzbraniają się wynajmować pusto stojące mieszkania rodzinom bezrobotnych i robotnikom mało zarabiającym. Apelujen y tą drogą do szlachetnych serc pp. właścicieli domów, którzy niewątpliwie zajmą się opieką nad koczującymi nad Wisłą rodzinami i znajdą dla nich pomieszczenie.

ideal robotnika polskiego”. W sprawach organizacyjnych omówiono sprawę kasy pogrzebowej oraz w wolnych głosach różne bolączki tut. robotników.

STAROGARD. (ik) Urząd pocztowy w Starogardzie otrzyma z dniem 1 sierpnia rb. do dyspozycji dwa samochody do rozwożenia wszelkich przesyłek, które dotąd rozwożone są wozami pocztowymi.

— Na ostatnim swym plenarnym posiedzeniu rada miejska miasta Starogardu uchwałała: uzupełnić kapitał zakładowy Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności do sumy 50.000 zł, obniżyć stopę procentową z 8 na 6 procent od pożyczek z fundacji Goldfarba. Poza tym ustalono nazwy nowopowstałych ulic oraz uchwalono nowy statut dla M. K. K. O. z poprawkami.

CHOJNICE. (k) W ub. niedzielę o godz. 10 w Charzykowach odbyło się zakończenie 2-tygodniowego kursu samarytańskiego Och. Str. Poż. Pierwszy kurs ukończyło 57 uczestniczek, drugi stopień wykszolenia 67 uczestniczek, przybyłych z całego Pomorza. Kurs prowadziła p. Wildenheimówna przy pomocy instruktorek. Na zakończenie kursu przemawiał insp. Roszczyk z Torunia. Kurs stał na wysokim poziomie.

— Z kabiny na plaży w Charzykowach skradziono p. Jabłońskiemu z Bydgoszczy zegarek branzoletkowy wartości 250 złotych. Przytrzymano pewnego osobnika, podejrzanego o dokonanie tej kradzieży.

Nowa ofiara kapieli.

Chojnice. (k) W ub. niedzielę 4 bm. ok. godz. 18 zatonął podczas samotnej kąpieli w jeziorze Debrzk w pow. chojnickim 14-letni harcerz **śp. Toporek Mierosław z Warszawy** (ul. Chabowska 50), przebywający w obozie harcerszy warszawskich koło Drzewicza. Zwłoki zdołano wydobyć. Lekarz obozowy, dr Krakowska, stwierdziła śmierć. Kierownictwo obozu, jak się okazuje, nie ponosi winy za wypadek, ponieważ **śp. Toporek** samowolnie udał się do kąpieli, czego zabraniał regulamin obozu. Zwłoki złożono w kostnicy w Swornychgaciach, a rodziców zmarłego powiadomiono o tragicznym zgonie ich syna.

BRODNICA. (r) Brodnicka straż pożarna obchodziła 75-letni jubileusz swego istnienia. W dniu 3 bm. odbyła się uroczysta msza św. żałobna za dusze zmarłych członków, którą odprawił ks. prob. Ossowski. Wieczorem odbył się kapstrzyk. W niedzielę 4 bm. zebrały się przybyłe delegacje z Gru-

Cyganie mają króla...

Niezwykłe widowisko teatralno-koronacyjne w Warszawie.

Ludziska mają pociąg do wszelkich pompatycznych widowisk.

Nic dziwnego, że gdy na niedzielę 4 bm. godz. 18 zapowiedziano koronację króla cyganów — na reprezentacyjny Stadion Wojska Polskiego pośpieszyło aż 10 tysięcy widzów. Niczym na jaki pośledniejszy mecz międzypaństwowy piłki nożnej.

Na długo przed początkiem oficjalnej uroczystości tłoczyli się żądai wrażeń widzowie do kas stadionu. Cyganie są przecież wysmienicie zareklamowani. Przynajmniej kilkaset piosenek mówi o życiu cygańskim, drugie tyle romansów opowiada o ich romantyzmie. A tu okazja popatrzeć z bliska na koronację, jakby na zawody sportowe.

„Szara eminencja” cyganów, niej p. Zdunek, właściciel sklepu materiałów piśmienniczych w Warszawie, był aranżerem całej uroczystości, a zarazem mistrzem ceremonii. Jest to cygan w eleganckim ka-kaowym garniturze, który finansował uroczystość i jest pono przewidziany na ministra skarbu. Czy mu się uda wydobyc z kieszeni cygańskich chociaż parę groszy za podatki — bardzo wątpliwy.

KRÓL JANUSZ NIECH ŻYJE!

O godz. 18-ej na stadion wkracza korowód 30 senatorów cygańskich, którzy mają dokonać wyboru. Wszyscy ubrani są we fraki, w cylindrach, zarzuty, białe gorsy. Na czele kroczą elekci: Rudolf, Janusz, Michał, Bazyli, Sergiusz Kwiekowie oraz Antoni Ciecierski. Senatorzy przybyli nie tylko z Polski, ale i z Francji, Węgier, Rumunii, Czechosłowacji, Hiszpanii i Litwy. Są również przedstawiciele cyganów rosyjskich, którzy wyemigrowali stamtąd po przewrocie bolszewickim.

Kolejno zasiadają: Władysław i Lazar Kwiekowie oraz Aleksander Kwiek z Czechosłowacji, Józef Kwiek, Rysiek Kwiek i Michał Sokolowski z Rosji, Józef, Doda, Sandro i Michał Kwiekowie z Polski, Antoni Cieczerski i Jerzy Kwiek z Francji, Michał Cieczerski z Rumunii, Jan Kwiek z Francji, Wosza i Karol Kwiekowie z Węgier i inni. Siedzą sztywno, pełni hieratycznego dostojęstwa. Śniade dłonie energicznie poprawiają rzemieńne pasy, podtrzymujące frakowe spodnie. Czarne jak węgle oczy rzucają błyskawice, z ust dobywają się chrapliwe, na pozór nieartykułowane dźwięki.

O godz. 6.30 pracownik teatrów miejskich, któremu powierzono pieczę nad całością rekwizytów, zbliża się do podium, niosąc wspaniałą płaszcz gronostajowy. Płaszcz jest z wierzchu ciemno-niebieski, bogato wstżyty złotem. Na gronostajach widnieją stemplek teatrów miejskich i numer 661-82. Płaszcz ten nosił na sobie ostatnio „Król Lir” — dziś spocznie on na ramionach wybrańca narodu cygańskiego.

Ogólną sensację budzi korona, którą przyniesiono pieczołowicie zawiniętą w zwój papierów. Błyszczy z dala złotem i ma w sobie splendor i przepych monarchii.

17-tu senatorów zajmuje miejsca na ławach. Mistrz ceremonii p. Zdunek obwieszcza przez megafon wsem „wobec, że za chwilę rozpocznie się głosowanie.

Dostojnicy cygańscy mówią głośno do siebie niezrozumiałym dla otoczenia językiem. Trudno odgadnąć, czy się sprzeczą, czy też są zgodni co do osoby elekta.

Cyganiki kołem otoczyły podium. Są tu żony i dzieci kandydatów. Jedna z nich wyjdzie ze stadionu, jako królowa.

Rezultat głosowania jest rewelacyjny: 17-tu senatorów, jak jeden mąż, oddało głos na **Janusza Kwieka**.

Król Janusz z Milanówka niech żyje!

Król jest najwyraźniej wzruszony. Wstaje, kłania się cylindrem na wszystkie strony, ścisną dłoń pozostałym kandydatom, dziękuje senatorom, którzy pokrzykują teraz chórem coś, co ma znaczyć w języku cygańskim: „Niech żyje i panuje 100 lat”.

KORONACJA I PRZEMÓWIENIA.

Po wybrze rozpoczęło się nabożeństwo, które odprawił ks. protoprezbiter Teodorowicz z Pragi (cyganie są w większości wyznania prawosławnego) w asyście ks. ks. Pomazańskiego, Łotockiego, Sidorczyka i Smola. W czasie nabożeństwa pienia religijne odśpiewał chór cerkiewny.

Po skończonym nabożeństwie ks. protoprezbiter Teodorowicz poświęcił koronę i wkłada ją na głowę nowobranemu królowi cygańskiemu. Król kłania się głęboko przed kapłanem i całuje go w rękę. Senatorowie zarzucają królowi na ramiona wspomniany wyżej płaszcz królewski.

Ks. Teodorowicz wygłasza następnie do króla cygańskiego przemówienie, w którym podnosi, że godność króla, która w historii narodu cygańskiego sięga zamierzchłych czasów, po upływie 1000 lat została obecnie na nowo wskrzeszona.

— Wierzmy — mówi kapłan — że obranie króla posłuży do zjednoczenia cyganów z całego świata i podniesie na wyżyny życie społeczne, materialne, rodzinne i moralne.

Przemówienie swoje zakończył ks. Teodorowicz tymi słowy:



Koronacja króla cyganów.

„Dochowaj wierności Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, która łaskawie zezwalała na przeprowadzenie wyborów króla cyganów w swej stolicy, tym samym okazała szacunek całemu narodowi”.

Król Janusz Kwiek zasiada na tronie. Po obu stronach stają adiutanci i senatorowie, którzy następnie składają nowobranemu władcy przysięgę wierności i hold, kłękając przed tronem.

W tym czasie rozlegają się na stadionie ogłuszające wybuchy petard. To b. porucznik rosyjski p. Konstanty Szalewski, z zawodu pirotechnik, daje 21 strzałów na cześć króla cyganów.

Zakończeniem uroczystości koronacyjnych jest przemówienie, wygłoszone w języku cygańskim przez króla do senatorów, a za ich pośrednictwem do całego narodu cygańskiego. Wśród oklasków publiczności, król w koronie i płaszczu z berłem w rękę przechodzi w otoczeniu swej świty przed trybunami dookoła stadionu. Uroczystość koronacyjna jest skończona. Król zarządza kilkunastominutową przerwę, po której odbędzie się część artystyczna, popisy muzyczne i taneczne.

PLANY KRÓLA.

Nowy król jest obłożony zarówno przez swych poddanych, którzy składają mu dary (zegar na łańcuchu, kwiaty i butelkę piwa), przez muzyków cygańskich, którzy rzną na skrzypcach marsza Rakoczego i przez dziennikarzy polskich i zagranicznych, którzy proszą o wywiady, autografy, informacje.

Król chętnie udziela wywiadów. Dążyć będzie — powiada — do zjednoczenia cyganów i wypłenicia z nich ciemnoty. Ma też zamiar zdobyć dla swego 6-milionowego narodu kolonie w Abisynii. W tym celu delegacja uda się do Mussoliniego. Żądać będzie dla swego narodu stałej reprezentacji przy Lidze Narodów. Plany szerokie i wielkie.

Kinooperatorzy i fotografowie mają żer. Cyganiki chętnie dają się fotografować. Za jednego papierosa. Nie zaniedbują też swego fachu. Chodzą po trybunach i proponują „Powróżyć, powróżyć!”

Nastroj najlepiej określa Strumph-Wojtkiewicz, pisząc w „Kurierze Warsz.”:

Jest uroczyste i zabawnie, sympatycznie i bezładnie. Małe plemię obchodzi dalej swą wielką uroczystość, pierwszą od setek lat uroczystość oficjalną, w jednej ze stolic, wobec tylu widzów. Wielowiekowa tajemnicza i romantyczna historia cygańska, zyskuje nową tradycję, którą przy ogniskach nad rzekami całej Europy i w jeżdżących po całym świecie budach powtarzać sobie będą ci dobrowolni włóczędzy, urodzeni oponenti cywilizacji i jej tyśiącznych kajdanków.

RODZINA I DWÓR KRÓLEWSKI.

Nowy król cyganów, 52-letni Janusz Kwiek, urodzony w Rembertowie pod Warszawą, uważa swą godność za dziedziczną. Małżonka jego nosi romantyczne imię Rosa. Posiadają trzech synów. Najstarszy liczy 19 lat, najmłodszy 4. Pierwszym aktem królewskim było mianowanie dworu. Adiutantem króla mianowany został Sergiusz



W lecie
pijemy Ovomaltynę
na zimno!

Niezrównany napój odżywczy, bardzo smaczny i łatwostrawny. Orzeźwia i wzmacnia podczas napałów. Przyrządza się łatwo i szybko w Ovomixie (specjalny kubek bakelitowy, szczerlnie zamknięty, do nabycia wszędzie wraz z Ovomaltyną).

Ovomix napełnia się w 3/4 zimnym mlekiem, wsypuje się 3 pełne łyżeczki Ovomaltyny i 1 łyżeczkę cukru, nakłada wieczko, kilkakrotnie silnie potrząsa Ovomixem i napój jest już gotów. Ovomix służy równocześnie jako kubek do picia.



1840

Kwiek, prezydentem cyganów Aleksander Kwiek, a jego zastępcą — Antoni Ciecierski. Kontrkandydat króla — Rudolf Kwiek uważa się sam za dyktatora cyganów.

POPISY I UCZTA.

Zakończeniem uroczystości na stadionie były barwne popisy cyganów. Cyganiki wiozły na siebie najlepsze szaty, cyganie popisywali się śpiewem i muzyką. Oryginalne produkcje cygańskie podobały się powszechnie.

Gdy publiczność opuściła stadion, król w otoczeniu świty odebrał pieniądze za bilety wstępu. Wystarczyło tego, aby urządzić wspaniałą ucztę na obozowisku przy ulicy Dworskiej. Bawiono się do rana w swoim gronie. Wypito pono 100 antaików piwa i kilkaset litrów wódki. Było wesoło. Cieszyła się Warszawa, cieszyli się cyganie...

DLACZEGO NIE W BYDGOSZCZY?

Pokrzywdzona jest Bydgoszcz. W myśl początkowej zapowiedzi, koronacja miała się odbyć w Bydgoszczy. Już restauratorzy zacierali ręce i czynili zapasy wódek, a skrzętne gosposie zamykały kury po kurniakach... Tymczasem — znów ta Warszawa zachłanna zagarnęła nam atrakcję, jak to zwykła czynić i w innych dziedzinach.

Dlaczego jednak koronacja nie odbyła się w Bydgoszczy? Realny powód jest taki, że zabroniono cyganom obozować w lasach bydgoskich w związku z ostatnimi, wielkimi pożarami lasów.

W dawnych czasach przedwojennych koronacje królów cygańskich urządzano w Brzeziniach — w Prusach Wschodnich. Wówczas to lał się szampa strumieniami. Jak tradycja głosi, w całych Prusach wykupiono najdroższe szampany. A teraz — cyganie zadowolają się piwem i „czystą”. Ha, nawet i oni odczuwają kryzys...

Skandal, z którym trzeba skończyć!

Żydzi mają monopol na informowanie świata o Polsce.

Z powodu zaburzeń w Brześciu, skazania na śmierć zabójcy śp. Kędziory Fajwela Szczerbowski i zabójcy śp. wachmistrza Bujaka Judki Chaskielewicz, **wszechświatowe żydostwo wypowiedziało Polsce nieublaganą wojnę.** Codziennie dochodzą nas wieści o manifestacjach antypolskich, organizowanych przez żydów w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Belgii itd. **Prasa zagraniczna, zwłaszcza amerykańska i angielska przepelniona jest lajdackimi oszczerstwami, miotanymi na naród polski.** Przedstawia się tam Polskę, jako okrutnego kata, znęcającego się nad potulną, zastrachaną masą swych „obywateli” — żydów.

W czyich rękach zbiegają się nici tej kampanii? **Kto informuje prasę zagraniczną o Polsce i o tym, co się u nas dzieje?** Wielkie, obce dzienniki mają w Warszawie swych korespondentów, którzy donoszą im o wypadkach politycznych w Polsce. Może bliższe poznanie tych panów wyjaśni nam trochę skąd się

biorą kubły pomyj, wylewanych na Polskę w redakcjach dzienników nowojorskich, londyńskich itd?

Istnieje w Warszawie specjalny „Klub Prasy Zagranicznej”, skupiający korespondentów obcych pism. Warszawska „Falanga” podaje listę członków tego klubu na rok 1937.

Oto wybrane nazwiska:

Członek zarządu: **Jerzy Szapiro.**

Korespondent „Basler Nachrichten” (Szwajcaria), „Neues Wiener Tageblatt” (Austria), „Uusi Suomi” (Finlandia) — **J. Birnbaum.**

Korespondent „Neue Züricher Zeitung”, „Helsingin Sanomat” (Helsingfors) — **Joel Cang.**

Korespondent „Daily Express” (Londyn), „Politiken” (Kopenhaga) — **Natan Gurdus.**

Korespondent „Hoboker” (Tel Aviv), „Judisk Tidskrift” (Sztokholm) — **Chaim Hurwitz.**

Korespondentka „Havasa” (urzędowa agencja francuska) — **Anna Kiper.**

Korespondent „Forwad” (Nowy Jork) — **J. Lestchinski.**

Korespondent „Paris Midi”, „Paris Soir” — **Michał Model.**

Korespondent „Jewish Telegraphic Agency” (agencja telegraficzna żydowska) — **M. Mozes.**

Korespondent „New York Times” (Nowy Jork), „Daily Herald” (Londyn) — **Jerzy Szapiro.**

Korespondent „Politika” (Belgrad) — **G. Zlatoper.**

Korespondent „Telor” — „Gerhard Birnbaum.

Korespondent „Jewish Morning Journal” (Nowy Jork) — **A. Einhorn.**

Korespondent „Stockholms Tidningen”, „Stockholms Dagblad” (Sztokholm), „Neue Freie Presse” (Wiedeń), „Pester Lloyd” (Budapeszt) — **Maksymilian Goldszajder-Goryński.**

Korespondent „El Diario Israelita” (Buenos Aires) — **Lazar(I) Kahan.**

Korespondent „Havasa”, „Intransigeant” (Paryż) — **Władysław Marth.**

Szesnastu żydów na czterdziestu dziewięciu członków klubu. Czyż można się wobec tego dziwić antypolskiej postawie zagranicznych dzienników, które informują o Polsce pp. Szapiro, Gurdus, Birnbaum, Goldszajder et consortes? **Czy nie najwyższy czas zabronić tej żydowskiej kampanii opisywania spraw polskich dla zagranicy!**

Lekarze-dyrektorami kopalń jaworznickich

Brak fachowego kierownictwa i kontroli umożliwił kradzieże setek wagonów węgla.

Dotychczasowy przebieg ciekawego procesu toczącego się w Krakowie, o nadużyciach w jaworznickich kopalniach węgla ujawnił przede wszystkim ważny fakt: okazało się, że **nadużycia trwały przez kilka lat, co było możliwe tylko przy braku odpowiedniej kontroli.**

Jak to jest możliwe, że kilkaset wagonów węgla wyszło z kopalni bez wiedzy dyrekcji? Przecież wagon to nie szpilka!

Rozprawa ujawniła jeszcze jeden ciekawy szczegół. **Oto urzędnicy i robotnicy kopalni prowadzili na wielką skalę handel węglem, który otrzymali w deputacie.**

Osk. Sas oświadczył na rozprawie podniesionym głosem:

— **Nie było żadnej kontroli na kopalni! Wagon mogły wychodzić z kopalni i nikt o tym nie wiedział!**

Świadek Franciszek Koczur, **urzędnik banku w Jaworznie a równocześnie urzędnik kopalni**, przesłuchiwany był na okoliczność, czy oskarżeni Koszowski i Kuśnierczyk posiadali książeczki wkładkowe, na których figurowały **bardzo wysokie kwoty.**

Przew.: Czy pan znał stosunki majątkowe Koszowskiego?

Świadek: Tak.

Przew.: A Kuśnierczyka?

Świadek: Nie.

Przew.: Czy nie zwróciło to pańskiej uwagi, skąd ci ludzie **obracają takimi kwotami?** (tu przewodniczący odczytuje z akt przykładowo kilka cyfr).

Świadek: Nie.

Przew.: Przecież pan jest **krewny Koszowskiego?**

Świadek wyjaśnia, że spraw majątkowych, jako „drażliwych” nigdy z oskarżonym nie poruszał.

Przew.: Czy Koszowski **pożyczył panu 1500 zł?**

Świadek: Tak.

Przew.: Czy pan oddał?

Świadek: Nie.

Świadek zeznaje w dalszym ciągu, że kopalnia już ściągnęła od niego część tej sumy.

Proces o kradzież węgla z kopalni jaworznickiej świadczy źle o gospodarce w tym przedsiębiorstwie.

Właścicielem gwarectwa są dwa miasta: Kraków i Lwów. Obydwa miasta doszły do posiadania wielkiej kopalni jeszcze przed wojną. Kopalnię sprzedali niemieccy żydzi, a kupno sfinansował ówczesny Bank Krajowy, pożyczając obu miastom całą potrzebną sumę, wynoszącą **około 20 milionów koron austriackich.** Powojenne dewaluacje pieniądza na ziemiach polskich sprawiły, że miasta **tanim kosztem** pozbyły się długów. Kopalnia w Jaworznie została przy nich wolna od zobowiązań.

Gwarectwo węglowe w Jaworznie przedstawia bardzo znaczną **wartość — kilkudziesięciu milionów zł. Ale dochodów odpowiednich właścicielom nie daje.** W każdym razie — niewielkie. W niektórych latach Kraków otrzymał z tego źródła do pół miliona złotych. Ale takich lat było nie wiele. Były również lata, w których miasto **nie otrzymało ani grosza.**

Szczerze mówiąc, miasto ma w Jaworznie duży majątek, ale bez renty.

Gwarectwem rządzi rada nadzorcza i zarząd. Na stanowisku prezesa rady nadzorczej zmieniają się kolejno prezydenci Lwowa i Krakowa, członkami rady są delegaci obydwu rad miejskich. Stanowisko prezesa dyrekcji sprawował czas dłuższy **prof. Benis**, po jego ustąpieniu stanowisko to objął prezydent Lwowa, inż. Jan Brzozowski, obecnie zaś b. prezydent Krakowa i b. wojewoda lwowski, **Belina-Prażmowski.**

Wysoki poziom gospodarstwa

w domu i pensjonacie osiągnąć i utrzymać może tylko pani, która czyta i prenumeruje jedyne fachowe pismo gospodarce

PANI DOMU

dwutygodnik

organ Związku Pań Domu i Instytutu Gospodarstwa Domowego.

Przynosi ono praktyczne i oparte na najnowszych badaniach wskazówki z dziedziny żywienia, dietytyki, higieny, kosmetyki, zdrowia i urody; kultury życia domowego, wychowania w rodzinie, kształcenia gospodarczego; ułatwień w organizacji gospodarstwa - sprzęty, celowe wykonanie prac; urządzeń i estetyki wnętrza; zagadnień społecznych związanych z gospodarstwem; podaje nigdzie nie drukowane przepisy kulinarne.

Administracja

Warszawa, Nowy Świat 9.

Cena pojedynczego numeru 70 gr. Prenumerata kwartalna zł 3.—, dla członkiń Związku Pań Domu zł 2,50.

Pismo do nabycia w kioskach i Administracji Warszawa, Nowy Świat 9. Numery okazowe wysyłamy na żądanie. (12396)

Tak prof. Benis, jak i płk. Belina-Prażmowski, **nie mają przygotowania fachowego**

Obydwa prezydenci Lwowa i Krakowa są — lekarzami.

Wynagrodzenia tak członków rady, jak i zarządu, są przyzwoite, a dla kierowników znaczne.

Skład rady nadzorczej i dyrekcji (zwłaszcza szefa dyrekcji) nie dawały dostatecznej gwarancji **fachowej kontroli.** To też proces obecnie wytoczony, a nie pierwszy w tym przedsiębiorstwie.

nie dziwi zbytnio nikogo.

Daje on tylko okazję do poruszenia sprawy tak tego przedsiębiorstwa miejskiego, jak i kilku innych.

Do Jaworzna Kraków przynajmniej nie dokłada. Ale prócz Jaworzna ma Kraków **kamieniołomy** (również do spółki

ze Lwowem), zakłady ceramiczne (wapienniki i cegielnię), **piekarnię.** Przedsiębiorstwa te dają deficyty. Miasto wpakowało w nie sumy bardzo znaczne (np. w **piekarnię około 1 miliona zł**), a korzyści nawet pośrednich nie ma żadnych. Jedyne drobna grupa uprzywilejowanych ma — **taniami i gratyfikacje.**

Kraków szuka uparczywie pożyczek na budowę kanałów i wodociągów, ulic i bruków, na rozbudowę tramwaju, gazowni, elektrowni, cementarza, na budowę szkół i Muzeum Narodowego, na stworzenie hali targowej itp. O pożyczki trudno. Dlaczego więc miasto **trzymać kopalnię węgla, kamieniołomy, piekarnię, cegielnię, wapienniki?** Należy je po kolei sprzedać, a uzyskane pieniądze użyć na konieczne roboty.

Jest to rada **nie tylko dla Krakowa.** Podobne niepotrzebne miastu przedsiębiorstwa mają i inne miasta.

BABYSAL ANTIBA antyseptyczna zaszynka DLA DZIECI

Ile kosztowała kompromitacja Polski w Paryżu?

Oficjalny P. A. T. oficjalnie się zachwyca występem Polski na wystawie międzynarodowej w Paryżu. Z tego jednak, co poza drogą oficjalną przedostaje się do kraju, wynika, że na zachwyty jest najmniej miejsca i okazji. Wprost przeciwnie — wydaje się, że **tegoroczna kompromitacja Polski w Paryżu przeszła najśmielsze oczekiwania.**

Można było zresztą przewidzieć podobne rezultaty, skoro dyrektorem paryskiej imprezy został **Wacław Jędrzejewicz, wielki pogromca i likwidator oświaty w Polsce.** Oto parę słów prawdy na ten temat napisanych przez Karola Zbyszewskiego w ostatnim numerze „Prostu z Mostu”:

„W trzy tygodnie po uroczystym przecieciu wstęgi na śmietniku, gdzie ma być wystawa, jest **koło 10 gotowych pawilonów na 300 rozpoczętych.** I to same zagraniczne. Niemcy, Włochy, Szwajcaria, Kongo

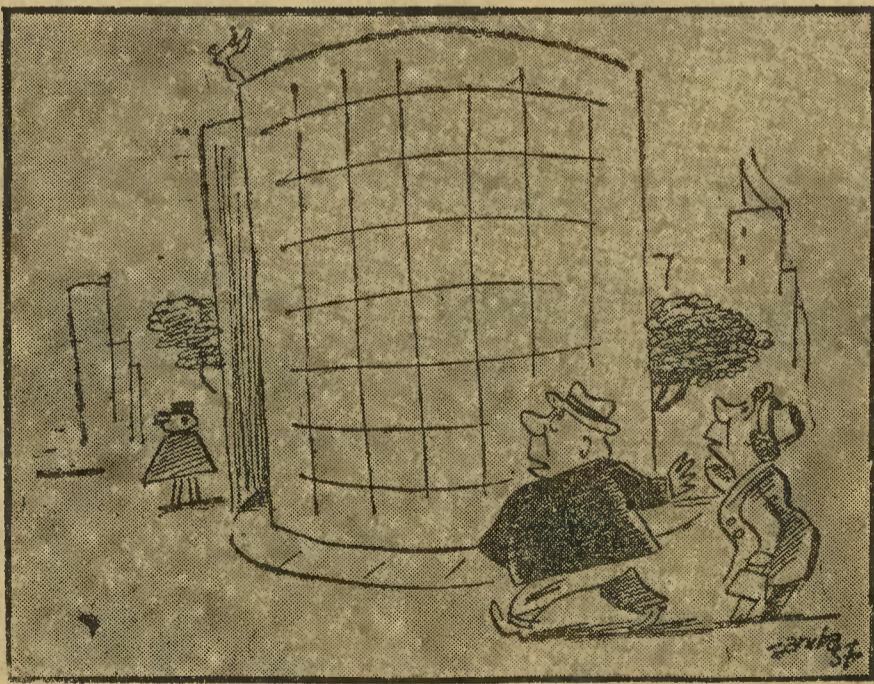
sprowadziły swoich robotników i dlatego zdążyły na czas. Polska przysłała pół setki inżynierów, którzy rozkazują 15 miejscowym leniom.

Polski pawilon wygląda na powiększony występ, główną jego ozdobą jest zwykły słup sterzący w bok (najmądrzejszy profesor politechniki przyjechał z Warszawy sleepin-giem tylko po to by go ustawić) i miniaturowa figurka jakiejś donny rozkraczona na dachu. **Niez mordowany w gaffach Jędrzejewicz nie sprzeniewierzył się tradycji:** ponieważ jest komisarzem, prezesem, dyrektorem — czy jak tam tytułuje go jego kucharka — od polskiego pawilonu, więc wyszło **szkaradziejstwo i kompromitacja.**

Trzeba zapytać, ile też to szkaradziejstwo kosztowało?

Czekamy na wyjaśnienia i dokładne cyfry...

Przed pawilonem polskim w Paryżu.



NIEPOROZUMIENIE.

— To na pewno tu! Zapytam tylko policjanta, gdzie jest wejście dla pań i gdzie dla panów. („Wieczór Warszawski”).

Masońskie spreżyny nowego rządu francuskiego

Dobrze w sprawach masońskich poinformowany, bo przecież bardzo blisko masonerii stojący „Dziennik Poranny”, omawiając objęcie władzy we Francji przez Chautempsa objawia, że **acz sam Chautemps jest masonem wysokiego stopnia, to jednak szarą eminencją nowego gabinetu będzie p. Wiljam Ber-**

trand, mason jeszcze wyższego stopnia, który „zadowolili się małym, ale kluczowym stanowiskiem podsekretarza stanu przy Prezydium Rady Ministrów”.

„Małe, ale kluczowe stanowiska” — to specjalność masońska, którzy z cisy gabinetów dyktują swą wolę ludziom wysuniętych na czołowe stanowiska.

Z pobytu gen. Stachiewicza.

Bukareszt, 7. 7. (PAT) Wczoraj przed południem szef sztabu głównego generał Stachiewicz **złożył wizytę premierowi Tatarescu.** W godzinach popołudniowych odbyło się w pałacu ministra spraw zagranicznych śniadanie, wydane przez ministra Antonescu na cześć gen. Stachiewicza i towarzyszących mu oficerów polskich. Wieczorem **pos. Arciszewski** wydał obiad z okazji wizyty delegacji sztabu polskiego.

W obiedzie poza gośćmi polskimi, wzięli udział premier Tatarescu, minister spraw zagranicznych Antonescu, minister obrony narodowej gen. Angelescu, minister lotnictwa i marynarki Irimescu, wiceminister gen. Glatz, szef sztabu rumuńskiego Sichitiu, inspektorowie armii i generalicja.

Budujemy ścigacze łodzi podwodnych.

Warszawa, 7. 7. (PAT) Delegacja oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej przy M. P. i H. w Warszawie wręczyła wiceprezesowi zarządu głównego L. M. K. p. komandorowi Korytowskiemu **czek na sumę 10.000 zł tytułem ofiary na budowę pierwszego ścigacza łodzi podwodnych.**

Z tegorocznym „Tygodniem Morza” zamyka się **lista dotychczasowych ofiar na łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego, której budowa jest już na ukończeniu; przystępuje się natomiast do zbiórki ofiar na budowę ścigaczy.** 10.000 zł złożone przez oddział LMK. przy M. P. i H. jest na terenie Polski pierwszą na ten cel ofiarą, która niewątpliwie **pociągnie za sobą szereg dalszych.**

Samolot Earhardt został odnaleziony!!

Nowy Jork, 7. 7. (PAT) Dowódca okrętu strażniczego „Saradine” donosi, że przyjął doniesienie z kutra „Itasca”, **iż samolot lotniczki Earhardt został odnaleziony.** „Itasca” dodaje, iż **spieszy lotnicze z pomocą.**

Demuyter przed Januszem o 30 kilometrów.

Bruksela, (PAT) Belgijski aeroklub komunikuje oficjalnie, że **pierwsze miejsce w balonowych zawodach o puchar Gordon-Bennetta zajął Demuyter (Belgia), przebywszy 1396 km, drugie zaś kpt. Janusz (Polska), który przebył 1364 km.**

Rumun o Gdyni i Gdańsku.

Bukareszt, 7. 7. (PAT) Dyrektor dziennika „Curentul” p. Seicaru, który odbył ostatnio podróż po Polsce w związku z wizytą króla Karola II w Warszawie, zamieszcza dzisiaj **artykuł poświęcony Gdyni.** Autor pełen jest entuzjazmu dla wysiłku dokonanego przez Polskę na morzu. „Na miejscu nędznych domów rybackich w Gdyni — pisze autor — poczęły wznosić się **wspaniałe gmachy 5 i 6 piętrowe,** tam gdzie wiatr modelował piaski, założono **pożądane fundamenty ulic i zbudowano bruki, wodociągi, kanalizację, kable elektryczne, wszystko, co jest potrzebne dla życia nowoczesnego miasta, a przede wszystkim portu.** Tak wyrosła Gdynia”.

Opisując polską przeszłość Gdańska i liczne ślady polskiego panowania w Wolnym Mieście, p. Seicaru pisze: „Mimo, że **Polska posiada w Gdańsku dawne i dobrze uzasadnione prawa, wolała ona wzniesić na wybrzeżu bałtyckim port nowy, twór woli narodowej i zarazem niezaprzeczalny dowód żywotności państwa.** Port gdyniński wzbudza pełne podziwu refleksje na temat aktywności narodu, szerokich horyzontów myślenia politycznego i **zmysłu przewidywania, uzasadniającego dumę polskiego narodu.**”

Harcerski szkuner „Zawisza Czarny” ruszył w świat.

Gdynia, (PAT.) Z basenu jachtowego wyruszył szkuner harcerski „Zawisza Czarny” — **dając się w podróż szkolną, tym razem po portach wschodniego Bałtyku z 46 harcerzami na pokładzie.** „Zawisza Czarny” zawinie najpierw na kilka dni do Rygi, po czym odwiedzi kilka portów wschodnio-bałtyckich m. in. Królewiec. Podróż „Zawiszy Czarnego” potrwa **około 3 tygodni.**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 7 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Cyryla i Metodego b. w.
Jutro: Elżbiety kr., Prokopa.
Wschód słońca o godzinie 3.46.
Zachód słońca o godzinie 20.23.

Stan pogody.

Pochmurno i przelotne deszcze.

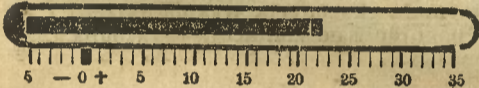
Powietrze pochodzenia polarnego z nad północnych obszarów Rosji ogarnęło swym wpływem Polskę i spowodowało wczoraj w godzinach popołudniowych w całym kraju wzrost zachmurzenia. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 19 stopni w Pińsku i Grudziądzu, 21 w Gdyni, 22 w Zakopanem, 23 w Wilnie, 24 w Poznaniu, 25 we Lwowie i Lublinie, 26 w Warszawie i Krakowie, 27 w Łodzi i Bydgoszczy, a 28 w Kaliszu.

Dziś rano w Bydgoszczy pada „kapuśniczek”.

Przewidywany przebieg pogody: pogoda na ogół chmurna i ciepła ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK od 5—11 lipca br.:

- 1) Apteka pod Aniołem, Gdańska 65, telefon 3385.
- 2) Apteka przy Pl. Teatralnym, Marsz. Focha 10, telefon 1962.
- 3) Apteka Tarasiewiczza, Orla 8, telefon 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

Informacje „Orbisu”.

Pociąg popularny do Gdyni

na „Święto Morza” 11 lipca, cena zł 8,10.
Zapisy i informacje w Orbisie, ul. Dworcowa 2, telefon 36-67. (13343)

— **P. prezydent miasta Bydgoszczy Barciszewski wyjechał do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej na m/s „Piłsudski”, który wczoraj opuścił port w Gdyni.**

— **Nowy naczelnik głównych warsztatów kolejowych.** Opróżnione po inż. Rudolfe Schmidcie stanowisko kierownika głównych warsztatów kolejowych w Bydgoszczy obejmuje inż. Rupiński z Pruszkowa.

— **Osobiste.** W klasztorze Ojców Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie błogosławiony został dzisiaj o godzinie 11 związek małżeński p. Waleriana Baumgarda, znanego w kołach towarzyskich, właściciela „Nowej Drogerii” w Bydgoszczy, z panną Ewą Marią Ankiewiczówną z Chodzieży. Młodej parze „Szczęść Boże!”

— **W kościele parafialnym w Tucznie** odbył się ślub znanego działacza sportowego, członka honorowego KS „Astoria” p. Stefana Kawalka z Bydgoszczy z p. Marią Brzostowiczową. Ślubu udzielił ks. proboszcz Pomarański. Wśród licznych gości byli przedstawiciele klubów. Telegramów nadesłano 93.

— **Srebrne gody** obchodzili dnia 29-go czerwca br. małżonkowie Stefania i Mieczysław Tombińscy. Na intencję jubilatów odprawione zostało w kościele farnym uroczyste nabożeństwo. Pan Tombiński, współzałożyciel koła oficerów rezerwy w Bydgoszczy, od kilku lat jest prokurentem i wicedyrektorem spółki akcyjnej „Kabel Polski”. Z okazji srebrnych godów grono przyjaciół i znajomych oraz współpracownicy firmy zgotowali jubilatowi owację. Ad multos annos!

— **Kto znalazł?** Niezamożna osoba zgubiła we wtorek w drodze z ulicy Marcinkowskiego na Dworcowa paczkę, brązowego koloru. Zawartość ręczna robótka. Uczciwy znalazca zechce paczkę oddać w redakcji „Dziennika”.

Pociągami popularnym „Inwalidzi” do Solca Kujawskiego.

Pięćsetczterdzieści pasażerów, w tym 30 muzykantów wchodzących w skład orkiestry inwalidzkiej koła powiatowego, zabrał ub. niedzieli rano pociąg popularny z Bydgoszczy do pobliskiej miejscowości klimatycznej Solca Kujawski. Nie zatrzymując się po drodze, pociąg, obejmujący 12 wygodnych wagonów, zjechał do Solca w 24 minuty.

Na dworcu w Solcu oczekiwała bydgoszczan delegacja sołeckiego koła Zw. Inwalidów Wojennych ze sztandarem. Prezes koła p. L. Hanelt, sekretarz zarządu miejskiego w Solcu i kierownik tamtejszej filii K. K. O., ciepło przywitał gości.

Przy dźwiękach orkiestry udano się do parku miejskiego, a następnie do kościoła na mszę św. Po nabożeństwie pochód przeszedł przybranymi w bramy triumfalne ulicami miasteczka i zakończył się defiladą przed władzami.

W Strzelnicy odbyła się programowa uroczystość z okazji 15-lecia istnienia koła Związku Inwalidów Wojennych w Solcu Kujawskim. Do prezydium honorowego powołali uradowani Sołecznianie prezesa okręgu poznańskiego p. Stacheckiego, prezesa koła bydgoskiego p. Szyperskiego, p. ase-

sora Horna — kierownika referatu inwalidzkiego w starostwie powiatowym, tudzież delegatów bratnich kół inwalidzkich: p. Dzikowskiego z Koronowa i p. Rządka z Fordonu.

Wycieczkę z Bydgoszczy, która przybyła pociągami popularnymi i wniosła dużo gwiaru do letniska, osobno przywitał p. burmistrz Kłodnicki w asyście korporacji miejskiej.

W imieniu związku kombatanów szczególnie serdecznie uczcił głęboko przemyślanym przemówieniem p. major Cerklewicz.

Miejscowy prezes inwalidów p. Hanelt podkreślił zyciliwość całego społeczeństwa dla ofiar wojny. Jeżeli chodzi o miejscowy wielki przemysł, to głównie w zakładach impregnacyjnych, którymi zawiaduje p. dyrektor Czaczka-Ruciński, inwalidzi stale przy pracach są uwzględniani; takie tam panuje zrozumienie obywatelskie! Dobrymi opiekunami inwalidów i wdów po poległych, dając im doradne zatrudnienie, są także panowie: Czesław Adamski — zaszczytnie znany przemysłowiec drzewny, bracia Filzermann, znani w całej Europie przemysłowcy wiklinowi i inni.

Komitet obywatelski okazał dla organi-

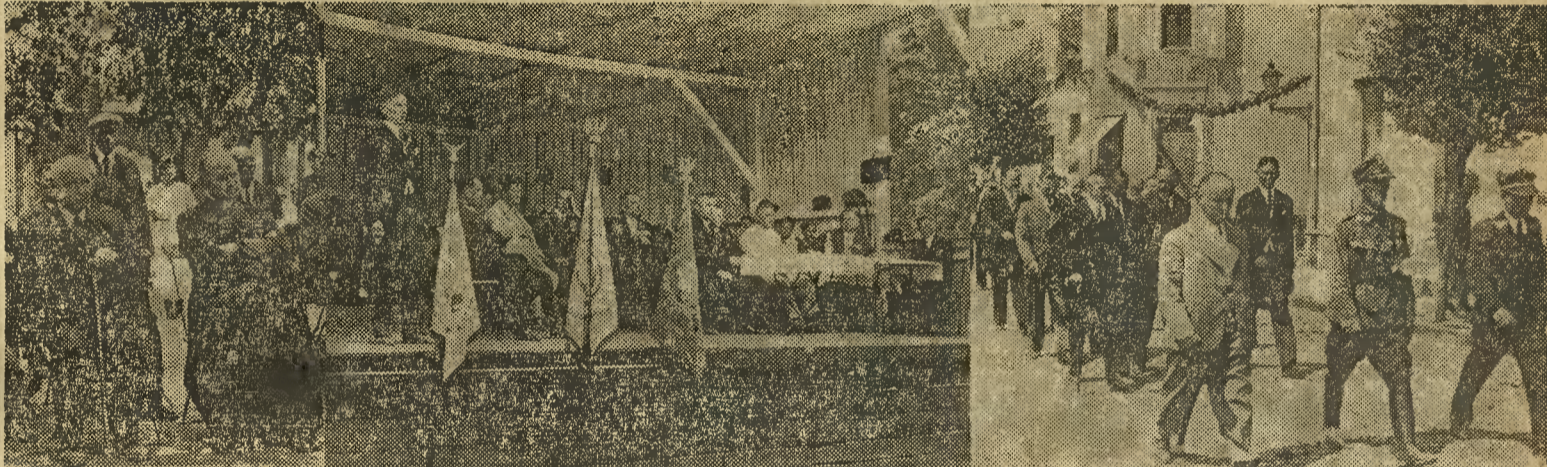
zacji inwalidzkiej należyte zrozumienie, nie dzieląc ich na „zaborczych” czy „wojen polskich”, czemu dał wyraz publicznie, nie szczędząc słów uznania, marszałek zjazdu jubileuszowego Stachecki z Poznania.

Dla zilustrowania działalności Koła Inwalidów w Solcu w ubiegłym 15-leciu, podajemy następujące cyfry:

Liczba członków wahała się pomiędzy 90 a 120 osób. Zebrani zwyczajni i nadzwyczajni odbyli się 182, posiedzeń zarządu 324. Załatwiono 4850 spraw. Każdego roku w jesieni sprowadza koło węgiel opałowy dla członków, a dla członków niezamożnych stara się o drzewo opałowe po cenie przystępnej, z pobliskich lasów i tartaków. W 152 wypadkach udzielono bezprocentowych pożyczek członkom. Z osób, które w 1922 r. przyczyniły się do utworzenia sołeckiego ognia, wymienić należy: Walentego Tabakę, Leona Hanelta, Stefana Kociemskiego i Władysława Chudego. Jubilatów odpowiednio uczczono.

Zabawa trwała do późnej nocy. Bydgoszczan odprowadzono z muzyką na kolej.

Nikt nie żałował niedzielnej przejażdżki, gdyż wielu skorzystało z plaży nadwiślańskiej.



Fragmenty z uroczystości sołeckiej. Z lewej: ks. prob. Degórski na akademii inwalidów. W środku: p. burmistrz Kłodnicki przemawia. Z prawej: Czoło pochodu z prezesem p. Haneltem.

Zarzut, który nie może spotkać oddziału bydgoskiego P. B. K.

W numerze wczorajszym podaliśmy do wiadomości naszych Czytelników, iż P. Biały Krzyż organizacji ogarniającej całą Polskę, samorzutnie przyłączył się do fali protestów w znanym zatargu wawelskim. Notatkę tę opatrzyliśmy znakiem zapytania, jako że trudno było dać wiarę tej informacji. Z pełnym zadowoleniem możemy dziś stwierdzić, że zasłużona ta na gruncie bydgoskim organizacja nie podjęła żadnych kroków, które miałyby świadczyć o zaangażowaniu się w sporze, tak pohośnie wyzyskanym przez rozmaite, uznane przez władze, organizacje dla podjęcia walki z Kościołem katolickim. Zarzut ten więc nie może spotkać ognia bydgoskiego P. B. K., tak chlubnie zapisanego w historii pułków bydgoskich, tak ugruntowanego w sercach dziesiątek tysięcy żołnierzy, którzy przeszli przez szeregi pułków naszych. Organizacja miejscowa zresztą nie może mieć żadnych wpływów na centralne władze i podejmowane przez nie uchwały. Odsunięcie się ognia bydgoskiego od spraw zatargu krakowskiego przyjąć musimy z pełnym uznaniem.

Otrzymujemy następującej treści list z zarządu P. B. K.:

P. B. K. wyjaśnia.

Zarząd Polskiego Białego Krzyża został zaskoczony ukazaniem się notatki w Dzienniku Bydgoskim z dnia 7 lipca br. pod tytułem: „Biały Krzyż — oddział bydgoski protestuje!”

Wielkie zdziwienie zarządu wywołało umieszczenie powyższej notatki.

Zarząd PBK szczegółowo informuje prasę miejscową o wszelkich swych pracach, zapraszając przedstawicieli redakcyj na konferencje, gdyż wszelkie poczynania PBK. idą jedynie w kierunku realizowania statutu nałożonych na niego obowiązków. Ksiądz biskup połowy wojsk polskich dr Gawlina na naczelnym walnym zgromadzeniu w Warszawie w dniu 29. 10. 1936 r. dał wyraz swego uznania dla poczynania PBK w następujących słowach:

„Polskiemu Białemu Krzyżowi, jako biskup wdziczny jestem, że tak poważnie pracuje nad oświatą narodową, państwową, religijną i Bożą”.

Koło PBK w Bydgoszczy opierając pracę swą na przymierzu serc społeczeństwa z armią, w myśl wyżej wymienionych zasad, wszystkie swe wysiłki skierowuje jedynie dla osiągnięcia jak najwyższych rezultatów pracy oświatowej dla żołnierza polskiego, a tym samym dla wzmocnienia obronności Państwa.

W myśl regulaminu zarządu naczelnego Koło nie zabiera głosu w sprawach natury państwowej lub politycznej, nie mając w tym kierunku żadnych kompetencji.

Szan. Redakcję prosimy o umieszczenie niniejszego listu na łamach „Dziennika Bydgoskiego”, jako sprostowanie notatki, która ukazała się w dniu 7 lipca bież. roku.

Z wyrazami szacunku i poważania kreśliłmy
Zarząd Polskiego Białego Krzyża
Koło Bydgoszcz.

TELEGRAM

(13425)

Donoszę uprzejmie Szanownej Publiczności że udało mi się pozyskać

chór Juranda

na tą jedyną w swoim rodzaju imprezę serdecznie zaprasza P. T. Publiczność

Gospodarz.

Pociągi niedzielne do Rynkowa.

Z dniem 11 lipca br. kolej państwowa uruchamia aż do odwołania w niedzielę i święta pociągi wycieczkowe do Rynkowa według następującego rozkładu jazdy:

1) Bydgoszcz — odjazd 8,25, Rynkowo — przyjazd 8,35, Rynkowo — odjazd 8,45, Bydgoszcz — przyjazd 8,53. 2) Bydgoszcz — odjazd 20,20, Rynkowo — przyjazd 20,30, Rynkowo — odjazd 20,40, Bydgoszcz — przyjazd 20,48.

— **Strzelanie premiowe Bractwa Kurkowego.** Dnia 5 lipca odbyło się w tut. Bractwie Kurkowym strzelanie premiowe. Mimo, że strzelanie to odbyło się w tydzień po strzelaniu okręgowym, udział członków w strzelaniu był dość liczny. Wyniki są następujące: 1) Kujawski Kazimierz — 56 pierścieni (na 60 możliwych w 3 strzałach), 2) Kesterke Jerzy 55, 3) Ziolkowski Maksym 55, 4) Jędrzycka Władysław 53, 5) Goncerzewicz Walerjan 53, 6) Friedrich Hugon 51, 7) Marmurowicz Tomasz 51.

— **W sądzie grodzkim** znaleziono portfel z gotówką oraz kapelusz i rękawiczki. Do odebrania w pokoju nr 50.

— **Tradycyjna wycieczka parostatkami do Brdyjścia w niedzielę, dnia 11 lipca.** Powyższą imprezę urządza Tow. Pań Miłośniczek przy Farze. Dochód przeznaczony na biednych. Ustalona opinia tych dorocznych wycieczek w miłym nastroju towarzyskim każę się spodziewać jak najliczniejszego udziału szerokiego obywatelstwa, o co gorąco prosi Komitet.

OD ŚRODY STADION W BYDGOSZCZY BĘDZIE ZAMKNIĘTY.

W związku z przygotowaniami do lekkoatletycznych mistrzostw Polski zamknięty będzie stadion im. Marszałka Piłsudskiego do użytku klubowego od środy, dnia 7 lipca br.

BRDA — CISZEWSKI.

W niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 17-tej odbędą się na boisku im. Świtawy zawody piłkarskie o wejście do klasy „A” Pom. ZOPN pomiędzy drużynami KS „Brda” — KS „Ciszewski”. Mecz zapowiada się bardzo interesująco ze względu na dobrą formę obu drużyn.

Ogólne zebranie

członków Ch. Z. Z., Z. Z. P. i Związków Wolnych odbędzie się w środę, 7 bm. o godz. 19-tej w sali „Pod Lwem”, ul. Marszałka Focha.

Wstęp wyłącznie dla członków powyższych organizacji za okazaniem legitymacji. Udział wszystkich członków konieczny.

Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe,
Zjednoczenie Zawodowe Polskie,
Zjednoczenie Wolnych Związków.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W czwartek, 8 bm. o godz. 18,30 odbędzie się plenarne zebranie zarządu okręgowego Ch. Z. Z. w lokalu p. Ruxowej, ul. Poznańska 1. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. Przewodniczący.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 10 września 1937 r.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy w niedzielę i święta do:

Koronowa	8.10, 11.00, 14.00, 18.30, 21.00, 23.35
Wierzbucina	10.25, 22.10
Lasu, Oplawa i Smukały	8.10, 8.25 W, 10.00, 10.25, 11.05, 12.30, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.30, 18.30, 21.00, 22.10, 23.35
Smukały Dolnej	8.25 W, 10.00, 14.40, 17.30

w dni powszednie do:

Koronowa	8.10, 11.05, 12.30**†, 14.00, 16.00, 18.30, 21.00
Wierzbucina	11.40*, 13.30**, 15.30**†, 19.35*
Wąwelnia	13.30*, 19.35*
Oplawa i Smukały	8.10, 8.25 W, 11.05, 11.40*, 12.30**†, 13.30*, 14.00, 15.30**†, 16.00, 18.30, 19.35, 21.00
Smukały Dolnej	8.25 W.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. ** Pociągi kursują w soboty. *** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W. Pociąg wycieczkowy, kursuje codziennie, wyjazd z Bydgoszczy o godz. 8.25, przy przejazdach tym pociągami pasażerowie korzystają ze zniżki 50% od biletów normalnych — powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągami. (9300)

Zjazd delegatów Związku Urzędników Kolejowych okręgu pomorskiego.



(Fot. Mnichowski.)

Rano wyruszył pochód z siedziby zarządu okręgowego ZUK przy ul. Dworcowej 100 z 6 sztandarami i to: **bydgoskim, toruńskim, nakielskim, kościerskim, tczewskim i gdyńskim** na czele z orkiestrą Powstańców i Wojaków, prowadzoną przez p. Stanisława Kempnińskiego do świątyni, Msza św. z okolicznościowym kazaniem odbyła się w dawnym kościółku Klarysek. Po mszy św., delegaci udali się pochodem do sali „Pod Lwem”. Uroczystego otwarcia zjazdu dokonał prezes okręgowy p. **Bolesław Gaca z Bydgoszczy**, witając przedstawiciela Dyrekcji Kolejowej w osobie p. **mgr. Winklera**, prezesa zarządu głównego p. **Hamulińskiego**, generalnego sekretarza p. **Bojke**, skarbnika zarządu głównego p. **Cieszyńskiego z Warszawy**, tudzież p. **Kowala** — jako przedstawiciela okręgu **Katowice** oraz przybyłych delegatów.

Marszałkiem zjazdu wybrano jednogłośnie p. **Zygmunta Cieszyńskiego**, wicemarszałkiem p. **Jana Winieckiego**, ławnikami pp.: **Hieronima Korpika** i **Teofila Sawickiego**; do pióra uproszono pp. **Franciszka**

Nawrota i **Wiktora Saracha**.

Specjalne życzenia pomyślnych obrad złożył p. **Doberstein** — z ramienia **Akcji Katolickiej**.

Obszerne sprawozdanie z działalności okręgu zdał prezes **Gaca**. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, uchwalono wysłać telegramy hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Prymasa Polski, — z prośbą o błogosławieństwo dla rzeszy urzędniczej, zatrudnionej w kolejnictwie; — również do pana marszałka **Śmigłego-Rydza** i do ministra komunikacji pułk dypl. **Ulrycha**.

Przedstawiciele centrali ZUK w Warszawie wyjaśnili zebrany sprawę emerytalną, **mianowanie dyżurnych ruchu z datą 1 lipca wstecz**, sprawę podatku specjalnego, oraz przejścia niektórych kategorii z grupy 10 do 9-tej.

Z kolei przystąpiono do wyboru **nowego zarządu**, w skład którego weszli ponownie pp.: **Bolesław Gaca** — jako prezes, **Meller Franciszek** — I wiceprezes, **Gackowski Teofil** — II wiceprezes, **Fryder Franciszek** —

sekretarz, **Nawrot Franciszek** — zast. sekretarza, **Feuer Zbigniew** — skarbnik i **Kempiński Stanisław** — ławnik. Poza tym wybrano do zarządu okręgowego pp.: **Osowskiego z Gdańska**, **Alfonsa Jabłońskiego z Torunia**, **Guziołka z Gdyni**, **Światowicka z Gdyni** i **Tycnera z Torunia**. Na zastępców wybrano pp.: **Kluczyńskiego z Szalamaji**, **Michałka z Bydgoszczy** i **Saracha z Chojnic**.

Komisję rewizyjną tworzą pp.: **Jan Bukowiecki z Bydgoszczy**, **Marcin Pozorski z Smetowa** i **Franciszek Knitter z Terespoli**. Zastępcami są pp.: **Szablewski** i **Ziarnek**.

Do **sądu honorowego** wybrano pp. **Winieckiego z Gdańska**, **Sawickiego z Gdańska**, **Korpika z Gdyni**, **Augustyniaka z Tczewa** i **Mokwę z Czerska**.

W końcu zjazd uchwalił zgłoszoną rezolucję, obejmującą ogółem 20 punktów. Asygnował **Pożyczki Narodowej** w kwocie 500 zł ofiarowano na **Fundusz Obrony Narodowej**.

Obrady zjazdu zakończono odśpiewaniem „Roty”.

Sensacyjne aresztowanie w Bydgoszczy

Pod zarzutem oszustwa i kombinacji na szkodę pewnej urzędniczki, aresztowano w ub. poniedziałek **kupca Leona Dorożyńskiego**, byłego właściciela a obecnego kierownika składu towarów krótkich i konfekcji przy ul. Długiej 23, oraz **żyda Mośka Sromutka**, handlarzy płaszczy damskich, zam. przy ul. Długiej 42. Obu aresztowanych oddawiono do dyspozycji sędziego śledczego. Ze względu na toczące się śledztwo bliższych szczegółów na razie podać nie możemy.

Aresztowanie b. burmistrza żnińskiego.

Wielkie wrażenie wywołało aresztowanie z polecenia bydgoskiej prokuratury, przebywającego w Bydgoszczy byłego burmistrza m. **Żnina Ratajczyka**, który już od dwóch lat zawieszony jest w czynnościach urzędowych. Burmistrz Ratajczyk stoi pod ciężkim zarzutem nadużyć. Osadzono go w areszcie śledczym przy **Walach Jagiellońskich**.

Samobójstwo żony urzędnika

W celach samobójczych zażyła nieustalonej dotąd trucizny żona referendarza dyrekcji **Lasów Państwowych w Toruniu**, **31-letnia Charlotta Reusch**, zam. przy ul. **Petersona 14**. W stanie ciężkim przewieziono desperatkę do szpitala św. **Floriana**, gdzie mimo usilnych zabiegów lekarzy utrzymania jej przy życiu, zmarła we wczorajszy wtorek o godz. 5 po południu. Przyczyna desperackiego kroku nie została jeszcze ustalona.

Wisielec w lesie pod Oplawcem.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych znaleziono w lesie pod **Oplawcem** wiszącego na drzewie starszego mężczyznę. Po przecięciu sznuru, samobójca nie dał już żadnych oznak życia. Desperatem jest **62-letni inżynier Adolf König z Chorzowa**. Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

Sprawy sokole.

Tow. Gimn. Sokół III.

Posiedzenie zarządu i zebranie plenarne w miesiącu lipcu nie odbędzie się z powodu wakacji.

Tow. Gimn. Sokół V, Okole-Wilczak.

W środę 7 bm. o godz. 19.30 odbędzie się zebranie plenarne w lokalu p. **Dzierżyńskiego**, ul. **Wrocławska 1**. Referat z zlotu w **Katowicach**.

Tajny obóz pracy w Kęsowie skupiał Niemców z Poznańskiego, Pomorza i Śląska

Pierwszy dzień sensacyjnego procesu.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego”).

Chojnice. (k) Przed sądem okręgowym w Chojnicach rozpoczęła się w ub. wtorek, 6. bm. rozprawa karna **przeciw 22 Niemcom**, oskarżonym o to, że w miesiącu kwietniu bież. roku w Kęsowie, pow. tucholskiego **brali udział w obozie pracy, połączonym z szkoleniem, na wzór niemieckich obozów narutowo-socjalistycznych**, którego istnienie i cel tj. **uświadomienie polityczne uczestników o nastawieniu nieprzyjacielskim dla Państwa Polskiego i wyszkoleniem ich na przyszłych kierowników placówek**, miały pozostać **tajemnicą** wobec władzy państwowej. Czyny te stanowią przestępstwo z art. 165 par. 1 k. k. Rozprawie przewodniczył sędzia sądu okręgowego p. **Bigajczyk**, oskarża wiceprokurator **Wandtke**. Oskarżonych bronią adwokaci **Grzegorzowicz z Poznania**, **Spitzer z Bydgoszczy**, **Ślapa** i **Buraczyński z Chojnic**. Publiczności wpuśczone za kartkami. Na ławie prasowej znaleźli się prócz polskiej prasy, liczni reporterzy niemieckich gazet.

Sąd przystępuje do stwierdzenia personalii oskarżonych: 1. **Armin Dross**, 25 lat, rz.-kat., zam. w Bydgoszczy, redaktor, maturzysta i absolwent U. P., przebywający w areszcie od 22 kwietnia br. 2. **Gero Gersdorff**, ewang., podpor. rez. W. P., zam. w Bydgoszczy. 3. **Liselotte Freimann**, 25 lat, stanu wolnego, biuralistka, zam. w Bydgoszczy. 4. **Heinz Bannach**, 21, ewang., kawaler, zam. w Dziadłowie. 5. **Jan Rosenberg**, 26 lat, ewang., kawaler, kupiec. 6. **Ewald Falkenberg**, 22 lat, ewang., pom. handl., zam. w Wągrowcu. 7. **Brunon Hundt**, 25 lat, ewang., zam. w Gołańcu. 8. **Walter Ewersmayer**, 25 lat, ewang., zam. w Wiśniewku pow. Wągrowiec — oskarżeni o założenie obozu w Kęsowie. 9. **Jerzy Klimek**, 24 lata, rz.-kat., elektrotechnik, zam. w Rydułtowach, pow. Rybnik, oskarżony jest o to, że **kierował obozem pracy**. 10. **Gerhard Schulz**, 20 lat, ewang., elektrotechnik, zam. w Bydgoszczy. 11. **Wally Wittelstaedt**, zam. w Smolnikach, pow. Szubin. 12. **Günther Krüger**, 23 lata, kupiec, zam. w Bydgoszczy. 13. **Walter Anklam**, lat 19, pom. kup., zam. w Bydgoszczy. 14. **Ulryk Altscheller**, 23 lata, ewang., dziennikarz „Pomm. Tagebl.”, zam. w Starogardzie. 15. **Fritz Grzybiński**, 22 lata, ewang., pom. rzeźn., zam. w Dziadłowie. 16. **Otton Laum**, 18 lat, ewang., zam. w Niemczynie, pow. wągrowieckiego, areszt. 17. **Gerhard Marks**, 18 lat, ewang., zam. w Gołańcu, pow. wągrowiecki. 18. **Alfred Fech-**

ner, 18 lat, ewang., zam. w Wągrowcu areszt. 19. **Helmut Adam**, 16 lat, ewang., zam. w Bączynie, pow. wągrowiecki. 20. **Willi Brunk**, 17 lat, ewang., zam. w Gołańcu, pow. wągrowiecki. 21. **Małgorzata Wehr** 54 lata, właśc. majątku Kęsowo, ewang. 22. **Augusta Wehr**, lat 59, współwłaśc. majątku Kęsowo. Oskarżonym od 9 do 22 akt oskarżenia zarzuca uczestnictwo w tajnym obozie pracy w Kęsowie.

Po stwierdzeniu personalii sąd odczytuje 12 stronnicowe uzasadnienie. W większości **Kęsowo**, pow. tucholskiego, położone jest gospodarstwo rolne siostr **Wehr**, z pałacem i obszernym parkiem, pozostałym po rozparcelowanym majątku. **Park otoczony jest murem, wysok. ok. 3 metrów i strzegą go ostre psy**. W połowie miesiąca kwietnia br. ludność Kęsowa i okolicy zwróciła uwagę na **niezwykły ruch**, panujący w pałacu i parku **Wehr**. Spostrzeżono, że do pałacu przybywa **większa ilość robotników**, którzy przydawali, że udają się na **kursy gospodarczy wzgl. ogrodniczy**. Mieszkaniec wioski obserwowując rzekomych robotników zauważył, że **prowadzą oni regularną musztrę wojskową** a nadto **kierownik składał raport przybyłemu motocyklem nieznanemu osobnikowi**, któremu oddział odpowiedział **okrzykiem „Heil”**, podnosząc ręce w górę. W toku przeprowadzonych dochodzeń ustalono, że **od kwietnia br. zarząd główny Zjednoczenia Niemieckiego (Deutsche Vereinigung) w Bydgoszczy** urządził w schronisku dla młodzieży w **Zielonce**, pow. sępoleńskiego, kilkutygodniowe kursy przeszkoleniowe dla młodzieży połączone ze wspólnym **skoszarowaniem młodzieży**, wykładami **polityczno-społecznymi, gimnastyką i sportem oraz uprawianiem musztry formalnej**. W kursach tych brała również udział **młodzież niemiecka pochodząca z poza terenu wojew. pomorskiego i poznańskiego**, jak też młodzież w wieku poniżej lat 18, co łącznie z programami organizowanych kursów wykazało, że **działalność Zjedn. Niem. przekraczała ramy statutu i wykraczała przeciwko prawu o stowarzyszeniach**. W konsekwencji **starosta grodzki w Bydgoszczy udzielił zarządowi głównemu Zjedn. Niem. w Bydgoszczy upomnienia, zakazując równocześnie dalszego utrzymania schronienia dla młodzieży w Zielonce i odbywania kursów przeszkoleniowych**, połączonych ze wspólnym skoszarowaniem uczestników, wykładami polityczno-społecznymi itp. Mimo to

Zjedn. Niem. działalności w tym kierunku nie zaniechało, pracując nadal w **tajemnicy przed władzami państw.**, co potwierdziła w zupełności likwidacja obozu w Kęsowie, w wyniku której przytrzymano jego uczestników w liczbie 16. W dalszym ciągu akt oskarżenia zajmuje się działalnością każdego z oskarżonych z osobna. Kilku z nich nie było członkami D. V. tj. ci, którzy nie mają przepisanej ustawy o stowarzyszeniach wieku.

Dalszy ciąg procesu, jak zeznania oskarżonych i świadków podamy w nast. koresp. Rozprawa została przerwana do środy, godziny 9 rano.

Na równi z mężczyzną

walczy współczesna kobieta o pozycję społeczną i gospodarczą. Dlatego też i ona musi swemu organizmowi zapewnić odporność, zapas sił i energię. **Filiżanka siłotwórczej Ovomaltyny** codziennie na śniadanie ułatwia to zadanie. Ovomaltyna przechodzi szybko w krew, wzmacnia organizm i daje dobre samopoczucie.

Ovomaltynę przyrządza się bez gotowania bardzo szybko i łatwo przy pracy i na wycieczce.

Żniwa rozpoczęte w Wielkopolsce.

Poznań, 7. 7. W niektórych okolicach powiatu gnieźnieńskiego, zwłaszcza na gruntach piaszczystych rozpoczęły się już żniwa.

Harpun z epoki kamiennej

znaleziono w Biskupinie.

Biskupin, 7. 7. (PAT) W czasie wydobywania torfu na łące **Antonia Wierzchorka** w Biskupinie **wykopano uszkodzony harpun rogowy z zadziorkami na jednym boku**. Harpun pochodzi z epoki kamiennej środkowej i reprezentuje typ **narzędzia używanego przez ludność z kulturą maglemoską**. Cenny ten zabytek liczący ponad **5000 lat** otrzymała ekspedycja wykopaliskowa U. P. w Biskupinie od znalazcy **Szczepana Antkowiaka**.

Samobójstwo drogerzysty w Poznaniu

Poznań, 7. 7. Przy ul. Pocztowej 30, zaczął się gazem świetlnym, 28-letni **Tadeusz Majewski** z zawodu drogerzysta, zatrudniony w jednej z poznańskich drogerji. **Majewski targnął się na życie podczas nieobecności żony, która bawiła w Puszczykowie.**

313 owiec zginęło w płomieniach.

Leszno. W owczarni w **Witosławiu** powstał w nocy pożar.

Mimo wszystkich usiłowań nie udało się wyratować owiec, które w ilości 313 sztuk zginęły w płomieniach. Spłonęło nadto 12 wozów siana, 6 wozów słomy jęczmiennej, 50 wozów słomy grochowej i 30 ctr ziemniaków. Wysokość szkód oblicza się razem na 42 tys. zł. Właściciel **Otitz-Boberfeld** miał ubezpieczoną owczarnię w towarzystwie ubezpieczeń wzajemnych na sumę 23,000 zł, owce na 12,000 zł.

Przemęczenie szofera przyczyną katastrofy samochodowej.

W **Rosnówku** pod **Stęszewem** wydarzyła się katastrofa samochodowa. Wskutek zaśnięcia szofera kierownicy **szofera Brunona Kernchena**, samochód wpadł na przydrożne drzewo, ulegając rozbiciu. Siedzący obok kierowcy **Fr. Mazur z Wolsztyna** odniósł ciężkie obrażenia i został przewieziony do szpitala. Szofer wyszedł z wypadku bez szwanku.

Wylosowane premie II Pożyczki Inwestycyjnej.

Dnia 5 lipca odbyło się losowanie **II emisji Pożyczki Inwestycyjnej**. Główne wygrane padły w sposób następujący:

500.000 zł na obligację serii 4.800, numer 27.

125.000 zł na obligację 2.427—18.

50.000 zł na obligacje 11.131—41, 20.605—16.

Po 25.000 zł na obligacje 15.476—36, 20.805—22.

10.000 zł na obligacje 270—37, 1.413—38, 1.534—28, 1.584—43, 2.700—14, 4.479—22, 5.897—19, 8.573—10, 8.632—32, 11.325—33, 14.351—17, 16.424—29, 20.617—31, 22.035—4.

Po 5.000 zł: 16—44 710—4 1843—15 2384—24 3602—12 3610—24 3845—26 4531—9 4603—42 4824—13 5258—12 6299—37 6984—17 7107—37 8009—30 8206—31 8501—12 8700—23 9007—29 9102—2 9351—1 10269—11 10382—20 10593—44 10619—24 11046—39 12981—42 13486—27 13650—24 14320—18 14790—27 15626—36 15704—11 16088—17 16181—38 16782—32 17001—8 17038—1 17244—13 17530—36 17533—6 19002—13 19627—29 20691—18 21018—40 21313—21 21458—30 21642—26 21867—15 22187—17.

(Pierwsza liczba oznacza nr serii, druga nr obligacji).

Stan wody na Wiśle w dniu 6 bm.: **Kraków** —2,75, **Zawichost** 1,69, **Warszawa** 1,85, **Płock** 0,41, **Toruń** 0,18, **Fordon** 0,22, **Chełmno** 0,02, **Grudziądz** 0,20, **Korzeniewo** 0,36, **Piekiło** —0,30, **Tczew** —0,41, **Einlage** 2,22, **Schiewenhorst** 2,46. **Temp. wody** ± 17,0.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 7 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Cyryla i Metodego b. w.
Jutro: Elżbiety kr., Prokopa.
Wschód słońca o godzinie 3.46.
Zachód słońca o godzinie 20.23.

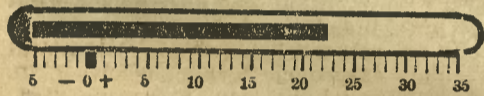
Stan pogody.

Pochmurno i przelotne deszcze.

Powietrze pochodzenia polarnego z nad północnych obszarów Rosji ogarnęło swym wpływem Polskę i spowodowało wczoraj w godzinach popołudniowych w całym kraju wzrost zachmurzenia. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 19 stopni w Pińsku i Grudziądzu, 21 w Gdyni, 22 w Zakopanem, 23 w Wilnie, 24 w Poznaniu, 25 we Lwowie i Lublinie, 26 w Warszawie i Krakowie, 27 w Łodzi i Bydgoszczy, a 28 w Kaliszu.



Termometr wskazywał dziś rano:



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Centralna: — Śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem

REPERTUAR KIN:

As: „Doktor X.”
Aria: „Księżna Łowicka”.
Mars: „Weź serce me”.
Świt: „Kobieta zawsze ma rację” i „Głos serca”.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Pan minister na inspekcji”, „Matura” i „Zgorszenie publiczne”.
Trzy popularne przedstawienia w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

W sobotę i niedzielę, pragnąc wszystkim uprzyjemnić spędzenie kilku godzin w miłej i artystycznej atmosferze, Dyrekcja Teatru urządza trzy popularne przedstawienia, po cenach bardzo niskich — od gr 25 do zł 2,10, a mianowicie:

W sobotę dnia 10 bm. o godz. 20-ej, zostanie wystawiony uroczy, pełen humoru, miłych melodyj — wodewil francuski Webster'a pt. „Pan minister na inspekcji”. Role prezesa sądu odtworza p. Ilciewicz, jego żona p. Bracka, pełną czarą Kiki p. Dorée, ministra — p. Mierzejewski, jego sekretarza p. Skwierczyński i inni.
Orkiestra 63 pp.

W niedzielę dnia 11 bm. o godz. 16-tej, dana zostanie po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowym, pełnowartościowa sztuka Fodora pt. „Matura”, z gościnnym występem p. Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej.

Tegoż dnia o godz. 20-ej — kapitalna farsa Arnolda pt. „Zgorszenie publiczne”, z gościnnym występem p. Jadwigi Zaklickiej, która w roli egzotycznej tancerki zbiera zasłużone brawa.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Środa 7. 7. — teatr w objęzdzie.
Czwartek 8. 7. — teatr w objęzdzie.
Piątek 9. 7. — Toruń — „Matura”, godz. 20-ta.

Kradzież dolarów.

Władysław Kabasiński z Dobrynia zgłosił policji kradzież portfela z zawartością 61 dolarów oraz 70 złotych. Kradzieży tej dokonano na stacji Toruń-Przedmieście w czasie przesiadania do pociągu.

Natalia Przelomska skazana na 6 mies. więzienia i 100 zł grzywny.

Spółceństwo toruńskie ze zrozumiałym zainteresowaniem śledziło tok procesu inż. Przelomskiej, oskarżonej o to, iż w czasie od 15—24 lipca ub. r., jako przewodnicząca sekcji imprezowej komitetu kolonii letnich dla dzieci polskich z zagranicy, przywłaszczyła sobie kwotę 328,57 zł, wpłaconą tytułem składek.

Rozprawa kilkakrotnie odraczana została ostatecznie zakończona. Sąd grodzki uznał oskarżoną Przelomską winną i skazał ją na 6 mies. więzienia, 100 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na karę aresztu oraz 20 zł kosztów sądowych. Wykonanie kary sąd postanowił zawiesić na przeciąg dwóch lat.

Oskarżona, czując się wymiarem sądu grodzkiego pokrzywdzoną, wniosła odwołanie od tego wyroku.

Czy skazanej przez sąd grodzki w Toruniu inż. Przelomskiej uda się w

drugiej instancji wyrok ten złagodzić, ewent. w ogóle uchylić — trudno przewidzieć. Nas to zresztą w tej chwili b. mało obchodzi. Wyrok sądu toruńskiego jest — jak ogólnie mówią — dość surowy, ma jednak głębokie uzasadnienie. Prokurator Walecki, mówiąc o oskarżonej, wyraźnie podkreślił, iż na ławie oskarżonych siedzi tzw. „dama z towarzystwa”, analiza zeznań świadków potwierdza jej winę — przestępstwo z art. 262 k. k. par. 2 (przywłaszczenie z chęci zysku) i czyn ten winien być odpowiednio napiętnowany.

Przemówienie obrońcy oskarżonej, które miało na celu wybielenie jej działalności i usprawiedliwienie właśnie takiego postępowania — nie wiele pomogło. Ważkim było stwierdzenie obrońcy, iż oskarżona nie przywłaszczyła sobie pieniędzy, gdyż po uzyskaniu ich z rozprzedaży biletów na imprezę w teatrze — przeznaczała, czy też użyła na inne cele społeczne.

Akcja letnia Chorągwi Pom. Harcerzy.

Razem z zamknięciem roku szkolnego harcerstwo rozpoczyna okres wyteźnionej pracy, okres pełnych uroku obozów, kursów i wycieczek. Jeszcze długo przed nastaniem lata Komenda Chorągwi i poszczególne drużyny harcerzy, gromady ruchowe, czy kręgi starszo-harcerskie czyniły energiczne przygotowania do akcji letniej.

Komenda Chorągwi, wzorując się na ub. roku, zorganizowała w Borach Tucholskich, w Tleniu (pow. świecki) t. z. Ośrodek Wyszczolenia Chor. Pom. Harcerzy, który obejmuje: 1) obóz podharcemistrzowski, 2) obóz dla drużynowych i 3) obóz wodny. Takie zgrupowanie obozów jest pod każdym względem korzystne, a przede wszystkim daje możliwość oszczędnej gospodarki i grupuje większy zespół instruktorów, co jest bardzo ważną kwestią dla każdego obozu.

Komendantem Ośrodka, obejmującego około 75 uczestników, jest hm. Kowalski, który zarazem prowadzi obóz phm. Celem obozu phm. jest: a) pogłębienie podstaw ideowych u kandydatów przez ogólną atmosferę panującą na obozie oraz gawędy i dyskusja; b) praktyczne zaznajomienie oraz pogłębienie u kandydatów umiejętności i wiadomości z zakresu techniki obozowania i wycieczkowania gromad ruchowych, drużyn harcerzy i starszych harcerzy; c) ugruntowanie obrzędów i zwyczajów ogólnozwiązkowych oraz kulturalnych, właściwych dla regionów danej chorągwi. Kształcenie instruktorów jest dzisiaj zagadnieniem najważniejszym w harcerstwie, dlatego Komenda Chorągwi do tego obozu, zorganizowanego w trzech grupach: gromad ruchowych, harcerzy i starszych harcerzy, przykłada wiele uwagi i starań, aby stał na wysokim poziomie. Komendantem obozu dla drużynowych jest hm. Rudnicki. Obóz ma za zadanie wyszkolić kierowników drużyn harcerskich i jest jak gdyby preludem do przyszłego kursu i obozu phm. Obóz wodny obejmuje w swym programie szkoleniowym przygotowanie kandydatów do stopnia wiosłarza i żeglarsza; prowadzi

go phm. Myśliwek, pilot Chor. Pom. Kapelanem Ośrodka jest ks. phm. Szybowski ze Świecia, ostatnie mianowany kapelanem Okręgu Pom. ZHP.

Komenda Chorągwi przy organizowaniu skomplikowanego ośrodka napotykała na różne przeszkody, które jednakże usunęto dzięki wydatnej pomocy dyr. Pom. Elektrowni Krajowej „Gródek”, p. inż. Hoffmanna, znanego i gorliwego przyjaciela harcerstwa.

Poza chorągwiowymi obozami, poszczególne hufce i drużyny harcerzy urządzają także kursy i obozy. Ogółem drużyny pomorskie organizują 67 kursów dla zastępowych i obozów, w tym 13 wędrownych, trwających przeciętnie 2—6 tygodni i liczących przeszło 3000 harcerzy. Obozy te, jeśli chodzi o teren Pomorza, skoncentrowano najwięcej w powiatach: chojnickim, morskim, tczewskim i tucholskim. Ponad to 15 drużyn harcerzy obozuje na terenach innych, przeważnie w Karpatach Wschodnich i na Wileńszczyźnie (tereny K. O. P.). Obozujące drużyny w swych programach specjalny nacisk położyły na pracę społeczną i kulturalną na terenie obozowania, dlatego skoncentrowano je w kilku większych ośrodkach, aby wyniki tej pracy były bardziej widoczne.

Pocieszającym jest fakt urządzania obozów przez 10 drużyn wiejskich, co wskazuje na to, że rozwój harcerstwa na wsi zaczyna wkraczać na normalne tory.

Reasumując powyższe dane, stwierdzić należy, że akcja letnia Chor. Pom. Harcerzy w bież. roku przedstawia się imponująco. Cyfrowo jest ona o 50 procent lepszą od zeszłorocznego stanu i o 100 procent lepszą od 1935 roku. Świadczy to o coraz silniejszym rozwoju harcerstwa pomorskiego oraz o zrozumieniu doniosłego znaczenia tej organizacji przez społeczeństwo pomorskie, które harcerstwu nigdy nie skąpiło swego moralnego i materialnego poparcia. (AW)

Z teki policjanta.

W dniach 3 i 4 zgłoszono w Toruniu, oraz w powiecie toruńskim 11 wypadków różnych drobnych kradzieży, 1 wypadek pobicia, oraz spisano 11 doniesień za przekroczenie przepisów polic.-admin., 2 doniesienia za przekroczenie przepisów sanitarnych, 1 doniesienie za przekr. przepisów drogowych i 1 doniesienie za pokasanie przez psa przechodnia.

Dnia 5 bm. zgłoszono w Toruniu 5 wypadków kradzieży z których 1 wykryto, oraz spisano 8 doniesień za przekroczenie przepisów administracyjnych, 5 doniesień za przekroczenie przepisów drogowych, 3 doniesienia za przekroczenie przepisów meldunkowych i 1 doniesienie za pokasanie przez psa 8-letniego chłopca.

„Doraźny wymiar”...

W mieszkaniu przy ul. Wałdowskiej 12 wynikła sprzeczka pomiędzy Janem Siudowskim a robotnikiem Biskowskim na tle porachunków pieniężnych. Sprzeczka zamieniła się wkrótce w bójkę, w której Siudowski został tak dotkliwie pobity, że musiał udać się pod opiekę lekarską.

Czyje ubranie?

W dniu 5. VII. 1937 r. znaleziono w krzakach na lewym brzegu Wisły pomiędzy mostem Marszałka Piłsudskiego a wylotem starej Wisły 1 ubranie męskie. Opis ubrania: marynarka szara bawelniana z 4 kieszeniami i podszewką żółtą wełnianą z czarnymi kwiatami, w lewej kieszeni marynarki znajdował się kwit zakupu w firmie Błoch w Toruniu w dniu 5. 7. 1937 r., jedna koszulka gimnastyczna za 1,30 zł, spodnie ciemne w szare prążki, jedna koszulka gimnastyczna biała, 1 czarne trykotowe kąpielówki i dwie gumy (podwiązki) do skarpet.

Rzeczy te znajdują się w Komisariacie I. przy ul. Wały nr 10.

Rezygnacja z zajmowanego stanowiska

Dowiadujemy się, iż dotychczasowy prezes Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych p. Józef Ratajski zrezygnował z zajmowanego stanowiska.

Notatnik reportera.

Kto za to zapłaci?

Na jednym z posiedzeń rady miejskiej uchwalono przeznaczyć na budowę łaźni na Wiśle 20.000 zł. Prawda jest, że chciano, aby łaźniaki miały wygląd europejski i aby wystarczały dla tych licznych plażowiczów, którzy w dni upalne oblegają brzegi Wisły. Zrobiono projekt, no i zaczęto budować. Niestety, projektodawcy nie pomyśleli o wadzie całej budowli i to stało się początkiem zła.

Najpierw nie dotrzymano terminu ustalonego przez zarząd miejski, który przez usta p. prezydenta — przyrzekał radzie za instalowanie łaźni już w kwietniu. Pomimo tego uchybienia nikt nie sarkał. Społeczeństwo cierpliwie czekało. W końcu maja miasto obiegła wieść, że łaźniaki stoją już wybudowane, ale nie mogą wypłynąć z powodu niskiego stanu wody. W tym czasie wskutek przyboru wody i kilkakrotnych utonięć, postanowiono zamknąć wytyczone miejsce kąpielowe koło nowego mostu. Siła faktu musiano szukać jakiegoś rozwiązania, tym bardziej, że wścibscy ludziska tym razem poczęli głośno pokpiwać z nieudanej imprezy.

Ostatnio miasto obiegła wieść, że przystąpiono do rozbioru części łaźniaków, t. j. pierwszego pietra (— wielki Toruń — wysokie łaźniaki — trudno, jak koniecznie potrzeba...)

Chciałbym tylko zanotować — kto pokryje koszty rozbioru? — dalej — kto pokryje koszty ponownej budowy i kto dotychczas za to płać? Czy koniecznie musimy holdować kalkulacji „słynnego łuku”? W końcu — kto ponosi za dotychczasowy stan odpowiedzialność? Sądzę, że obywatele grodu Kopernika na równi ze mną zadają sobie te pytania i nie mniej pragną odpowiedzi. T. Grot.

„Chór Dana” śpiewa w parku „Tivoli”

W niedzielę dnia 11 bm. o godz. 17-ej doskonały zespół polski Chóru Dana koncertuje na otwartym powietrzu w parku „Tivoli”. Pewni jesteśmy, że park „Tivoli” wypełni się po brzegi naszą publicznością, która nie będzie chciała być gorsza od publiczności obcych krajów, gdyż jak nas informuje „Herald-Examiner” z dn. 23. I. 37 r.: „Znakomity zespół warszawskiego Chóru Dana nie mógł zmieścić w ścianach teatru Studebaker w Chicago tych wszystkich, co pragnęli go posłuchać...”

Ceny miejsc od gr 75 do zł 2,10.
Przedprzedaż w Towarzystwie Krajoznawczym — ratusz.

Zagraniczny uczonej w Toruniu.

W czwartek, 8. bm. przybywa do Torunia prof. uniwersytetu w Kolumbii van Gleeff z małżonką, który jako gość Instytutu Bałtyckiego zwiedził już w towarzystwie członków Inst. Bałtyckiego i Tow. Angielskiego całe wybrzeże, port i miasto Gdynię. Prof. van Gleeff był również gościem komisarza generalnego R. P. min. Chodackiego w Gdańsku, skąd przyjeżdża do Torunia. Jak się informujemy, prof. van Gleeff zwiedzi Fordon, Chełmno i inne miejscowości pomorskie, a zwiedzaniu zabytków Torunia poświęci cały czwartek.

Brać kurkowa w Podgórzu.

W Podgórzu pod Toruniem odbyło się uroczyste strzelanie o godność króla kurkowego, którą uzyskał p. Władysław Szymański. Pierwszym rycerzem został p. Stanisław Hetlof, drugim p. Feliks Jędrzejewski.

Uroczysta proklamacja odbyła się w „Domu Polskim”. Aktu proklamowania dokonał prezes Strzeleckiego Bractwa Kurkowego w Podgórzu p. Nowak.

Po części oficjalnej odbył się bal królewski, w którym udział wzięli liczni goście z Torunia.

B. Hozakowski, Toruń.

Toruń, dnia 5 lipca 1937 roku.

Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	130,00—145,00
Koniczyna śred. gat.	70,00—115,00
Koniczyna biała prima czyszcz.	130,00—150,00
Koniczyna szwedzka	150,00—170,00
Koniczyna żółta	60,00—70,00
Koniczyna żółta w łuskach	33,00—38,00
Inkarnatka	100,00—120,00
Przełot	72,00—80,00
Rajgras krajowy	65,00—75,00
Tymotka	17,00—22,00
Seradela	22,00—26,00
Wyka latowa	28,00—32,00
Wyczka zimowa	45,00—55,00
Peluszka	24,00—26,00
Groch Wiktorja	24,00—27,00
Groch polny	23,00—25,00
Groch zielony	23,00—25,00
Bobik	25,00—28,00
Gorzycza	32,00—35,00
Rzepak z nowego zbioru	35,00—40,00
Rzepak letni z nowego zbioru	40,00—55,00
Łubin niebieski	15,00—16,00
Łubin żółty	16,00—17,00
Siemien lniane	55,00—60,00
Konopie	45,00—60,00
Mak niebieski zbiór 1936	50,00—60,00
Mak biały	90,00—100,00
Tatarka	30,00—35,00
Proso	27,00—34,00

Zjazd delegatów Związku Urzędników Kolejowych okręgu pomorskiego.



(Fot. Mnichowski.)

Rano wyruszył pochód z siedziby zarządu okręgowego ZUK przy ul. Dworcowej 100 z 6 sztandarami i to: **bydgoskim, toruńskim, nakielskim, kościerskim, łęczyskim i gdyńskim** na czele z orkiestrą Powstańców i Wojaków, prowadzoną przez p. Stanisława Kempnińskiego do świątyni, Msza św. z okolicznościowym kazaniem odbyła się w dawnym kościółku Klarysek. Po mszy św., delegaci udali się pochodem do sali „Pod Lwem”. Uroczystego otwarcia zjazdu dokonał prezes okręgowy p. **Bolesław Gaca z Bydgoszczy**, witając przedstawiciela Dyrekcji Kolejowej w osobie p. **mgr. Winklera**, prezesa zarządu głównego p. **Hamulińskiego**, generalnego sekretarza p. **Bojke**, skarbnika zarządu głównego p. **Gieszyńskiego** z Warszawy, tudzież p. **Kowala** — jako przedstawiciela okręgu **Katowice** oraz przybyłych delegatów.

Marszałkiem zjazdu wybrano jednogłośnie p. **Zygmunta Gieszyńskiego**, wice-marszałkiem p. Jana Winickiego, ławnikami pp.: Hieronima Korpika i Teofila Sawickiego; do pióra uproszono pp. Franciszka

Nawrota i Wiktora Saracha.

Specjalne życzenia pomysłowych obrad złożył p. **Doberstein** — z ramienia **Akcji Katolickiej**.

Obszerne sprawozdanie z działalności okręgu zdał prezes Gaca. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, uchwalamo wysłać telegramy hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Prymasa Polski, — z prośbą o błogosławieństwo dla rzeszy urzędniczej, zatrudnionej w kolejniectwie; — również do pana marszałka Śmigłego-Rydza i do ministra komunikacji pułk dypl. Ulrycha.

Przedstawiciele centrali ZUK w Warszawie wyjaśnili zebranym sprawy emerytalne, mianowanie dyżurnych ruchu z datą **1 lipca wstecz**, sprawę podatku specjalnego, oraz przejścia niektórych kategorii z grupy 10 do 9-tej.

Z kolei przystąpiono do wyboru **nowego zarządu**, w skład którego weszli ponownie pp.: **Bolesław Gaca** — jako prezes, Meller Franciszek — I wiceprezes, Gackowski Teofil — II wiceprezes, Fryder Franciszek —

sekretarz, Nawrot Franciszek — zast. sekretarza, Feuer Zbigniew — skarbnik i Kempniński Stanisław — ławnik. Poza tym wybrano do zarządu okręgowego pp.: **Osowskiego z Gdańska, Alfonsa Jabłońskiego z Torunia, Guziołka z Gdyni, Światowicka z Gdyni i Tycnera z Torunia**. Na zastępców wybrano pp.: Kluczyńskiego z Szalamaj, Michałka z Bydgoszczy i Saracha z Chojnic.

Komisję rewizyjną tworzą pp.: **Jan Bukowiecki z Bydgoszczy, Marcin Pozorski z Smetowa i Franciszek Knitter z Terespola**. Zastępcami są pp.: Szablewski i Ziarnek.

Do sądu honorowego wybrano pp. Winickiego z Gdańska, Sawickiego z Gdańska, Korpika z Gdyni, Augustyniaka z Tczewa i Mokwę z Czerska.

W końcu zjazd uchwalił zgłoszoną rezolucję, obejmującą ogółem 20 punktów. Asygnował Pożyczki Narodowej w kwocie 500 zł ofiarowano na Fundusz Obrony Narodowej.

Obrady zjazdu zakończono odśpiewaniem „Roty”.

Sensacyjne aresztowanie w Bydgoszczy

Pod zarzutem oszustwa i kombinacji na szkodę pewnej urzędniczki, aresztowano w ub. poniedziałek kupca **Leona Dorożyńskiego**, byłego właściciela a obecnego kierownika składu towarów krótkich i konfekcji przy ul. Długiej 23, oraz **żyda Mośka Sromutka**, handlarzy płaszczy damskich, zam. przy ul. Długiej 42. Obu aresztowanych odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego. Ze względu na toczące się śledztwo bliższych szczegółów na razie podać nie możemy.

Aresztowanie b. burmistrza żnińskiego.

Wielkie wrażenie wywołało aresztowanie z polecenia bydgoskiej prokuratury, przebywającego w Bydgoszczy byłego burmistrza m. Żnina Ratajczyka, który już od dwóch lat zawieszony jest w czynnościach urzędowych. Burmistrz Ratajczyk stoi pod ciężkim zarzutem nadużyć. Osadzono go w areszcie śledczym przy Wałach Jagiellońskich.

Samobójstwo żony urzędnika

W celach samobójczych zażyła nieustalonej dotąd trucizny żona referendarza dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, **31-letnia Charlotta Reusch, zam. przy ul. Peterspota 14**. W stanie ciężkim przewieziono desperatkę do szpitala św. Floriana, gdzie mimo usilnych zabiegów lekarzy utrzymywania jej przy życiu, zmarła we wczorajszy wtorek o godz. 5 po południu. Przyczyna desperackiego kroku nie została jeszcze ustalona.

Wisielec w lesie pod Oplawcem.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych znaleziono w lesie pod Oplawcem wiszącego na drzewie starszego mężczyznę. Po przecięciu sznuru, samobójca nie dał już żadnych oznak życia. Desperatem jest **62-letni inżynier Adolf König z Chorzowa**. Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

Sprawy sokole.

Tow. Gimn. Sokół III.

Posiedzenie zarządu i zebranie plenarne w miesiącu lipcu nie odbędzie się z powodu wakacji.

Tow. Gimn. Sokół V, Okole-Wilczak.

W środę 7 bm. o godz. 19.30 odbędzie się zebranie plenarne w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska 1. Referat z zlotu w Katowicach.

Tajny obóz pracy w Kęsowie

skupiał Niemców z Poznańskiego, Pomorza i Śląska

Pierwszy dzień sensacyjnego procesu.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego”).

Chojnice. (k) Przed sądem okręgowym w Chojnicach rozpoczęła się w ub wtorek, 6. bm. rozprawa karna **przeciw 22 Niemcom**, oskarżonym o to, że w miesiącu kwietniu bież. roku w Kęsowie, pow. tucholskiego brali udział w obozie pracy, połączonym z szkoleniem, na wzór niemieckich obozów narodo-socjalistycznych, którego istnienie i cel tj. **uświadomienie polityczne uczestników o nastawieniu nieprzyjaźliwym dla Państwa Polskiego i wyszkoleniem ich na przyszłych kierowników placówek**, miały pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej. Czyny te stanowią przestępstwo z art. 165 par. 1 k. k. Rozprawie przewodniczył sędzia sądu okręgowego p. Bigajczyk, oskarża wiceprokurator Wandtke. Oskarżonych bronią adwokaci Grzegorzowicz z Poznania, Spitzer z Bydgoszczy, Słapa i Buraczyński z Chojnic. Publiczność wpuszczano za kartkami. Na ławie prasowej znaleźli się prócz polskiej prasy, liczni reporterzy niemieckich gazet.

Sąd przystępuje do stwierdzenia personalii oskarżonych: 1. **Armin Dross**, 25 lat, rz.-kat., zam. w Bydgoszczy, redaktor, maturzysta i absolwent U. P., przebywający w areszcie od 22 kwietnia br. 2. **Gero Gersdorff**, ewang., podpor. rez. W. P., zam. w Bydgoszczy. 3. **Liselotte Freimann**, 25 lat, stanu wolnego, biuralistka, zam. w Bydgoszczy. 4. **Heinz Bannach**, lat 21, ewang., kawaler, zam. w Działdowie. 5. **Jan Rosenberg**, 26 lat, ewang. kawaler, kupiec. 6. **Ewald Falkenberg**, 22 lat, ewang., pom. handl., zam. w Wągrowcu. 7. **Brunon Hundt**, 25 lat, ewang., zam. w Gołańcy. 8. **Walter Ewersmayer**, 25 lat, ewang., zam. w Wiśniewku pow. Wągrowiec — oskarżeni o założenie obozu w Kęsowie. 9. **Jerzy Klimek**, 24 lata, rz.-kat., elektrotechnik, zam. w Rydułtowach, pow. Rybnik, oskarżony jest o to, że **kierował obozem pracy**. 10. **Gerhard Schulz**, 20 lat, ewang., elektrotechnik, zam. w Bydgoszczy. 11. **Wally Wittelstaedt**, zam. w Smolnikach, pow. Szubin. 12. **Günther Krüger**, 23 lata, kupiec, zam. w Bydgoszczy. 13. **Walter Anklam**, lat 19, pom. kup., zam. w Bydgoszczy. 14. **Ulryk Altscheller**, 23 lata, ewang., dziennikarz „Pomm. Tagebl.”, zam. w Starogardzie. 15. **Fritz Grybziński**, 22 lata, ewang., pom. rzeźn., zam. w Działdowie. 16. **Ottom Laum**, 18 lat, ewang., zam. w Niemcynie, pow. wągrowieckiego, areszt. 17. **Gerhard Marks**, 18 lat, ewang., zam. w Gołańcy, pow. wągrowiecki. 18. **Alfred Feh-**

ner, 18 lat, ewang., zam. w Wągrowcu areszt. 19. **Helmut Adam**, 16 lat, ewang., zam. w Bączynie, pow. wągrowiecki. 20. **Willi Brunk**, 17 lat, ewang., zam. w Gołańcy, pow. wągrowiecki. 21. **Małgorzata Wehr** 54 lata, właśc. majątku Kęsowo, ewang. 22. **Augusta Wehr**, lat 59, współwłaśc. majątku Kęsowo. Oskarżonym od 9 do 22 akt oskarżenia zarzuca uczestnictwo w tajnym obozie pracy w Kęsowie.

Po stwierdzeniu personalii sąd odczytuje 12 stronniczo uzasadnienie. W większości Kęsowo, pow. tucholskiego, położone jest gospodarstwo rolne sióstr Wehr, z pałacem i obszernym parkiem, pozostałym po rozparcelowanym majątku. **Park otoczony jest murem, wysok. ok. 3 metrów i strzegą go ostre psy**. W połowie miesiąca kwietnia br. ludność Kęsowa i okolicy zwróciła uwagę na **niezwykły ruch**, panujący w pałacu i parku Wehr. Spostrzeżono, że do pałacu przybywa **większa ilość robotników**, którzy podawali, że udają się na kurs gospodarczy **wzgl. ogrodniczy**. Mieszkaniec wioski obserwując rzekomych robotników zauważył, że **prowadzą oni regularną musztry wojskową a nadto kierownik składał raport przybytemu motocyklem nieznanemu osobnikowi**, któremu oddział odpowiedział okrzykiem „Heil”, podnosząc ręce w górę. W toku przeprowadzonych dochodzeń ustalono, że od kwietnia br. zarząd główny **Zjednoczenia Niemieckiego (Deutsche Vereinigung) w Bydgoszczy** urządził w schronisku dla młodzieży w Zielonce, pow. sępoleńskiego, kilkutygodniowe kursy przeszkoleniowe dla młodzieży połączone ze wspólnym skoszarowaniem młodzieży, wykładami polityczno-społecznymi, gimnastyką i sportem oraz uprawianiem musztry formalnej. W kursach tych brała również udział **młodzież niemiecka pochodząca z poza terenu wojew. pomorskiego i poznańskiego**, jak też młodzieży w wieku poniżej lat 18, co łącznie z programami organizowanych kursów wykazało, że działalność Zjedn. Niem. przekraczała ramy statutu i wykraczała przeciwko prawu o stowarzyszeniach. W konsekwencji starosta grodzki w Bydgoszczy **udzielił zarządowi głównemu Zjedn. Niem. w Bydgoszczy** upomnienia, zakazując równocześnie dalszego utrzymania schronienia dla młodzieży w Zielonce i odbywania kursów **przeszkoleniowych**, połączonych ze wspólnym skoszarowaniem uczestników, wykładami polityczno-społecznymi itp. Mimo to

Zjedn. Niem. działalności w tym kierunku nie zaniechało, pracując nadal w **tajemnicy przed władzami państw.**, co potwierdziła w zupełności likwidacja obozu w Kęsowie, w wyniku której przytrzymano jego uczestników w liczbie 16. W dalszym ciągu akt oskarżenia zajmuje się działalnością każdego z oskarżonych z osobna. Kilku z nich nie było członkami D. V. tj. ci, którzy nie mają przepisanej ustawy o stowarzyszeniach wieku.

Dalszy ciąg procesu, jak zeznania oskarżonych i świadków podamy w nast. koresp. Rozprawa została przerwana do środy, godziny 9 rano.

Na równi z mężczyzną

walczy współczesna kobieta o pozycję społeczną i gospodarczą. Dlatego też i ona musi swemu organizmowi zapewnić odporność, zapas sił i energię. Filiżanka siłotwórczej Ovomaltyny codziennie na śniadanie ułatwia to zadanie. Ovomaltyna przechodzi szybko w krew, wzmacnia organizm i daje dobre samopoczucie.

Ovomaltynę przyrządza się bez gotowania bardzo szybko i łatwo przy pracy i na wy-cieczce.

Żniwa rozpoczęte w Wielkopolsce.

Poznań, 7. 7. W niektórych okolicach powiatu gnieźnieńskiego, zwłaszcza na gruntach piaszczystych rozpoczęły się już żniwa.

Harpun z epoki kamiennej

znaleziono w Biskupinie.

Biskupin, 7. 7. (PAT) W czasie wydobywania torfu na łące Antoniego Wiczorka w Biskupinie **wykopano uszkodzony harpun rogowy z zadziorkami na jednym boku**. Harpun pochodzi z epoki kamiennej środkowej i reprezentuje typ **narzędzia używanego przez ludność z kulturą maglemoską**. Cenny ten zabitek liczący ponad **5000 lat** otrzymała ekspedycja wykopaliskowa U. P. w Biskupinie od znalazcy **Szczepana Antkowiaka**.

Samobójstwo drogerzysty w Poznaniu

Poznań, 7. 7. Przy ul. Pocztowej 30, zaczął się gazem świetlnym, 28-letni **Tadeusz Majewski** z zawodu drogerzysta, zatrudniony w jednej z poznańskich drogerij. Majewski targnął się na życie podczas nieobecności żony, która bawiła w Puszczykowie.

313 owiec zginęło w płomieniach.

Leszno. W owczarni w Witosławiu powstał w nocy pożar.

Mimo wszystkich usiłowań nie udało się wyratować owiec, które w ilości 313 sztuk zginęły w płomieniach. Spłonęło nadto 12 wozów siana, 6 wozów słomy jęczmiennej, 50 wozów słomy grochowej i 30 ctr ziemniaków. Wysokość szkód oblicza się razem na 42 tys. zł. Właściciel Oltitz-Boberfeld miał ubezpieczoną owczarnię w towarzystwie ubezpieczeń wzajemnych na sumę 23,000 zł, owce na 12,000 zł.

Przemęczenie szofera przyczyną katastrofy samochodowej.

W Rosnówku pod Stęszewem wydarzyła się katastrofa samochodowa. Wskutek zaśnięcia przy kierownicy szofera **Brunona Kernchena**, samochód wpadł na przydrożne drzewo, ulegając rozbiciu. Siedzący obok kierowcy **Fr. Mazur z Wolsztyna** odniósł ciężkie obrażenia i został przewieziony do szpitala. Szofer wyszedł z wypadku bez szwanku.

Wylosowane premie II Pożyczki Inwestycyjnej.

Dnia 5 lipca odbyło się losowanie II emisji Pożyczki Inwestycyjnej. Główne wygrane padły w sposób następujący:

500.000 zł na obligację serii 4.800, numer 27.

125.000 zł na obligację 2.427—18.

50.000 zł na obligację 11.131—41, 20.605—16.

Po 25.000 zł na obligacje 15.476—36, 20.805—22.

10.000 zł na obligacje 270—37, 1.413—38, 1.534—28, 1.584—43, 2.700—14, 4.479—22, 5.897—19, 8.573—10, 8.632—32, 11.325—35, 14.351—17, 16.424—29, 20.617—31, 22.035—4.

Po 5.000 zł: 16—44 710—4 1843—15 2384—24 3602—12 3610—24 3845—26 4531—9 4603—42 4824—13 5258—12 6299—37 6984—17 7107—37 8009—30 8206—31 8501—12 8700—23 9007—29 9102—2 9351—1 10269—11 10382—20 10593—44 10619—24 11046—39 12981—42 13486—27 13650—24 14320—18 14790—27 15626—36 15704—11 16088—17 16181—38 16782—32 17001—8 17038—1 17244—13 17530—36 17553—6 19002—13 19627—29 20691—18 21018—40 21313—21 21458—30 21642—26 21867—15 22187—17.

(Pierwsza liczba oznacza nr serii, druga nr obligacji).

Stan wody na Wiśle w dniu 6 bm.: Kraków —2,75, Zawichost 1,69, Warszawa 1,85, Płock 0,41, Toruń 0,18, Fordon 0,22, Chelmo 0,02, Grudziądz 0,20, Korzeniewo 0,36, Piekło —0,30, Tczew —0,41, Einlage 2,22, Schiewenhorst 2,46. Temp. wody \pm 17,0.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 7 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Cyryla i Metodego b. w.
Jutro: Elżbiety kr., Prokopa.
Wschód słońca o godzinie 3.46.
Zachód słońca o godzinie 20.23.

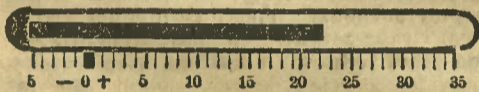
Stan pogody.

Pochmurno i przelotne deszcze.

Powietrze pochodzenia polarnego z nad północnych obszarów Rosji ogarnęło swym wpływem Polskę i spowodowało wczoraj w godzinach popołudniowych w całym kraju wzrost zachmurzenia. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 19 stopni w Pińsku i Grudziądzu, 21 w Gdyni, 22 w Zakopanem, 23 w Wilnie, 24 w Poznaniu, 25 we Lwowie i Lublinie, 26 w Warszawie i Krakowie, 27 w Łodzi i Bydgoszczy, a 28 w Kaliszu.



Termometr wskazywał dziś rano:



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).
Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.
Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Wielkie arcydzieło, ilustrujące bohaterskie dzieje obrońców Kalifornii przed ekspansją rosyjską i najazdem kozaków p. t. „Czarny orzeł”. Nadprogram tygodnik.
LIDO. Wallace Beery w sensacyjnym arcydziele pt. „Darmozjad”. Nadprogram najnowsze tygodniki oraz kolorówka.
POLONIA. Film o porywającej akcji p. t. „Sobowtór” Jacka Mortimera. W roli gl. Adolf Wohlbrück. Bogaty nadprogram.

— Materiały dekoracyjne na Święto Morza (ligowe) są do nabycia w biurze L. M. i K. przy Skwerze Kościuszki 10, m. 11.

— Za zbytki, koniec brzydki. Policja gdyńska zabrała do aresztu 15 osób, które w stanie nietrzeźwym w lokalach i na ulicach zachowaniem się swym wywoływały zgorszenie publiczne. Po otrzeźwieniu w areszcie i spisaniu protokołu, pijaków wypuszczono.

— Nowa seria samobójstw. Po pewnej przerwie w serii zamachów samobójczych, mamy znów do zanotowania dwa wypadki targnięcia się na życie, a mianowicie w Gdyni otruła się nieznaną trucizną Regina Granolewska, zamieszkała przy ul. Słupskiej, a na Helu wypijała w celu samobójstwa esencji octowej Aleksandra Senda. Granolewska znajduje się w stanie beznadziejnym, gdyż nie chciała zdradzić lekarzom jakiej użyła trucizny i w ten sposób uniemożliwiła akcję ratunkową, Sende natomiast udało się uratować.

— Niesamowity rowerzysta. Teren portu gdyńskiego stał się w tych dniach widownią niesamowitych wyczynów nieznanego rowerzysty, który albo będąc w stanie nietrzeźwym, względnie nie posiadając znajomości sportu kolarskiego przejechał w pewnym odstępie czasu dwie osoby Pierwszą ofiarą niesamowitego rowerzysty była p. Stanisława Heintze z Poznania, drugą zaś p. Zdzisława Dajkowskiego z Warszawy. Panią Heintze poranił rowerzysta tak poważnie, że musiała być przewieziona do szpitala, p. Dajkowskiego opatrzył na miejscu wypadku lekarz pogotowia.

— Wypadek przy pracy. Na terenie portu drzewnego f-my „Paget” podczas przetaczania wózka naładowanego drzewem nadjechał wagon, który wyrzucił wózek i spowodował przynięcenie robotnika Jana Stankiewicza. Poszkodowany doznał potłuczenia prawej nogi. Wezwana karetka pogotowia odwiezła Stankiewicza do ambulatorium, skąd po udzieleniu pomocy, odesłano go do domu.

Co daje Gdynia krajowi. Rozwój linii żeglugowej Gdynia—Ameryka.

IV.

Importuje się natomiast kawę z Brazylii (w roku 1936 przewieziono 3.696 ton kawy dla Polski), garbniki, skóry surowe, wełnę itp. Poczty przewieziono w roku 1936 do Ameryki Południowej 144 worki. Z końcem roku 1936 została uruchomiona nowa Linia GAL-u do Portów Zatoki Meksykańskiej. Trasa tej linii biegnie z Gdyni przez New York do New Orleans, Galvestonu i Houstonu w stanie Texas. GAL zaccarterował początkowo dla tej linii dwa statki duńskie: „Alssund” i „P. N. Damm”, które od maja br. skierowane zostały na Linie Południowo-Amerykańską, a na ich miejscu kursują dwa większe motorowce norweskie: „Vigrid” i „Vigilant”. Okazało się to konieczne ze względu na zwiększenie ładunków. Statki te w części odciażają ładunek motorowców: „Piłsudski” i „Batory” przez wstępowanie do New Yorku. Nowozaccarterowane statki są szybsze od poprzednich dwóch dzierżawionych przez GAL na tej linii i pozwalają na częstsze odjazdy, tj. na większą liczbę rejsów w roku. Tonaż ich po 7.500, a przeciętny ładunek (zależnie od rodzaju towaru) ok. 6.000 ton jest dwukrotnie większy od ładunku na poprzednio czarterowanych statkach. Poza tym motorowce te mają pomieszczenia dla 12 pasażerów w kabinach z wszelkimi wygodami. Na linii do Zatoki Meksykańskiej ładunki w kierunku zachodnim, tj. do Ameryki składają się ze słodu, wytlóków buraczanych, blachy żelaznej, żelaza handlowego, cellulozu, Inu, nasion, szmat lnuianych i bawełnianych, drzewa i dykty. W kierunku do Gdyni idą ta linia: bawełna, złom żelazny i drobnica. GAL postanowił przystąpić w związku z rozwojem i możliwościami tej linii do budowy dwóch nowych motorowców. Będą to statki o pojemności około 400.000 stóp sześciennych, nośności (D. W.) 6.500 ton i szybkości 14 i pół węzła. Specyfikacje armatora zostały już przesłane do stoczni i obecnie rozpatrywane są oferty tych stoczni. Statki te mają być wyposażo-

ne w najnowocześniejsze instalacje chłodnicze dla przewoźu łatwopłynących się towarów, jak również i prowiantów oraz będą miały pomieszczenie dla 12 pasażerów w kabinach, urządzonych z nowoczesnym komfortem. W sezonie letnim, pomiędzy stałymi rejsami statków, GAL organizuje wycieczki morskie. Pierwsze próby turystyki morskiej robiono w bardzo ograniczonej formie już w roku 1930. W roku 1931 rozpoczęto pionierską akcję turystyki morskiej i w roku tym osiągnięto cyfrę pasażerów 1.120. Inicjatywa ta została niezwykle życzliwie przyjęta w społeczeństwie, czego dowodem szybki rozwój wycieczek w latach następnych. W roku 1932 urządzono 5 wycieczek przy udziale 2.895 pasażerów, zaś w latach następnych skupiały one coraz więcej turystów, tak, że w roku 1935, przewieziono 6.100 pasażerów, a w roku 1936 — 7.392 pasażerów, czyli że w porównaniu z rokiem poprzednim wzrost frekwencji wyniósł 20,5 proc. Zasięg wycieczek został rozszerzony na kraje bałtyckie, Fiordy i Nordcap, kraje Morza Północnego, brzegi Anglii, Francji, na morze Śródziemne, Afrykę, wyspy Kanaryjskie itd. W roku 1936 Linia zorganizowała 3 wycieczki z New Yorku. W sezonie wiosennym kilka wycieczek do Indii Zachodnich i na Bermudy. Była to pierwsza na większą skalę podjęta impreza na terenie amerykańskim. Wycieczki amerykańskie, w których brało udział 1.482 pasażerów, obok dodatnich wyników finansowych spełniły doskonale swą rolę propagandową dla Polski, popularyzując polskie aspiracje morskie w krajach, gdzie dotąd o Polsce skąpe dochodziły wiadomości. Obraz powyższy, ilustrujący jedną tylko część polskiego aktywizmu morskiego, stwierdza, że mimo trudności okresu kryzysowego ekspansja polska na terenie morskim stale rośnie i rozwija się, mając przed sobą w perspektywie poważne możliwości.

(Koniec)

„EUROPA”

KAWIARNIA—RESTAURACJA
wł. M. Grabowski
Gdynia, ul. 10 Lutego 7. Tel. 27-30.

W kawiarni codziennie od godz. 18 koncert doborowej orkiestry damskiej p. Z. Grossman oraz dancing towarzyski. W niedzielę i święta matiné od godz. 12,30 do 2-giej.

W restauracji od 1 lipca występuje znakomity balet salonowo-akrobatyczny Bruszewskich, oraz wodewilistka p. Korbińska. Orkiestra pod kier. kapelm. Wosińskiego. Dancing towarzyski do rana. (13186)

Panna Pipkówna jest niegościnna.

Codziennie zawiązują do Gdyni liczne statki przywożące do Gdyni zamorskie towary, względnie zabierające ładunki przeznaczone na eksport. Z każdego okrętu wysiadają na ląd marynarze, aby rozprostować nogi i nieco się zabawić. W lokalach zabaw marynarskich w pobliżu portu spotkać też można przedstawicieli wszelkich ras i narodowości. Są to dobrzy goście, gdyż mało mówią a dużo piją i nie lubią się targować. Na tych gości polują też „nadbodne miejscowe damy”, które chętnie dotrzymują towarzystwa zagranicznym marynarzom, posiadając w zasobie kilkanaście zdań w obcych językach. W miłości jednak wielu słów nie potrzeba, by dojść do porozumienia. Rzadko też zachodzi potrzeba wtrącenia się osób postronnych. Chyba, że piękna towarzyska jest niewdzięczna i nadużyje uprzejmości gościa. Taki wypadek miał miejsce z marynarzem szwedzkim Karlem Lansenem, który zapoznał się w jednym z lokali portowych z miłą Rozalią Pipkówną i Stefanią Kobiela i postanowił skorzystać z ich gościnności. Biedny Szwed sparzył się mocno, gdyż gościnność towarzyszek skończyła się smutno. Poturbowano go i skradziono mu większą kwotę pieniędzy. Pomocnym w tym rabunku ohydwy niewiastom był kelner Lipkowski, raz jeszcze jedna dama, a mianowicie pracznka Maria Frydrychowicz. Niegościnnosć tych wyrodných gdynianek zostanie ukarana. Na razie siedzą one w areszcie policyjnym i oczekują rozprawy.

Wybitny uczoney amerykański w Gdyni.

W piątek, 2. bm. przybył do Gdyni na m. s. „Piłsudski” wybitny przedstawiciel nauki amerykańskiej, prof. Eugene Van Cleef z małżonką, ażeby zwiedzić nasze miasto portowe i zapoznać się z naszym wybrzeżem morskim. Podczas pobytu w Gdyni prof. Van Cleef był gościem Instytutu Bałtyckiego, którego jest stałym współpracownikiem (w ramach Redakcji czasopisma angielskiego „Baltic and Scandinavian Countries”).

— Zapalenie się torfu na moło Południowym. Zapalił się ponownie w 2 miejscach torf oraz skoszona trawa na końcu moła Południowego, za przystanią Żeglugi Polskiej. Wezwana portowa straż pożarna przybyła niezwłocznie na miejsce i tlejący się torf w zarodku ugasiła. Przyczyną zapalenia się torfu oraz trawy było zapewne nieostrożne rzucenie niedopałka ob papierosa przez jednego z licznych przechodniów.

— Wyjazd ms. „Piłsudski”. Wyszedł z Gdyni do N. Jorku polski transatlantyczny motorowiec „Piłsudski”, zabierając na swym pokładzie ok. 700 pasażerów oraz ładunek 1000 t drobnicy i pocztę. W czasie podróży statek powyższy zawinie do Kopenhagi, gdzie wysiadzie ok. 80 pasażerów, oraz gdzie zaokrętowanych zostanie jeszcze przeszło 100 pasażerów do Ameryki. Przyjazd ms. „Piłsudski” do N. Jorku przewidziany jest dnia 15 lipca br., a jego powrót do Gdyni dnia 26 lipca br.

— Skazanie sekretarza Związku Kontrolerów Portowych. Sąd okręgowy rozpatrzył skargę odwoławczą b. sekretarza Związku Kontrolerów Portowych w Gdyni Beniamina Keninga, który wyrabiał w czasie swego urzędowania za łapówkami legitymacje portowe niepowołanym osobom i umieszczał ich na statkach, oraz w biurach portowych. Sąd okręgowy zmniejszył karę wymierzoną niesumiennemu urzędnikowi przez sąd grodzki z dwóch lat na 1 rok więzienia, pozabawiając jednocześnie praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 5-ciu.

Piękno polskiego wybrzeża.



Do społeczeństwa gdyńskiego i wszystkich gości, przybywających do Gdyni na uroczystości morskie.

Z okazji zbliżających się uroczystości „Święta Morza”, które odbędą się w dniu 11 lipca br. w Gdyni — zarząd główny Ligi Morskiej i Kontynentalnej postanowił rozsprzedać na terenie całego Państwa „banderki” (chorągiewki o barwach narodowych, przeznaczając uzyskany w ten sposób dochód na zasilenie Funduszu Obrony Morskiej (FOM).

Nabyte banderki-chorągiewki uprawniają każdego posiadacza do bezpłatnego wstępu na wszystkie uroczystości i imprezy urządzane w związku z świętem morza przez Komitet Święta Morza w Gdyni w dniach 10 i 11 lipca br., bez potrzeby zaopatrywania się w jakiegokolwiek biletu wstępu.

Banderki-chorągiewki należy nosić w dniach uroczystości 10 i 11 lipca br.

Obowiązkiem każdego obywatela i obywatelki jest zaopatrzyć się w banderkę, celem złożenia skromnej daniny na Fundusz Obrony Morskiej i uświetnienia uroczystości z symbolicznego przywiązania i miłości do Polskiego Morza, niezależnie od uprawnień uzyskanych powyżej wspomnianych.

Banderkami narodowymi uczestnicy Święta Morza będą witać i manifestować swoje uczucia względem naszego Dostojnego Gościa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który uroczystości uświetni swą obec-

nością łącznie z przedstawicielami rządu. Zatem niech okna każdej instytucji czy też sklepów oraz mieszkań prywatnych będą ozdobione w tych dniach uroczystych banderkami.

Zwracając się z powyższym apelem do społeczeństwa gdyńskiego i uczestników wszystkich uroczystości, podajemy do wiadomości, że „banderki” te w cenie 1 złoty za sztukę, sprzedawane będą w okresie bieżącego tygodnia i w dniu Święta Morza przez członkinie i członków Związku i Rodziny Rezerwistów na podstawie upoważnienia Komitetu Święta Morza w Gdyni.

Banderki te również nabywać można w większych ilościach w sekretariacie Związku Rezerwistów w Gdyni, przy ul. 3 Maja nr 22/24 m. 10, I ptr. (lokal Federacji PZOO).

— Sezon gdyński już się rozpoczął. Ostatnią niedzielę można uważać za dzień rozpoczęcia wielkiego sezonu letniego w Gdyni. Przy cudnej pogodzie zjechało do Gdyni oprócz licznych wycieczek moc letników pozostających tu do końca lipca, a nawet dłużej. Nareszcie więc właściciele pensjonatów i pokojów umeblowanych doczekali się gości.

Zjazd delegatów Związku Urzędników Kolejowych okręgu pomorskiego.



(Fot. Mnichowski.)

Rano wyruszył pochód z siedziby zarządu okręgowego ZUK przy ul. Dworcowej 100 z 6 sztandarami i to: bydgoskim, toruńskim, nakielskim, kościerzynskim, tczewskim i gdyńskim na czele z orkiestrą Powstańców i Wojaków, prowadzoną przez p. Stanisława Kempnińskiego do świątyni, Msza św. z okolicznościowym kazaniem odbyła się w dawnym kościółku Klarysek. Po mszy św., delegaci udali się pochodem do sali „Pod Lwem”. Uroczystego otwarcia zjazdu dokonał prezes okręgowy p. **Bolesław Gaca z Bydgoszczy**, witając przedstawiciela Dyrekcji Kolejowej w osobie p. **mgr. Winklera**, prezesa zarządu głównego p. **Hamulińskiego**, generalnego sekretarza p. **Bojkę**, skarbnika zarządu głównego p. **Gieszyńskiego z Warszawy**, tudzież p. **Kowala** — jako przedstawiciela okręgu Katowice oraz przybyłych delegatów.

Marszałkiem zjazdu wybrano jednogłośnie p. **Zygmunta Gieszyńskiego**, wice-marszałkiem p. **Jana Winieckiego**, ławnikami pp.: **Hieronima Korpika** i **Teofila Sawickiego**; do pióra uproszono pp. **Franciszka**

Nawrota i **Wiktora Saracha**.

Specjalne życzenia pomyślnych obrad złożył p. **Doberstein** — z ramienia **Akcji Katolickiej**.

Obszerne sprawozdanie z działalności okręgu zdał prezes **Gaca**. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, uchwalono wystać telegramy hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Prymasa Polski, — z prośbą o błogosławieństwo dla rzeszy urzędniczej, zatrudnionej w kolejnictwie; — również do pana marszałka Śmigłego-Rydza i do ministra komunikacji pułk dypl. **Ulrycha**.

Przedstawiciele centrali ZUK w Warszawie wyjaśnili zebranym sprawy emerytalne, mianowanie dyżurnych ruchu z datą 1 lipca wstecz, sprawę podatku specjalnego, oraz przejścia niektórych kategorii z grupy 10 do 9-tej.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli ponownie pp.: **Bolesław Gaca** — jako prezes, **Meller Franciszek** — I wiceprezes, **Gackowski Teofil** — II wiceprezes, **Fryder Franciszek** —

sekretarz, **Nawrot Franciszek** — zast. sekretarza, **Feuer Zbigniew** — skarbnik i **Kempniński Stanisław** — ławnik. Poza tym wybrano do zarządu okręgowego pp.: **Osowskiego z Gdańska**, **Alfonsa Jabłońskiego z Torunia**, **Guziońka z Gdyni**, **Światowicka z Gdyni** i **Tycnera z Torunia**. Na zastępców wybrano pp.: **Kluczyńskiego z Szafłomaji**, **Michałka z Bydgoszczy** i **Saracha z Chojnic**.

Komisję rewizyjną tworzą pp.: **Jan Bukowiecki z Bydgoszczy**, **Marcin Pozorski z Smetowa** i **Franciszek Knitter z Terespola**. Zastępcami są pp.: **Szablewski** i **Ziarnak**.

Do sądu honorowego wybrano pp. **Winieckiego z Gdańska**, **Sawickiego z Gdańska**, **Korpika z Gdyni**, **Augustyniaka z Tczewa** i **Mokwę z Czerska**.

W końcu zjazd uchwalił zgłoszoną rezolucję, obejmującą ogółem 20 punktów. Asygnował Pożyczki Narodowej w kwocie 500 zł ofiarowano na Fundusz Obrony Narodowej.

Obrady zjazdu zakończono odśpiewaniem „Roty”.

Sensacyjne aresztowanie w Bydgoszczy

Pod zarzutem oszustwa i kombinacji na szkodę pewnej urzędniczki, aresztowano w ub. poniedziałek kupca **Leona Dorożyńskiego**, byłego właściciela a obecnego kierownika składu towarów krótkich i konfekcji przy ul. Długiej 23, oraz **żyda Mośka Sromutka**, handlarzy płaszczy damskich, zam. przy ul. Długiej 42. Obu aresztowanych odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego. Ze względu na toczące się śledztwo bliższych szczegółów na razie podać nie możemy.

Aresztowanie b. burmistrza żnińskiego.

Wielkie wrażenie wywołało aresztowanie z polecenia bydgoskiej prokuratury, przebywającego w Bydgoszczy byłego burmistrza m. **Znina Ratajczyka**, który już od dwóch lat zawieszony jest w czynnościach urzędowych. Burmistrz Ratajczyk stoi pod ciężkim zarzutem nadużyć. Osadzono go w areszcie śledczym przy Wałach Jagiellońskich.

Samobójstwo żony urzędnika

W celach samobójczych zażyła nieustalonej dotąd trucizny żona referendarza dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, **31-letnia Charlotta Reusch**, zam. przy ul. **Petersona 14**. W stanie ciężkim przewieziono desperatkę do szpitala św. Floriana, gdzie mimo usilnych zabiegów lekarzy utrzymywania jej przy życiu, zmarła we wczorajszy wtorek o godz. 5 po południu. Przyczyna desperackiego kroku nie została jeszcze ustalona.

Wisielec w lesie pod Opławcem.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych znaleziono w lesie pod Opławcem wiszącego na drzewie starszego mężczyznę. Po przecięciu sznuru, samobójca nie dał już żadnych oznak życia. Desperatem jest **62-letni inżynier Adolf König z Chorzowa**. Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

Sprawy sokole.

Tow. Gimn. Sokół III.

Posejdenie zarządu i zebranie plenarne w miesiącu lipcu nie odbędzie się z powodu wakacji.

Tow. Gimn. Sokół V, Okole—Wilczak.

W środę 7 bm. o godz. 19,30 odbędzie się zebranie plenarne w lokalu p. **Dzierżyńskiego**, ul. Wrocławskiej 1. Referat z zlotu w Katowicach.

Tajny obóz pracy w Kęsowie skupiał Niemców z Poznańskiego, Pomorza i Śląska

Pierwszy dzień sensacyjnego procesu.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego”).

Chojnice. (k) Przed sądem okręgowym w Chojnicach rozpoczęła się w ub wtorek, 6. bm. rozprawa karna przeciw 22 Niemcom, oskarżonym o to, że w miesiącu kwietniu bież. roku w Kęsowie, pow. tucholskiego brali udział w obozie pracy, połączonym z szkoleniem, na wzór niemieckich obozów narodowo-socjalistycznych, którego istnienie i cel tj. uświadomienie polityczne uczestników o nastawieniu nieprzyjacielskim dla Państwa Polskiego i wyszkoleniem ich na przyszłych kierowników placówek, miały pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej. Czynny tę stanowią przestępstwo z art. 165 par. 1 k. k. Rozprawie przewodniczył sędzia sądu okręgowego p. **Bigajczyk**, oskarża wiceprokurator **Wandtke**. Oskarżonych bronią adwokaci **Grzegorzowicz z Poznania**, **Spitzer z Bydgoszczy**, **Ślapa** i **Buraczyński z Chojnic**. Publiczność wpuszczano za kartkami. Na ławie prasowej znaleźli się prócz polskiej prasy, liczni reporterzy niemieckich gazet.

Sąd przystępuje do stwierdzenia personalii oskarżonych: 1. **Armin Dross**, 25 lat, rz.-kat., zam. w Bydgoszczy, redaktor, maturzysta i absolwent U. P., przebywający w areszcie od 22 kwietnia br. 2. **Gero Gersdorff**, ewang., podpor. rez. W. P., zam. w Bydgoszczy. 3. **Liselotte Freimann**, 25 lat, stanu wolnego, biuralistka, zam. w Bydgoszczy. 4. **Heinz Bannach**, lat 21, ewang., kawaler, zam. w Działdowie. 5. **Jan Rosenberg**, 26 lat, ewang., kawaler, kupiec. 6. **Ewald Falkenberg**, 22 lat, ewang., pom. handl., zam. w Wągrowcu. 7. **Brunon Hundt**, 25 lat, ewang., zam. w Gołańcu. 8. **Walter Ewersmayer**, 25 lat, ewang., zam. w Wiśniewku pow. Wągrowiec — oskarżeni o założenie obozu w Kęsowie. 9. **Jerzy Klimek**, 24 lata, rz.-kat., elektrotechnik, zam. w Rydułtowach, pow. Rybnik, oskarżony jest o to, że kierował obozem pracy. 10. **Gerhard Schulz**, 20 lat, ewang., elektrotechnik, zam. w Bydgoszczy. 11. **Wally Wittelstaedt**, zam. w Smolnikach, pow. Szubin. 12. **Günther Krüger**, 23 lata, kupiec, zam. w Bydgoszczy. 13. **Walter Anklam**, lat 19, pom. kup., zam. w Bydgoszczy. 14. **Ulryk Altscheller**, 23 lata, ewang., dziennikarz „Pomm. Tagebl.”, zam. w Starogardzie. 15. **Fritz Grzybiński**, 22 lata, ewang., pom. rzeźn., zam. w Działdowie. 16. **Otton Laum**, 18 lat, ewang., zam. w Niemczynie, pow. wągrowieckiego, areszt. 17. **Gerhard Marks**, 18 lat, ewang., zam. w Gołańcu, pow. wągrowiecki. 18. **Alfred Fech-**

ner, 18 lat, ewang., zam. w Wągrowcu areszt. 19. **Helmut Adam**, 16 lat, ewang., zam. w Bączynie, pow. wągrowiecki. 20. **Willi Brunk**, 17 lat, ewang., zam. w Gołańcu, pow. wągrowiecki. 21. **Małgorzata Wehr** 54 lata, właśc. majątku Kęsowo, ewang. 22. **Augusta Wehr**, lat 59, współwłaśc. majątku Kęsowo. Oskarżonym od 9 do 22 akt oskarżenia zarzuca uczestnictwo w tajnym obozie pracy w Kęsowie.

Po stwierdzeniu personalii sąd odczytuje 12 stronowe uzasadnienie. W majątności Kęsowo, pow. tucholskiego, położone jest gospodarstwo rolne sióstr **Wehr**, z pałacem i obszernym parkiem, pozostałym po rozparcelowanym majątku. **Park otoczony jest murem, wysok. ok. 3 metrów i strzegą go ostre psy**. W połowie miesiąca kwietnia br. ludność Kęsowa i okolicy zwróciła uwagę na niezwykły ruch, panujący w pałacu i parku **Wehr**. Spostrzeżono, że do pałacu przybywa większa ilość robotników, którzy podawali, że udają się na kurs gospodarczy wzgl. ogrodnicy. Mieszkaniec wioski obserwując rzekomych robotników zauważył, że prowadzą oni regularną musztrę wojskową a nadto kierownik składał raport przybyłemu motocyklem nieznanemu osobnikowi, któremu oddział odpowiedział okrzykiem „Heil”, podnosząc ręce w górę. W toku przeprowadzonych dochodzeń ustalono, że od kwietnia br. zarząd główny Zjednoczenia Niemieckiego (Deutsche Vereinigung) w Bydgoszczy urządził w schronisku dla młodzieży w Zielonce, pow. sepolińskiego, kilkutygodniowe kursy przeszkoleniowe dla młodzieży połączone z wspólnym skoszarowaniem młodzieży, wykładami polityczno-społecznymi, gimnastyką i sportem oraz uprawianiem musztry formalnej. W kursach tych brała również udział młodzież niemiecka pochodząca z poza terenu wojew. pomorskiego i poznańskiego, jak też młodzieży w wieku poniżej lat 18, co łącznie z programami organizowanych kursów wykazało, że działalność Zjedn. Niem. przekraczała ramy statutu i wykroczała przeciwko prawu o stowarzyszeniach. W konsekwencji starosta grodzki w Bydgoszczy udzielił zarządowi głównemu Zjedn. Niem. w Bydgoszczy upomnienia, zakazując równocześnie dalszego utrzymania schronienia dla młodzieży w Zielonce i odbywania kursów przeszkoleniowych, połączonych z wspólnym skoszarowaniem uczestników, wykładami polityczno-społecznymi itp. Mimo to

Zjedn. Niem. działalności w tym kierunku nie zaniechało, pracując nadel w tajemnicy przed władzami państw., co potwierdziła w zupełności likwidacja obozu w Kęsowie, w wyniku której przytrzymano jego uczestników w liczbie 16. W dalszym ciągu akt oskarżenia zajmuje się działalnością każdego z oskarżonych z osobna. Kilku z nich nie było członkami D. V. tj. ci, którzy nie mają przepisanej ustawy o stowarzyszeniach wieku.

Dalszy ciąg procesu, jak zeznania oskarżonych i świadków podamy w nast. koresp. Rozprawa została przerwana do środy, godziny 9 rano.

Na równi z mężczyzną

walczy współczesna kobieta o pozycję społeczną i gospodarczą. Dlatego też i ona musi swemu organizmowi zapewnić odporność, zapas sił i energię. Filiżanka siłotwórczej Ovomaltyny codziennie na śniadanie ułatwia to zadanie. Ovomaltyna przechodzi szybko w krew, wzmacnia organizm i daje dobre samopoczucie.

Ovomaltynę przyrządza się bez gotowania bardzo szybko i łatwo przy pracy i na wy-cieczce.

Żniwa rozpoczęte w Wielkopolsce.

Poznań, 7. 7. W niektórych okolicach powiatu gnieźnieńskiego, zwłaszcza na gruntach piaszczystych rozpoczęły się już żniwa.

Harpun z epoki kamiennej

znaleziono w Biskupinie.

Biskupin, 7. 7. (PAT) W czasie wydobywania torfu na łące **Antoniego Wiczorka** w Biskupinie wykopano uszkodzony harpun rogowy z zadziorkami na jednym boku. Harpun pochodzi z epoki kamiennej środkowej i reprezentuje typ narzędzia używanego przez ludność z kulturą maglemoską. Cenny ten zabytek liczący ponad 5000 lat otrzymała ekspedycja wykopaliskowa U. P. w Biskupinie od znalazcy **Szczepana Antkowiaka**.

Samobójstwo drogerzysty w Poznaniu

Poznań, 7. 7. Przy ul. Pocztowej 30, zaczął się gazem świetlnym, 28-letni **Tadeusz Majewski** z zawodu drogerzysta, zatrudniony w jednej z poznańskich drogerij. **Majewski** targnął się na życie podczas nieobecności żony, która bawiła w Puszczykowie.

313 owiec zginęło w płomieniach.

Leszno. W owczarni w **Witosławiu** powstał w nocy pożar.

Mimo wszystkich usiłowań nie udało się wyratować owiec, które w ilości 313 sztuk zginęły w płomieniach. Spłonęło nadto 12 wozów siana, 6 wozów słomy jęczmiennej, 50 wozów słomy grochowej i 30 ctr ziemniaków. Wysokość szkód oblicza się razem na 42 tys. zł. Właściciel **Otitz-Boberfeld** miał ubezpieczoną owczarnię w towarzystwie ubezpieczeń wzajemnych na sumę 23,000 zł, owce na 12,000 zł.

Przemęczenie szofera przyczyną katastrofy samochodowej.

W Rosnowku pod **Stęszewem** wydarzyła się katastrofa samochodowa. Wskutek zaśnięcia przy kierownicy szofera **Brunona Kernchena**, samochód wpadł na przydrożne drzewo, ulegając rozbiści. Siedzący obok kierowcy **Fr. Mazur** z **Wolsztyna** odniósł ciężkie obrażenia i został przewieziony do szpitala. Szofer wyszedł z wypadku bez szwanku.

Wylosowane premie II Pożyczki Inwestycyjnej.

Dnia 5 lipca odbyło się losowanie II emisji Pożyczki Inwestycyjnej. Główne wygrane padły w sposób następujący:

500.000 zł na obligację serii 4.800, numer 27.

125.000 zł na obligację 2.427—18.

50.000 zł na obligacje 11.131—41, 20.605—16.

Po 25.000 zł na obligacje 15.476—36, 20.805—22.

10.000 zł na obligacje 270—37, 1.413—38, 1.534—28, 1.584—43, 2.700—14, 4.479—22, 5.897—19, 8.573—10, 8.632—32, 11.325—35, 14.351—17, 16.424—29, 20.617—31, 22.035—4.

Po 5.000 zł: 16—44 710—4 1843—15 2384—24 3602—12 3610—24 3845—26 4531—9 4603—42 4824—13 5258—12 6299—37 6984—17 7107—37 8009—30 8206—31 8501—12 8700—23 9007—29 9102—2 9351—1 10269—11 10382—20 10593—44 10619—24 11046—39 12981—42 13486—27 13650—24 14320—18 14790—27 15626—36 15704—11 16088—17 16181—38 16782—32 17001—8 17038—1 17244—13 17530—36 17553—6 19002—13 19627—29 20691—18 21018—40 21313—21 21458—30 21642—26 21867—15 22187—17.

(Pierwsza liczba oznacza nr serii, druga nr obligacji.)

Stan wody na Wiśle w dniu 6 bm.: Kraków —2,75, Zawichost 1,69, Warszawa 1,85, Płock 0,41, Toruń 0,18, Fordon 0,22, Chełmno 0,02, Grudziądz 0,20, Korzeniewo 0,36, Piekło —0,30, Tczew —0,41, Einlage 2,22, Schiewenhorst 2,46, Temp. wody ± 17,0.

PRZYHEMOROIDACH
(KRZWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE, GUZY)
CZOPKI I MAŚĆ
VARICOL
GASECKIEGO
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

12172

Programy radiowe.
Czwartek, 8 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,18: Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty).
7,00: Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty).
11,57: Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** „Pomyślmy o dobrych sadzeniach na rok przyszły”, pogadanka.
12,25: Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. Tr. z Parku Zdrojowego w Nałęczowie. **15,45:** Wiadomości gospodarcze.
16,00: „Słoń Gugua”, opowiadanie K. Giżyckiego dla dzieci (ze Lwowa). **16,15:** Koncert solistek. Wyk.: O. Łapicka, fort. (Kraków) i W. Ruśkiewiczowa, śpiew (Warszawa).
Akompan. prof. L. Urstein. **16,45:** „Jak zostawić mieszkanie na lato”, gawęda. **17,00:** 1000 taktów muzyki w wyk. Zespołu Stef. Rachonia. **17,50:** Poradnik sportowy. **18,05:** Pogadanka społeczna. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Wiązanki charakterystyczne (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Oryginalny Teatr Wyobraźni: sluchowisko J. Kurka pt. „Śpiew o Bośni” z udz. J. Karbowskiego w roli Panika. Muzyka St. Mikuszewskiego. (z Krakowa). **19,40:** Pogadanka aktualna. **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Muzyka lekka i taneczna. Wyk.: Ork. T. Seredyńskiego, J. Rawicz-Jasińska (sopran), chór revellersów „Wesola piątka” pod dyr. Z. Lipczyńskiego (ze Lwowa). **21,45:** „Wielki świat Capowie” Jana Lama — recytacja (dokończenie) (ze Lwowa). **22,00:** Płyty dla znawców. J. S. Bach: 30 Wariacji Goldbergowskich w wyk. W. Landowskiej na klawesynie. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 12,15: „Choroby zbóż”, pogadanka rolnicza. **13,00:** Potpourri z operetek i piosenek włoskie (płyty). **15,00:** Z obcych krajów (płyty). **15,35:** Poradnik sportowy. **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** Koncert żywych — radiosłuchacz ma głos. **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,00:** Płyty dla znawców — z Warszawy. **23,00:** Tańczymy wieczorem — płyty.

Ze sportu.

B. T. W. nadal na czele tabeli wioślarskiej.

Na czwarte miejsce wysunął się RC. Frithjof Bydgoszcz.

Po ostatnich regatach w Gdańsku tabela wioślarski nie uległa większym zmianom. Pierwsze miejsce zajmuje ciągle **BTW 193 pkt.**, 2) **AZS Poznań 181 pkt.**, 3) **Kolejowy KW Bydgoszcz 110 pkt.** Czwarte miejsce zajął obecnie po sukcesach gdańskich RC. Frithjof 78 pkt., 5) **Graudzen RV.**, 6) **KW Gdańsk 55 pkt.**, 7) **KW Toruń 54 pkt.**, 8) **WTW 45 pkt.**, 9) **AZS Warszawa 44,5 pkt.**, 10) **PKS Kalisz 42 pkt.**, 11) **AZS Kraków 37 pkt.**, 12) **PKS Bydgoszcz itd.**

Na czele tabeli klubów kobiecych znajdują się nadal Bydgoski Klub Wioślarek i **PKS Kalisz** po 26 pkt., 3) **WKW 21 pkt.**

Zmiany nastąpią na pewno po niedzielnych regatach w Poznaniu.

MISTRZOSTWA POLSKI W STRZELANIU DO RZUTKÓW.

W niedzielę zakończyły się w Warszawie narodowe zawody strzelecko-myśliwskie. W strzelaniu do 300 rzutków pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył Stanisław Rosenwerth, uzyskując 286 pkt. na 300 możliwych. 2) **Ziegenhite** — 279, 3) **Kiskurno** — 277, 4) **mjr Sztukowski** — 270, 5) **inż. Jeziorowski** — 260, 6) **Czerski** — 257.

Cała ta szóstka weźmie udział w mistrzostwach świata w Helsingforsie jako reprezentacja Polski.

SUKCESY POLSKICH JEŹDZCÓW W PRUSACH WSCHODNICH.

Na międzynarodowych zawodach konnych, które się odbyły w Prusach Wschodnich w miejscowości Insteburg startował również zespół polski w składzie **por. Komorowski** na koniach Zbieg i Zbój, i **por. Skulicz** z końmi Duncan i Aroza. Szefem zespołu był mjr Trenkwald. Nasi jeźdźcy startowali w dwóch konkursach, przy czym por. Komorowski zdobył 1 pierwszą i 1 drugą nagrodę, a por. Skulicz trzecią, piątą i szóstą nagrodę.

AUSTRIACY NA MISTRZOSTWACH TENISOWYCH POLSKI.

W końcu sierpnia odbędą się w Bydgoszczy międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie. Na zawody te zapewniony już jest przyjazd czołowych graczy austriackich.

Zapłaćcie 20 zł, to... wyratuję!

Skandaliczne zachowanie się rybaka w Brdziejściu.

O tragicznym wypadku, jakiemu uległ ub. niedzieli podczas kąpieli we Wiśle pod Brdziejściem młody i przystojny krawiec śp. Czesław Podliński, zam. przy ul. Sienkiewicza 38, dowiadujemy się jeszcze następujących wręcz sensacyjnych szczegółów:

Po przybyciu do Brdziejścia, Podliński wraz z dwoma towarzyszami dał się przewieźć łodzią z restauracji Asbahra na drugą stronę Wisły. Tam na „dzikiej plaży” korzystał z kąpieli. Już po kilkunastu minutach znalazł się w objęciach śmierci. Stojącemu niedaleko brzegu Podlińskiemu bowiem nagle lotny piasek Wisły usunął się pod stopami. P. nie umiał pływać, więc zdając sobie sprawę z grożącego mu niebezpieczeństwa krzyknął: „Ratujcie, ratujcie!” i na oczach przerażonych kolegów i znajomych, w gniewnie oka znikł z powierzchni. Nikt jednak nie miał odwagi pośpieszyć z pomocą tonącemu.

Zwrócono się do pewnego rybaka, który jadąc łodzią znajdował się niedaleko miejsca tragicznego wypadku. Na gorącą prośbę kąpiących się, ażeby pomógł ratować młodzieńca, rybak zażądał **nasamprzód zapłaty 20 złotych**, lecz — jak oświadczył — przy tym pewnej gwarancji nie daje, czy istotnie wyciągnie go z rzeki. Oburzenie było ogromne na niesłychane postępowanie rybaka, który nie otrzymawszy pieniędzy, odjechał łodzią, nie próbując w ogóle ratować młodzieńca.

Zajęli się natomiast akcją ratunkową pracownicy „Lloyd Bydgoskiego” Teodor Schmidt, Klimkowski i Generalczyk. Niestety zbyt późno zawiadomieni o tragicznym wypadku, wydobyli już tylko zwłoki młodzieńca. Nazwisko owego rybaka niestety nie jest nam znane. W każdym razie postępowanie jego zasługuje na jak najostrzejsze potępienie.

PORAŻKA TŁOCZYŃSKIEGO W FINALE O PUCHAR RYGL.

Ryga. W ostatnim dniu rozgrywek tenisowych o puchar ryzykownego klubu tenisowego K. Tłoczyński pokonał Lotysza Polisa 6:2, 6:0. W finale Tłoczyński przegrał z Czechem Drobny 2:6, 2:6. Tłoczyński był bardzo zmęczony ciężkimi spotkaniami z poprzedniego dnia.

W finale gry podwójnej panów o mistrzostwo Lotwy para polska Tłoczyński — Czajkowski przegrała z parą czeską Stingli — Drobny 5:7, 2:6, 2:6. Para czeska była w doskonałej formie.

KTO STANIE NA STARCIE LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW POLSKI PANÓW?

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań zapowiadają się niezmiernie interesująco ze względu na liczny start zawodniczek. Dotychczas nadeszły następujące okręgi zgłoszenia swych klubów: **Łódzki Okręgowy Związek** (6 zawodniczek), **Lwowski** (2 zawodniczki: Batiukówna i Kremerówna), **Poznański** (12 zawodniczek), **Śląski** również 10 zawodniczek i **Pomorski** 21 lekkoatletek.

Brak dotychczas zgłoszeń okręgu Warszawskiego, Krakowskiego, Wileńskiego i Białostockiego.

— Chór Juranda w Bydgoszczy. Znany już z występów w Bydgoszczy chór Juranda zaprezentował się wczoraj publiczności w Ogródku Teatralnym. Piosenki tego świetnego zespołu gorąco były oklaskiwane przez zapelniającą ogród publiczność. Występ chóru Juranda zostanie dziś powtórzony.

Życia towarzyska.

Sroda, 7 lipca.

Godz. 20,00: **Ogólny Związek Podofic. Rez. R. P.** Zebranie miesięczne w lokalu „Pod Lwem”, ul. Marsz. Focha. Sekretariat mieści się obecnie przy ul. Sienkiewicza nr 15, czynny co piątek od 19—21-ej.

— Klub mandolinistów „Lutnia.” Lektje oddz. I męskiego. 18 bm. wycieczka do Torunia. Cena przejazdu w obie strony zł 2,50 od osoby. Zapisy przyjmuje się w lokalu klubowym Toruńska 12.

— Plac. V Bielawy-Skrzetusko Zw. Powst. i Woj. OK. VIII. Zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski.

Związek Powst. Wlkp., Koło Kolejarzy. Plenarne zebranie w miesiącu lipcu wypadnie. Następne zebranie odbędzie się dnia 12 sierpnia br.

DOBRA NOWINA dla cierpiących

„NA BÓLE NÓG”



Ta niezwykła tlenowa kąpiel kładzie natychmiast kres wszelkim bólom nóg. Zmęczenia odciśki, które usuwamy w łaźni wraz z kerzeniami.

Należy najwyczerpięcej dodać garść Saltrat Rodell do miski z ciepłą wodą. Ukazują się miliony baloników tlenowych. Zanurzamy nogi w tej ożywczej wodzie. Czujemy, jak tlen wprowadza kojące sole z sześciu światowej sławy źródeł do głębi porów, niosąc uzdrowienie biednym udęczonym nogom. Natychmiastowa ulga nie do opisania. Ból i zapalenie znikają. Spuchlizna ustępuje. Można w nowym obuwku chodzić cały dzień jak najwygodniej. Kup dziś jeszcze paczkę Saltrat Rodell w aptece, składzie aptecznym lub perfumerii. Skład główny: Ontax, Warszawa, Traugutta 3.

Bank Polski płacił w dniu 7. 7. 1937 r.:

dolary amerykańskie	5,26 1/2
dolary kanadyjskie	5,26
funt sterlingowy	26,08
franki szwajcarskie	120,40
franki francuskie	20,26
belgi belgijskie	88,83
liry włoskie	22,80
florety holenderskie	289,80
korony czeskie	17,30
marki niemieckie	131,50

Pij „Franka Złoty” płyn owocowy, to smak i zdrowie!

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy II rewiru, mający kancelarię w Bydgoszczy przy ul. Ign. Paderewskiego 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dokona sprzedaży z publicznej licytacji niżej wyszczególnionych ruchomości: **1. Dnia 9 lipca 1937 r.** o godz. 10-tej w domu nr 37 przy ul. Śniadeckich w firmie „Rawa” ruchomości należących do firmy „Mercedes” składających się z pantofli męskich, damskich, dziecięcych, rekawiczek, pończoch, oszacowanych na sumę zł 4.935,90. **2. Dnia 9 lipca 1937 r.** o godz. 11-tej w domu nr 37 przy ul. Śniadeckich w firmie „Rawa” ruchomości należących Leokadii i Józefa Swiniarskich składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę zł 1.675,—. **3. Dnia 16 lipca 1937 r.** o godz. 10-tej w domu nr 36 przy ul. Fordońskiej, ruchomości należących do Stefana Marynowskiego składających się z 5 łodzi pontonowych oszacowanych na sumę zł 1.700,—. **4. Dnia 21 lipca 1937 r.** o godzinie 10-tej w domu nr 7 przy ul. Mostowej ruchomości składających się z mebli i maszyn do pisania, oszacowanych na sumę zł 1.190,—. **5. Dnia 21-go lipca 1937 r.** o godzinie 10-tej w domu nr 5 przy ulicy Królowej Jadwigi, ruchomości należących do Fryderyka Kuscha, składających się z mebli i fortepianu, oszacowanie których nastąpi w dniu licytacji. **6. Dnia 23 lipca 1937 r.** o godz. 10-tej w domu nr 67 przy ulicy Promenada w firmie Standart-Nobel, ruchomości należących do Bernarda Blumenzweiga składających się z 1-go konia maści gniadej lat 4 i 1-go konia maści jasno gniadej lat 4, oszacowanych na sumę złotych 1.250. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. **Bydgoszcz, dnia 7 lipca 1937 r.** 13457) **Komornik (—) M. Mystkowski.**

Zarząd Gminny w Żukowie

sprzeda w drodze pisemnego przetargu różne maszyny i urządzenia młynarskie, a mianowicie: motor elektryczny A. E. G. o sile Ps. 23, czyszczarka stojąca model Kapla, podwójny walec, ekshauster, jedna para kamieni na mąkę francuską Ø 1250 mm, jedna para kamieni na śrut Ø 1250 mm, sito płaskie dwu skrzydłowe 4 działowe - model Gisecki i Konecki, transmisje, pasy, łożyska, koła pasowe żelazne i drewniane, zyla, szneki, filtry i inne urządzenia. Wymienione urządzenia znajdują się w Żukowie, które można oglądać każdego czasu. Oferty należy składać pisemnie do dnia **20 lipca 1937 r.**, wpłacając jednocześnie do kasy gminnej 3% ofiarowanej sumy. Zarząd Gminny w Żukowie zastrzega sobie prawo unieważnienia w części lub w całości przetargu. 13434

Sekretarz gminy (—) B. Witke
Wójt gminy Żukow (—) W. Zabiński

SPRZEDAŻ

Kolonialke bardzo dobrą sprzedam. Oferty filia pod „Egzstencja”. 7315

Limuzyna Erskine 4-drzwiowa, stan dobry korzystnie nasprzedaż J. Szymczak, Dworcowa 28, tel. 1122. (7322)

Rolwóz i powózka jednokonna na gumach, do sprzedania. J. Szymczak, Bydgoszcz, Dworcowa 28. (7324)

Restauracja (7336 z domem na sprzedaż, wpłata 15.000. Rycerska 15.

Wózek krzesłkowy sprzedam. Chocimska 20—11 (13459)



Gdańsk — Sopot
Drugi dzień MIĘDZYNARODOWYCH wyścigów konnych

Niedziela, dnia 11 lipca br. o godz. 14,30
8 gonitw. Wielka nagroda m. Sopot i nagr. kasyna sopockiego i inne
Udział biorą jeźdźcy z Polski, Niemiec, Szwecji, Węgier i Gdańska.

13442) **Gdańskie Tow. Jeździec.**

Dom (13418) nowy składem, 12.000. Nowawakowski, Kaszubska 2.

Dom większy, nowy, sprzedam. Nakielska 126. (7326)

Dom wśród miasta Starogardu sprzedam, wpłata 5.000 zł. Zgłoszenia Starogard agentura Affelt. (13436)

Gospodarstwo 50 morgowe buraczane, 7.000. (7313)

Dom 2 składy, wpłata 6.000. Śniadeckich 13/1.

Rower męski, damski, sprzedam. Grunwaldzka 45. (13450)

Partię obuwia, materiałów na ubrania, tanie dobre dywany, poleca „Sala Licytacyjna”, Gdańska 42, (7308)

Szczenięta jednego rzutu prima ang. boksy (buldogi) odda Altdorf, Chęłmno 22 Stycznia 14 1 p. 13454

Drogeria skład kolonialny bez konkurencji, mieszkaniem korzystnie sprzedam. Bukowska, P o z n a ń, Nad Wierzbakiem 30. (13430)

Rower męski, tania, Król Jadwigi 6, poddasze. (7325)

Łóżecko dziecięce na sprzedaż. Bocianowo 13—12. (7323)

POSA DY WOLNE

Służąca potrzebna. Pomorska 45, m. 3. (7310)

Podręczne do krawcowej Dworcowa 25—4. (7316)

Fornala żonatego, bezdzietnego. Mińska 14. (13453)

Służąca tylko dobrze polecona na wyjazd, stała dobra posada od zaraz. 20 Stycznia 20—6. 7333

Służąca dobrym gotowaniem, chowem drobiu, samotnego pana z zaraz potrzebna. Brockere, Gulczewo, p. Barcin. (13456)

Przyjmę początkującą do stycznia. Śniadeckich 15, I p. (7335)

Czeladnik krawiecki młody, potrzebny. Dr. Emila Warmińskiego 6—1. (7327)

Uczennica ze szkołą dokształcającą potrzebna do składu papieru. Zgłoszenia Dzienn. „Uczennica”. 13447

Potrzebne od zaraz 2 zdolne, inteligentne panienki bufetowe lub uczennice na stałe, Gdynia. Zgłoszenia Berend, Dworcowa 6. (13460)

Zegarmistrz pomocnik od 15. 7. b. r. potrzebny z własnymi narzędziami. M. Biały, Chęłmno, Rynek. (7337)

POSA DY POSZUKUJĄ

Szukam (7334) pracy czyszczenia po malarzach. Oferty filia „100”.

MIESZKANIA WOLNE

4 pokojowe (7319) komfortowe, odremontowane Pomorska 54, gospodarz.

3 pokoje i kuchnia, Podolska 21 od 1. 8. wolne, Wiad. Dworcowa 36—2. (7332)

5 pokojowe Libelta 10. 7320

4 pokojowe z ogrzew. do wynajęcia. Sobieskiego 6. 7312

POKOJE WOLNE

Czysty umeblowany, zaraz. Mateiki 10—5. (7321)

Pokój umeblowany, osobne wejście, balkon. Promenada 12/7. (7330)

Pokój Piotra Skargi 7—4. (7317)

Pokój utrzymaniem stałym przyjezdnym. Gdańska 55—4.

DZIERŻAWY

Składnica od 13. 7. 37. r. wolna. Dworcowa 36/2. (7331)

RÓŻNE

Jasnovidząca Sienkiewicza 1—10. (7311)

Najlepsze masło mleczarskie 1 kg 3,00 zł oraz **ser trapiśtowy** (pełnotłusty) 1 kg 2,00 zł wysyła w paczkach żywnościowych **Mleczarnia Kruska** poczta Łobzenia (13046)

MATRYMONIALNE

Kawaler 40, sierżant ożeni się z panną lub wdówką do lat 35 z posagiem 5 tys. złotych. Oferty pod „Okazieciel kwitu” do filii Dziennika, Bydgoszcz (7301)

Czesław Podliński
w kwiecie wieku 24 lat.
W ciężkim smutku pogrążona
Rodzina.
Bydgoszcz, Keynia, Toruń, d. 7 lipca 1937 r. (13449)
Pogrzeb odbędzie się dnia 8. 7. 1937 r. o godz. 5 tej
po poł. z kaplicy cmentarza Serca Jezusowego.

KLEPSYDRY
wykonuje
szybko i tanio
wykonuje szybko i tanio
Drukarnia Bydgoska
Bydgoszcz, Poznańska 12.

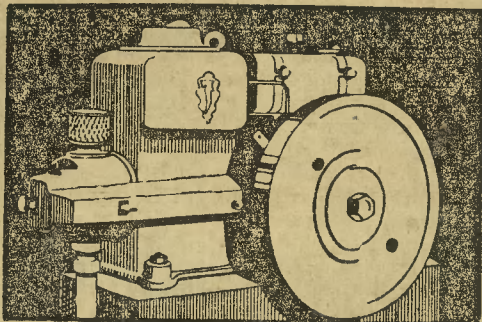
Wróciłem! (13349)
Dr med. B. Chętkowski
Lecznica Prywatna. Plac Wolności 11
Tel. 19-10.

FLIT
jest najskuteczniejszym
środkiem owadobójczym

NALEŻY WYSTRZEGAĆ
SIĘ NAŚLADOWNICTWA
I ŻĄDĄC JEDYNIIE FLIT-u
W ŻÓŁTYCH BŁASZAKACH
Z CZARNĄ OPASKĄ
I ŻOŁNIERZYKIEM.

SÓL
NÓG
AGEPIN
Z KOGUTKIEM

usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmniejsza
odciski, które po tej kąpieli doją się usunąć, nawet
poznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.



MOTORY ROPOWE
JAEHNE
oryginał „**JAEHNE**”
nałożyskach kulkowych 7-15 KM.
Sieczkarnie kisielnicowe
BOTSCHA
udoskon. konstrukcja specjalna
o wielkiej wydajności. Nadaje
się również do suchej paszy.

Młocarnie, urządzenia do czyszczenia zbóż, aparaty do bejcowania zbóż
polecamy do natychmiastowej dostawy. Korzystne ceny i dogodne warunki zapłaty.
BRACIA RAMME - BYDGOSZCZ
ulica Grunwaldzka 24. **Telefony 30-76 i 30-79.**

Rzadka okazja!
1800 mórg pszenno-buraczanej ziemi I-III kl.
z dobrymi budynkami, nadkompl. bardzo dobrym
inventarzem żywym i martwym w powodu choroby
i starości właściciela na 10 lat **natychmiast** do od-
stąpienia. Położenie pow. Bydgoszcz, stacja, szosa,
poczta, szkoła w miejscu. Oferty pod „**A. S.**” do
Administracji. (13340)

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze
słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
l, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia
nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia
ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Świerkowe
deski różnych grubości
oferuje Suligowski, Gdań-
ska 128. (11932)

Lekarz (13351)
weterynarii Jan Wyrzy-
kowski, Sienkiewicza 16/6
przyjmuje od 3-6 po poł.

MEBLE

gwarantowane, solidnego
wykonania z własnych
warsztatów poleca (12293)

Dom Mebli
Ignacy D. Grajner
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Przeprowadzki
przewozy. Ekspres, War-
szawska 25, tel. 3800. (2571)

Wózki dziecięce
rowery. Wielki wybór, ni-
skie ceny. **Wasielewski**
Dworcowa 41. (12922)

Gańnice
MI-RA (Minimax), oraz
naboje zapasowe.
Łózka żelazne, ceny
fabryczne, dostarcza
wprost z fabryki. Oferty
pod „Ceny fabryczne” do
Dziennika Bydg. (13318)

Biszkopty (13155)
Indowe są pożywne i tanie.
Sztuka jeden grosz, pole-
wane 2 1/2 grosza. Żądać w
składach spożywczych.

SPRZEDAŻE

Placie
budowlane Bielawki, Pie-
rackiego. Wybickiego do
sprzedania. Informacji
udziela Marohn, Jastrzę-
bia 40. (13177)

Sprzedam
w Gdyni dom z placem
budowlanym, cena 8.000
złotych. Oferty Dziennik
Bydgoski **Gdynia**, pod
„Dobre położenie”. (13439)

Młyn (13420)
wodny, stomogowe go-
spodarstwo 75.000. Szarek
Sydgoszcz, Babia Wieś 4.

Repertuar kin bydgoskich:

KRYSTAL: „90 minut po-
stoju” z Harry Pilem
i nadprogram.

APOLLO: „Kochana dziew-
czyna i komedia „Czaro-
dziejski aparat”.

REWJA: „Czerwona da-
ma” i „Noce motyle”

BALTYK: „Tarzan” i
„Przygody Pechowca”.

Dom
niewykończony sprzedam.
Czerwonego Krzyża 52,
zapytać Leszczyńskiego 2,
skład. (13429)

Dom
ogród, rola za 4.800. Adres
wskazuje Dziennik. (7290)

Samochód (7300)
w dobrym stanie „Essex”
sprzedam. Dworcowa 9/11.

Z powodu (7297)
choroby, Gdańska, oddam
lokal. Oferty filia „10”.

Kapę
firany sprzedam. Grun-
waldzka 74-11. (13414)

Kolonialke
bezkonkurencyjną sprzedam.
Zgłoszenia Dziennik
„Bezkonkurencyjna” (13410)

Rolwóz
tanio sprzedam, Nakiel-
ska 111, parter. (13428)

Maszynę
do szycia sprzedam. Her-
mana Frankego 7/2. (7319)

KUPNA

Kupię
zaraz używane dobrym
stanie wanne, piec, klozet,
cenę podać. Jagiellońska
45, Bittner. (7224)

Urządzenie
składowe nadające się na
towary krótkie kupię.
Długa 55, gospodarz. (13415)

Krzesła
używanych większą ilość
kupię. Zielńska, Chęł-
mno, Rynek 18. (13407)

Patefon
maszynę do pisania sprze-
dam. Grunwaldzka 45,
skład papieru. (13450)

POSADY WOLNE

Do dobrze (13417)
prosperującego przedsię-
biorstwa przemysłowego
poszukuje się dzielnego
kupa gotówką 5-6 tys.
na kierownicze stanowis-
ko względnie prowadze-
nie przedsiębiorstwa na
własny rachunek. Of-
erty pod „Egzystencja”.

Biuralistka
znająca bardzo dobrze
język niemiecki i polski
w słowie i piśmie, po-
trzebna od zaraz. Zgłosze-
nia z podaniem pensji
kierować do F-my „Me-
chanik”. (13433)

Stałe
zatrudnienie domokrąży w
składach żywnościowych
dobrze zaprowadzony kau-
cją potrzebny. Oferty „Sta-
łe 100”. (13427)

Agentów-tek

zdolnych, inteligentnych
o dobrej prezencji, na
powiaty: Działdowski,
Brodnicki, Wąbrzeski, Gru-
dziądzki, Chęłmiński, Swie-
ki, Tucholski, do sprzeda-
ży poważnych dzieł, po-
szukuje księgarnia wy-
dawnicza Trzaska Evert
Michalski w Warszawie.
Zgłaszać się do oddziału
Gdynia, Świętojańska 72,
m. 8, godz. 17-19-ej. (13188)

Akwizytorów
z dobrą prezencją, zdol-
nych inteligentnych, na
Bydgoszcz i okolice, po-
szukuje poważny koncern
ubezpieczeniowy. Wynag-
rodzenie wysoka pro-
wizja i pensja. Zgłoszenia
do Dziennika Bydgoskie-
go „Zdolny”. (13331)

Młody
pianista z akordionem,
może się zgłosić, podać
warunki. Cukiernia, Choj-
nice Pom., ul. Człuchow-
ska 22. (13408)

Poszukujemy
zaufanego pana (zwą-
d i miejsce zamieszkania o-
bojętne), któremu na miejscu
urządzymy samodzielną
rejonową składnicę wy-
syłkową (bez składu). Sta-
ły miesięczny dochód do
580. Zgł. pod „233” do
„Adema”-Box 187, Kla-
genfurt-Austria. 13245

Potrzebna
zaraz służąca samodzielną
z gotowaniem, do samot-
nego pana. Zgłoszenia z
podaniem dobrych polece-
ń do filii Dziennika
pod „Służąca samodziel-
na”. (7307)

Służąca
uczciwa możliwie starsza,
umiejąca gotować potrze-
bna od zaraz. Dokładne
oferty z opisami swia-
dectw uprasza Ignacy
Nowak, Koronowo, restau-
racja i hotel. (13383)

Parobka
potrzebuje Busse, Prądk-
Ciele. (13409)

Poszukuję
młodego ślusarza, z małą
k aucją, do rowerów.
Warsztat Bramka. (13413)

Potrzebna
dziewczyna do szycia
kartonów. „Energia” Król.
Jadwigi 4a. (13431)

Pracznia
prasowaczka potrzebna na
wyjazd. Szczecińska 1,
Ciesińska. (13440)

Uczni
malarskich z pełnym utrzy-
maniem i mieszkanym,
przyjmą zaraz Zakłady
malarskie **Gdynia**, Staro-
wiejska 31a, m. 30. (13441)

Panienska

potrzebna do obsługi go-
ści. Restauracja Plac Ko-
scieleckich 2. (13412)

Czeladnik
piekarski potrzebny. Pie-
karnia Mochle, pow. Byd-
goszcz. (13421)

Młodsza (13432)
służąca, lekkich prac do-
mowych, bezdzietni. Plac
Poznański 10, piekarnia.

Prasowaczka
na wszelką bieliznę po-
trzebna. Zgłoszenia J. Pi-
larczyński i Ska, Gdańska
14/16. (13422)

Młodszy (13423)
pomocnik kołodziejski
potrzebny. Wiśniewski,
Nowy Dwór, poczta Ostro-
mecko, pow. Chęłmno.

Teraz
czas do zaprawiania!
Stoje do zapraw
Aparaty Wecka
Prasy do wyciskania soku
oraz wszelkie części zapa-
sowe poleca
F. Kreski
Gdańska 9.
12492

Krawiecki
czeladnik na stałe i uczeń
zaraz potrzebni. Chęłmiń-
ski, Łabiszyn. (13424)

Fryzjerkę
stała posada zaraz. Błasz-
czyk, Dworcowa 49. (7318)

Kelnerki
bufetowej do lat 25 po-
szukuję. Zgłoszenia list.
fotografią Starogard a-
gentura Affelt. (13452)

Dziewczyna
na popołudnie. Plac Po-
znański 3-5. (13426)

Karmielkarza
poszukujemy zaraz. Tylko
pierwszorzędne siły mogą
się zgłosić pod „125”,
Dziennik Bydgoski Gru-
dziądz. (13437)

Uczeń
z wioski uczciwej rodziny
potrzebny. Piekarnia Plac
Poznański 10. 13345

POSADY POSZUKUJĄ

Panienska (7304)
z ukończoną szkołą han-
dlową, poszukuje posady
biuralistki początkującej.
Oferty pod „J. B” do filii.

Samodzielną

dziewczyna szuka posady
od 15. 7. Łaskawe oferty
Pomorska 41-8. (7305)

Pracznia
poszukuje pracy. Pade-
rewskiego 3, III piętro,
w podwórzu. (7289)

DACH
NAD GŁOWĄ
MIESZKANIA
WOLNE
W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

3 pokoje:
kuch. Łokietka 2, m. 3 port. (7305)

4 pokoje:
z wyg. Śląska 4/8 g. 15-18

5 pokojowe:
odr. słonecz. 20 Stycznia 10.

6 pokojowe:
II p. komfort. Dworcowa 9.

4 pokoje
III piętro z wygodami, od
1. 8. Pomorska 52, gospo-
darz. (7235)

2 pokoje
kuchnią, od zaraz. Ko-
ściuszki 38-5. (7292)

2-3 pokoje
mieszkanie od 1. VIII, po-
szukuje bezdzietne mał-
żeństwo, (sekretarz sąd.)
filia Dziennika. (7298)

5 pokojowe
i lokale na biura, składni-
ce itp. od zaraz odda
Bank Bydgoski, Mostowa
nr 12. (13444)

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
pokój z kuchnią, lub próż-
ny, okolica Plac Piastow-
ski. Oferty „Pewny płat-
nik” do filii Dziennika
Bydgoskiego. (7302)

1-2 pokoje
śródmieście poszukuje.
„Buchalter” filia. (7303)

Poszukuję
pokój kuchnię na parterze
od 15. VII. Oferty pod
„R. U.” (13419)

DZIERŻAWY

Piekarnię (13435)
celem dzierżawy najchę-
tniej od właściciela po-
szukuje. Oferty Dziennik
Bydgoski pod „O. P.”

Skład

z pokojem 28,— zł. Kos-
saka róg Krucezej. (7294)

Skład
bez mieszkania do wynaj-
ęcia. Kujawska 69. (13446)

Warsztat
wydzierżawie. Toruńska
15-9. (7291)

Skład
kolonialny z ubikacją dla
magli i sprzedaży mleka
z przyległym mieszkaniem
wynajmę. Brzezińska,
Inowrocław, Sw. Ducha
nr 54. 13455

POKOJE WOLNE

Dobrze
umeblowany pokój kultu-
ralnym także bezdziet-
nemu małżeństwu. Sowiń-
skiego 6, m. 5. (11997)

Pokój
ładnie umeblowany, do
wynajęcia. Gdańska 36,
m. 4. (12620)

Elegancki
słoneczny, telefon. Stycz-
nia 22, pierwsze. (7295)

Umeblowany
Mostowa 3-5. 13448

LETNISKI SZUKA

Letniska
od 8-22 sierpnia, naj-
chętniej na leśniczówce
dla żony i córki szukam.
Proszę o oferty pod „I.
B. 14”.

Letniska
poszukuję — woda, las.
Oferty z podaniem warun-
ków i ceny do Dziennika
Bydgoskiego pod „Wypo-
czyznę”. 12925

LETNISKA
Przyjmę (7293)
letników nad Morze, lipiec,
sierpień, utrzymanie zł
3,50 dziennie. Zgłoszenia
filia Dziennika „1000”.

RÓŻNE

Nr 30
m. 4 Sienkiewicza — 25
groszy strona przepisy-
wania na maszynie. Twar-
dowska. (7263)

Chiromantka
Roma, Zbozowy Rynek 10,
m. 2. (13053)

Zaginiona
legitymację kolejową na
nazwisko Jadwiga Keller
unieważniam. (7306)

Pies
zabłąkał się ciemno szary,
odebrać Gołębia 18. (13411)

Ostrzeżenie.
Oświadczam że p. Małe-
ckiemu St. zamiesz. w
mojej nieruchomości. Bydg.
Pomorska 46 nie wolno
wynajmę bez mojej zgody
zajęte przez niego ubika-
cję. Wszelkie umowy jego
w sprawie wynajmu są
nieważne. Właśc. Joanna
Jeschke. 13430

ZAWIŚĆ.



— Popatrz się kolego na te świnię. W.
razie ataku gazowego mają swoje maski.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 250% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20%, drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni, za kronikę toruńską: Roman Kobiński w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.